Konsul Ukrainy dla „Wspólnoty”
strona R5

Wasyl Pawluk

Czekamy na eksponaty lotnicze
strona 23

Fot.karo

Jerzy Trudzik, pilot

Bagnoszki zasłużone dla województwa
strona 24

Zespół pochodzi z Drelowa

Fot.karo

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota międzyrzecl
miedzyrzec.24wspolnota.pl
21 - 27 września 2021 r. ■ nr 38 (671) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Starosta i sądy obronili ziemię orną przed zabudową jednorodzinną.

Sołtys: Wolelibyśmy osiedle niż kurniki i chlewnie

Pod długiej sądowej batalii: nie będzie nowych domów w Żabcach pod Międzyrzecem.

Mieszkańcy: Teraz obawiamy się, aby nie zbudowano tutaj olbrzymiej fermy drobiu.

Podobna sprawa pojawiła się też w Tuliłowie, trwa postępowanie

Michał Teofilski, zastępca wójta gm. Międzyrzec

STR. 5

Gala Mistrzów 2021. Złote Podkowy dla najlepszych uczniów z gminy Międzyrzec

Doceniono też firmy - przyjaciół szkół. Pełna lista nagrodzonych. s. 24

Fot.karo

Ideą Gali Mistrzów jest uhonorowanie wybitnych uczniów oraz docenienie starań ich rodziców i opiekunów

Pamięć o Batalionach wciąż żywa

W sposób szczególny uczczono pamięć o oddziałach Batalionów Chłopskich w gminie Międzyrzec Podlaski. s. 24

Fot.karo

Część artystyczną zaprezentowali uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej w Tłuśćcu

Rzucił w szkołę butelką po piwie. Zaskakująco duże straty

Wandal to 23-latek z Międzyrzeca. Grozi mu wysoka kara. s. 5

Fot.karo

Drzwi w międzyrzeckiej szkole trzeba było wymienić

Ekonomia dla seniorów

56 osób uczy się zarządzania pieniędzmi i jak nie dać się cyberprzestępcom. s. 24

Ale lanie w Milejowie!

Huragan Międzyrzec uległ aż 1:7 Górnikowi II Łęczna. Jak do tego doszło?

Damian Panek, trener

Nie przypominam sobie, by mój zespół kiedykolwiek doznał takiej porażki

s. 18

Fot.mp

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

R E K L A M A

SKLEP Auto-Car MOTORYZACYJNY
SKLEP MOTORYZACYJNY
AUTO-CAR
725-560-760, 600-225-189
Międzyrzec Podlaski, ul. Staromiejska 40

KOTŁY C.O. RZECZYCA
EKOLOGICZNE KOTŁY C.O.
do programu CZYSTE POWIETRZE
Pomagamy w składaniu wniosku
tel. 506 862 901
www.kotly-rzeczyca.pl | RZECZYCA ul. Prosta 5, 21-560 Międzyrzec Podlaski

N 801 ISSN 2080-9816 INDEKS 259098

eprasa.pl 4664687cfb

S T O P K A
wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama:
Monika Najdyhor
manager ds. reklamy
tel. 515 895 342
najdyhorwspolnota@gmail.com
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2
Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

21 września,
godz. 8.00 - 15.00,
Biała Podl.
ul. Bajana,
Fornalskiej,
Witoszyńskiego
22 września,
godz. 8.00 - 15.00,
Biała Podl.
ul. Łomaska,
Stacyjna

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Wielka to obłuda – cuda dla ciemnego luda

Blask i gest

W Białej Podlaskiej i w Międzyrzecu zakończyło się głosowanie na budżet obywatelski. W obu miastach wielkimi tajemnicami są wyniki tego głosowania, jakby chodziło o strategiczne dane.

Wynik z Białej Podlaskiej znają jednak niektórzy radni, którzy sprawnie wykorzystują tę zabawę w demokrację jako fundusz wyborczy do umocnienia swojej pozycji w osiedlu, gdzie spodziewają się reelekcji. Miejscowi władcy chcą celebrować ogłaszanie wyników podczas lokalnych uroczystości. W takiej odświętnej atmosferze również lepiej wygląda ich blask i gest panów dzielących torcik obywatelski.

Cała impreza zatytułowana „Budżet Obywatelski", która ma wciągnąć mieszkańców do rzekomego współdecydowania o wydatkach miasta (czytaj pieniądzach mieszkańców, bo to przecież w grę wchodzą ich podatki...) jest w istocie namiastką, piaskownicą demokracji.

O wydawaniu dziesiątek milionów decyduje prezydent lub burmistrz. Władcy bowiem ze swoimi skarbnikami przygotowują projekt budżetu, który przedkładają radnym. Większość rajców jest gotowa za obietnicę wybudowania parkingu lub ścieżki w okręgach wyborczych posłusznie w ciemno poprzeć propozycję panującego pana.

Wielka, rozpisana na głosy, ciągnąca się tygodniami machinka „Budżet Obywatelski" dotyczy w Międzyrzecu 100 tys. zł. Wydatki całego budżetu miasta wynoszą 84,3 mln zł, czyli ludziska wymyślają do przepchnięcia przez weryfikację i głosowanie „wynalazki" stanowiące ledwie 1/843 część wszystkich wydatków miasta! Międzyrzeczanie nie muszą przynajmniej podawać w głosowaniach swego całego PESEL.

Bialczanie muszą. Obywatele Białej Podlaskiej mają w puli 2 mln zł do rozdzielenia na najpopularniejsze i zweryfikowane przez urzędników projekty. Wydatki miasta zaplanowane są na prawie 467 mln zł. Jest to zatem zabawa w demokrację w wymiarze 1/233.

Wielka to obłuda – cuda dla ciemnego luda.

Fot.Marek Pietrzela

Tu zaszła zmiana! Malkontenci narzekają, że w Białej Podlaskiej trudno o zmiany. Pokazujemy, że jest inaczej. Wcześniej nie działała tablica świetlna od strony wschodniej przystanku autobusowego przy dworcu kolejowym. Teraz jednak nie wyświetla kursów tablica od strony zachodniej. Bialczanie nie powinni się nudzić...

Jałowa informacja turystyczna

Portal miasta Terespol ma dział „turystyka". Napotykamy tam na kilka linków, m.in.: Prochownia, murale, pomniki i cerkiew. Są one jednak nieaktywne, właściwie zatem tylko hasła.

Brakuje informacji i zdjęć o tych atrakcjach turystycznych. Nie ma wcale wzmianki o terespolskiej historii z pradziejami Błotkowa. Jedynie aktywne są linki dotyczące rozkładów jazdy. Ten komunikat odczytać można jako: wyjedź z Terespola koleją, autobusem lub PKS...

Być może jednak ta jałowa informacja turystyczna została tak przygotowana na stan wyjątkowy, który chyba wkrótce się zakończy.

A oni ciągle się spóźniają

W Białej Podlaskiej rano puchną gigantyczne korki. Wielu rodzicom nie udaje się dowieźć na czas pociech i ananasków na pierwsze lekcje. Pan Ernest wywołał ożywioną dyskusję facebookową bialczan oburzonych na remonty kilku ulic akurat na początku roku szkolnego.

Wożenie dzieci do szkół i przedszkoli jest zatem istną udręką. Obrońcy prezydenta tłumaczą panu Ernestowi, że to nie wina prezydenta, ale część instytucji spoza Białej Podlaskiej blokowała wcześniejsze rozpoczęcie inwestycji.

Na obrzeżach miasta powstają nowe osiedla, a szkoły są zlokalizowane głównie bliżej centrum miasta. Czy urbaniści i radni nie powinni na sesji lub na komisjach porozmawiać o przyszłości szkół i komunikacji oraz odciążeniu dróg?

Łatwiej rajcom jednak zaklepać przygotowane projekty i umykać z dietą...

Marian Empi

Zmiana w bialskim samorządzie

Zrezygnował z wicedyrektora, wolał mandat

Grzegorz Siemakowicz, szef bialskiej organizacji PSL, zdecydował się przyjąć mandat radnego bialskiej Rady Miasta po zmarłym 9 września Stefanie Parafiniuku. W związku z tym w środę złożył rezygnację z pełnienia funkcji zastępcy dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Radny urodził się w Łukowie 21 listopada 1984 r., ale już po kilku dniach został mieszkańcem Białej Podlaskiej. Z zawodu jest technikiem transportu kolejowego i archiwistą. Od 2016 r. jest prezesem bialskiego Zarządu Miejskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego, w obecnym roku ponownie został wybrany na kolejną kadencję.

Fot.Marek Pietrzela

Grzegorz Siemakowicz zapowiedział, że po objęciu mandatu planuje uruchomienie biura, w którym co najmniej raz w tygodniu mieszkańcy będą mogli się z nim spotkać i zgłosić nurtujące ich problemy

Przez lata wraz z młodymi działaczami opiekował się cmentarzami wojennymi w pow. bialskim i w Białej Podlaskiej.

W ostatnich wyborach samorządowych startował z listy Komitetu Obywatelskiego. Był na drugim miejscu w swoim okręgu z tego ugrupowania. W środę ogłosił, że podjął trudną dla siebie decyzję – rezygnację ze stanowiska wicedyrektora biblioteki.

– Po to startowałem w wyborach, żeby zostać radnym. Nie mogę zawieść moich wyborców – wyjaśnił nam swoją motywację.

Na Facebooku przyznał, że zastąpienie takiej osoby jak Stefan Parafiniuk jest wielkim zaszczytem, ale też jeszcze większym wyzwaniem.

– Od zawsze mieszkam na osiedlu „Okopowa", w związku z czym znane mi są problemy tej części miasta, chciałbym jednak kontynuować również inicjatywy rozpoczęte przez pana Stefana Parafiniuka, który reprezentował mieszkańców osiedla Francuska, ale również nie pozostawiać samym sobie mieszkańców Sielczyka i Sidorek, które to osiedla również należą do mojego okręgu wyborczego – napisał na swoim fanpage`u.

(Pim)

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI
Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

ZDROWIE

Centrum Medyczne MEDIKUZ
Al. 1000-lecia 4, Biała Podlaska
Tel. 536 825 825
www.medikuz.com
cmmedikuz@gmail.com

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Sidorska 105a, Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

CLINICA AL DENTI
STOMATOLOGIA I IMPLANTOLOGIA
Lek. dent. Michał Kubiszyn
ul. Piłsudskiego 83, Międzyrzec Podlaski
Tel. 502 336 766

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 650 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

POMOC DROGOWA

AUTO HOL SERWIS 24h
Biała Podlaska
Tel. 783 750 150

FINANSE

Biuro Rachunkowe Grzegorz Kutczyński
ul. Jana Pawła II 14A-15
Międzyrzec Podlaski
Tel. 606 394 401 / 83 371 71 15

Biuro Rachunkowe KONSALDO
Paweł Puszkarski, ul. Piłsudskiego 90
21-500 Międzyrzec Podlaski
Tel. 83 371 73 60

Biuro Rachunkowe Buchalter Jarosław Wiśniewski
ul. Kasztanowa 34, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 798 229
ksiegowy@hot.pl
buchalter-biuro-rachunkowe.pl
iksiegowy.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/ Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Zakład Pogrzebowy „Argus"
ul. Nowa 8, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 509 208 529
Czynne całą dobę

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

eprasa.pl 4664687cfb

Wzrost stawek z 4,7 zł/mkw. do 7,40 zł/mkw.

Czynszowy skok rekordowy

Mieszkańcy budynków bialskiego Zakładu Gospodarki Lokalowej zostali zaskoczeni zapowiedzią dużej podwyżki stawek czynszu od stycznia 2022 r. Prezes ZGL wyjaśnia, że ta zmiana jest konieczna, aby było możliwe pokrycie kosztów utrzymania kamienic i bloków.

Wojciech Chilewicz, prezes ZGL, poinformował nas, że zgodnie z Wieloletnim Programem Gospodarowania Mieszkaniowym Zasobem Gminy Miejskiej Biała Podlaska zmieniona została wysokość stawki bazowej czynszu. Stawki wzrosły z 4,7 zł/mkw. do 7,40 zł/mkw. Niedawno, w sierpniu, bialska Rady Miasta przyjęła ten program.

A może pójść do sądu?

W mediach społecznościowych wywiązała się dyskusja dotycząca nadchodzących podwyżek w lokalach komunalnych. Pani Karolina zauważyła, że ludzi szokowały roznoszone przed kilkoma dniami listy z informacją na temat podwyżek dla lokatorów, którzy nie mają wykupionego mieszkania.

– Osoby, które nie mają wykupionych mieszkań, mają po prostu problem z tym, że nagle czynsz został podniesiony nie np. o 20 proc., a o 100... Ale rozumiem ludzi, których zaskoczyła podwyżka, bo właśnie chodzi o to, że nie jest o te 20 proc. czy nawet 50 proc. małymi krokami, tylko 100-procentowy skok. Nie chodzi o sam fakt podwyżek, tylko o te 100 proc. – wyjaśniała na portalu Spotted Biała Podlaska. Inna internautka zastanawiała się, czy może nie warto zawalczyć z podwyżkami w sądzie...

Czynsz był „śmieszny". Trzeba podnieść

Kilku internautów jednak popierało wzrost czynszu w lokalach komunalnych, który dotąd, ich zdaniem, był „śmieszny" w relacji do stawek w spółdzielni mieszkaniowej.

– Jasne, komunalne powinny być tańsze, ale powiedzmy sobie szczerze... maksymalnie o połowę, a nie dziesięciokrotnie – zauważył pan Wojtek.

Wtórował mu pan Patryk: – Powinni podnieść i to sporo, bo nie dość, że nie kupili tych mieszkań, a mieszkają, to jeszcze całe nic płacą, a wszytko to jest opłacane z podatków płaconych przez przedsiębiorców! Socjaliści, tfuu! - wyraził swój dystans.

Od 2013 r. czynsze były zamrożone

Wojciech Chilewicz wyjaśnił nam, że dotąd obowiązujące stawki czynszu zostały przyjęte zarządzeniem prezydenta w 2013 r.

– Nie pokrywają kosztów utrzymania zasobu, obejmujących między innymi podatek od nieruchomości, koszty konserwacji i napraw, utrzymania należytego stanu technicznego nieruchomości oraz przeprowadzanych remontów, zarządzania nieruchomością, utrzymania pomieszczeń wspólnego użytkowania, anteny zbiorczej, domofonu, zieleni, ubezpieczenia itd. – wylicza prezes.

Fot.Marek Pietrzela

Niektóre kamieniczki ZGL warte są podwyższonych stawek czynszu...

Zaznacza, iż dotychczasowa stawka 4,7 zł/mkw. nie pozwala na prawidłowe funkcjonowanie zasobu, gdyż nakłady na remonty zostały w ostatnich latach ograniczone do niezbędnego minimum utrzymania nieruchomości na podstawowym poziomie technicznym.

Nadal będzie skromnie z remontami

– Ograniczone zasoby finansowe spowodowane niskimi czynszami w dalszej konsekwencji uniemożliwiają inwestycje w tkankę mieszkaniową, a co za tym idzie, poprawę standardu mieszkań i zapewnienia lokatorom godziwych warunków bytowych. Sytuacja ogranicza także możliwość przeprowadzania remontów w zasobie mieszkaniowym, który w większości już wymaga kapitalnego remontu – podkreśla szef spółki komunalnej ZGL.

Dodaje, że z analiz ekonomiczno-księgowych wynika, iż zastosowanie bazowej stawki czynszu na poziomie 7,40 zł/mkw. pokryje koszty utrzymania zasobu.

ZGL przypomina:
W uzasadnionych przypadkach istnieje możliwość korzystania ze wsparcia z funduszy publicznych w postaci dodatków mieszkaniowych i energetycznych. Rodziny o bardzo niskich dochodach mogą ubiegać się też o obniżkę czynszu.

– Nie pozwoli jednak na inwestowanie i prowadzenie remontów na nieruchomościach. Finansowanie inwestycji i remontów będzie prowadzane ze środków pochodzących z pozostałej dochodowej działalności ZGL Sp. z o.o. – ujawnia prezes.

Ponadto wyjaśnia, że powodem zmiany stawki czynszu są też podwyżki płac pracowniczych. Od 1 stycznia 2022 r., czyli daty kolejnej planowanej podwyżki wynagrodzenia i zmiany stawki czynszu, płace wzrosną o 87,5 proc. w porównaniu z rokiem 2013.

Od początku 2020 r. o 12 proc. wzrósł podatek od nieruchomości od lokali mieszkalnych, który też jest składnikiem czynszu.

Ceny najmu na rynku to 18–28 zł /mkw.

Prezes wspomniał, iż w Programie Rządowym Mieszkanie Plus stawka czynszu instytucjonalnego lokalu w Białej Podlaskiej została ustalona w 2021 r. w wysokości 14,05 zł/mkw. oraz dodatkowo wyznaczono opłaty eksploatacyjne w wysokości 3,55 zł/mkw.

Przyznał, iż bazowa stawka czynszu w budynkach pozostających we własności ZGL wymagała wyrównania, gdyż w różnych budynkach ustalona była na różnym poziomie, bo w ramach unijnych dotacji remontowano i budowano nowe kamieniczki.

- Podczas gdy w zasobie obowiązywała stawka 4,7 zł/mkw., to w budynku przy ul. Jana II Kazimierza było to 6,89 zł/mkw., a w nowszych budynkach przy ul. Jatkowej 10, 10A i 12 wynosiła 8,13 zł/mkw. Ceny najmu lokali mieszkalnych na rynku nieruchomości w Białej Podlaskiej kształtują się w ostatnich latach na poziomie 18–28 zł /mkw. – porównuje Wojciech Chilewicz.

Marek Pietrzela

ZGL ma w zasobach własnych:

69 budynków będących własnością spółki, w tym 428 lokali mieszkalnych i 59 użytkowych; 52 budynki z udziałem spółki we wspólnotach mieszkaniowych, w tym 533 lokali mieszkalnych i 28 użytkowych; 25 budynków będących współwłasnością spółki w tym 109 lokali mieszkalnych oraz 13 użytkowych.

Fot.Maciej Maciejuk

Wojciech Chilewicz,
prezes ZGL

Remont będzie „spłacał się" ok. 56 lat!

Przedstawię kalkulację remontu w lokalu mieszkalnym o powierzchni 38 mkw. przy ul. Sikorskiego, odzyskanym w 2020 roku. Lokal po zmarłym najemcy w chwili przejęcia nie nadawał się do ponownego zamieszkania. Koszty opróżnienia lokalu, jego zabezpieczenia, wymiany i naprawy uszkodzonych instalacji oraz niezbędnych materiałów remontowych wyniosły 12,2 tys. zł, robocizna została wyceniona na 10,2 tys. zł i została wykonana przez pracowników ZGL. Aktualny czynsz w tym lokalu wynosi 144,89 zł/miesiąc, z tego 109,18 zł jest przelewane na konto wspólnoty mieszkaniowej, z pozostałej części (35,71 zł) ZGL opłaca pracowników zajmujących się lokalem, podatek od nieruchomości za powyższe mieszkanie oraz wspomniany remont w 2020 r. Tym samym wykonany remont, przy niezmiennej stawce czynszu, biorąc pod uwagę, że żadnych innych remontów i napraw nie będzie wykonywanych oraz do lokalu nie zostaną przypisane żadne koszty pracownicze, będzie „spłacał się" ok. 56 lat!!! Pewne, że w tym czasie lokal będzie wymagał kolejnego remontu, podczas gdy pozostały remont jeszcze się nie spłacił.

ZDARZENIA

Ktoś podpalił auto

Policja szuka sprawcy pożaru auta, do którego doszło 10 września w Białej Podlaskiej. Samochód został celowo podpalony.

Z zakazem i promilami

Policja zatrzymała 11 września w Piszczacu przy ul. Włodawskiej do kontroli BMW kierowane przez 35-latka z gminy Piszczac. Okazało się, że kierowca był pijany, miał 1,4 promila alkoholu, a do tego miał zakaz sądowy kierowania pojazdem.

Oszukana w internecie

Mieszkanka Sławacinka Starego straciła 300 zł, po tym, jak podała dane swojej karty płatniczej przez komunikator. Oszust wykorzystał fakt, że kobieta wystawiła na portalu torebkę. Udając zainteresowanie przedmiotem, wysłał link do strony, gdzie pokrzywdzona wpisała swoje dane wraz z numerem karty.

Kompletnie pijany na motorowerze

2,5 promila alkoholu w organizmie miał 59-latek z gminy Rossosz, który 11 września jechał przez Romaszki na motorowerze zipp. Tam zatrzymała go policja. Teraz sprawą zajmują się policjanci z Wisznic.

Prawie dwa promile w Rzeczycy

Policja zatrzymała 11 września w Rzeczycy na ul. Gościniec skodę kierowaną przez 51-letniego mieszkańca gminy Międzyrzec. Okazało się, że był pijany - miał 1,9 promila. Zajmują się nim policjanci z międzyrzeckiego komisariatu.

Okradziony przez sen

Ktoś 10 września okradł mieszkańca Białej Podlaskiej. Złodziej zabrał mu telefon i wzmacniacz do kina domowego, kiedy mężczyzna spał. Policja szuka sprawcy.

Stracił telefon

Ktoś przywłaszczył telefon zgubiony 4 września przez mieszkańca gminy Rokitno w Terebeli.

Promilowy rekordzista

3,4 promila - tyle miał 60-latek z gminy Tuczna zatrzymany przez policję 12 września w Zańkowie za kierownicą forda. Za niechlubny rekord odpowie przed sądem.

Złodziej wszedł do mieszkania

Ktoś 10 września wszedł do otwartego mieszkania w Białej Podlaskiej i z torebki zabrał pieniądze. Pozostał niezauważony przez właścicielkę, mimo że była wtedy w domu.

karo

R E K L A M A

eprasa.pl 4664687cfb

Polski Ład w praktyce. A2 od Białej do granicy państwa

Podpisano umowę na zaprojektowanie ostatniego 32-kilometrowego odcinka autostrady A2 pomiędzy Białą Podlaską a granicą państwa. - Marzenia się spełniają - mówi Dariusz Stefaniuk, bialski poseł PiS.

Fot.GDDKiA

To już ostatni odcinek A2, dla którego podpisano umowę

Fot.(MdM)

Umowę podpisano w obecności wykonawcy, ministra infrastruktury, posłów PiS oraz wicewojewody lubelskiego

Wykonawcą inwestycji jest firma Mosty Gdańsk. Umowa o wartości ok. 9,8 mln zł zostanie zrealizowana w ciągu 30 miesięcy od daty jej zawarcia. Zakończenie prac związanych z przygotowaniem dokumentacji projektowej przewidywane jest na drugi kwartał 2024 r.

- Umowa na projekt ponad 30-kilometrowego odcinka pomiędzy Białą Podlaską a granicą państwa przybliża nas do domknięcia połączenia na linii wschód-zachód w ciągu autostrady A2. Ponad 100 km A2 na wschód od Warszawy jest już w fazie realizacji - mówi Tomasz Żuchowski, p.o. generalny dyrektor dróg krajowych i autostrad.

Zasługa Polskiego Ładu

Zadaniem projektanta będzie wykonanie projektu budowlanego wraz z uzyskaniem decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla 32-kilometrowego fragmentu A2 na odcinku od węzła Biała Podlaska do granicy państwa z Białorusią. Nowa trasa będzie miała dwie jezdnie z dwoma pasami ruchu oraz rezerwę pod dobudowę kolejnego.

- To Polski Ład w praktyce, to inwestycje, które potrzebne są każdemu regionowi kraju. Ale ta inwestycja jest potrzebna polskiej gospodarce, transportowi, potrzebna jest tym, którzy tranzytem przejeżdżają przez Polskę w układzie wschód-zachód - mówił minister infrastruktury Andrzej Adamczyk.

Trwają praceW sierpniu 2020 r. oddano do ruchu ponad 15 km A2 pomiędzy węzłem Lubelska a obwodnicą Mińska Mazowieckiego. Wiosną 2020 r. zawarte zostały kontrakty na dwa kolejne odcinki autostrady pomiędzy węzłami Kałuszyn i Groszki oraz Gręzów i Siedlce Zachód.

Projekt w 30 miesięcy

Umowa o wartości ok. 9,8 mln zł zostanie zrealizowana w ciągu 30 miesięcy od daty jej zawarcia. Zakończenie prac związanych z przygotowaniem dokumentacji projektowej przewidywane jest na drugi kwartał 2024 r.

Wojewoda mazowiecki prowadzi postępowania administracyjne zmierzające do wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID). Przewidywany termin ukończenia prac to jesień 2023 r.

Pod koniec stycznia tego roku podpisano umowę na odcinek autostrady pomiędzy węzłami Groszki i Gręzów. W IV kwartale br. zostanie złożony wniosek do wojewody mazowieckiego o wydanie decyzji ZRID. Planowany termin zakończenia prac przewidziano na lato 2024 r. Te trzy odcinki mają łączną długość ponad 37 km.

W kwietniu br. podpisano umowy na cztery kolejne fragmenty A2 od Siedlec do Białej Podlaskiej o łącznej długości ponad 63 km. 1 kwietnia dla odcinków Malinowiec - Łukowisko oraz Swory - Biała Podlaska, 14 kwietnia dla Siedlce Zachód - Malinowiec oraz Łukowisko - Swory.

Trwa opracowywanie dokumentacji niezbędnej do złożenia wniosku o wydanie decyzji ZRID. Planowany termin złożenia wniosków to grudzień 2021 r.

Spełnienie marzeń

- Marzenia się spełniają. Te marzenia o A2 rozpoczęliśmy w 2014 roku, gdy w Białej Podlaskiej omawiano pierwsze pomysły. Później rząd PiS rozpoczął ich realizację. Nic by się nie wydarzyło, gdyby nie wiele osób, które sprzyjały tej inwestycji. Nikt wcześniej nie myślał, że taka droga powstanie. Za rządów PO-PSL mówiono, że autostrada będzie maksymalnie do Siedlec, a dalej nie ma sensu, bo ruch tranzytowy jest zbyt mały - mówił poseł PiS Dariusz Stefaniuk.

Maciej Maciejuk

Jechał do przychodni, wylądował za kratami

55-latek poszukiwany przez policję wpadł, gdy postanowił wybrać się autem do przychodni.

Mieszkaniec gminy Międzyrzec Podlaski był poszukiwany za przestępstwo przeciwko mieniu. Miał do odbycie rok pozbawienia wolności. W poniedziałek, 13 września, policja otrzymała informację dotyczącą mężczyzny. Podczas poszukiwań funkcjonariusze zobaczyli 55-latka za kierownicą osobowego volvo, zatrzymali go na ul. Wiejskiej. - Funkcjonariusze szybko ustalili, że na koncie 55-latka figuruje dodatkowo dożywotni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych - relacjonuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik bialskiej komendy. 55-latek trafił już do więzienia. Oprócz roku w zakładzie karnym czeka go dodatkowa kara za kierowanie autem pomimo orzeczonego zakazu. O jego dalszym losie zadecyduje sąd. Grozi mu za to do 5 lat pozbawienia wolności.

karo

Powstała monografia Gminy Rokitno

Najpierw powstał pomysł, by opracować monografię gminy. Od pomysłu do realizacji przeszedł lokalny regionalista Szczepan Kalinowski, i tak powstała pozycja „Z szacunkiem do korzeni - monografia Gminy Rokitno".

Monografia przedstawi odbiorcom ciekawe wydarzenia, interesujących ludzi, zabytki i przyrodę gminy Rokitno. W publikacji będzie można znaleźć m.in. informacje na temat: potencjału turystycznego gminy, zarysu dziejów gminy, kultury materialnej i folkloru, życia społeczno-gospodarczego, a także słownik krajoznawczy, biografie zasłużonych mieszkańców, kalendarium gminy oraz liczne fotografie.

Monografia będzie bezpłatna i dostępna od 27 września w Gminnej Instytucji Kultury w Rokitnie. Realizacja pomysłu odbywa się w ramach poddziałania „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność" w ramach działania „Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER", objętego programem w zakresie 4.8 Promowanie obszaru objętego LSR, w tym produktów lub usług lokalnych.

Rusza konserwacja terespolskiej wizytówki

Obelisk odzyska błysk dawnego sukcesu

Wyłoniono już wykonawców remontu pomnika Traktu Brzeskiego w Terespolu. Za rok ma być on ozdobą miasta.

Budowa w latach 1820-1824 brukowanej szosy brzeskiej łączącej Warszawę z Brześciem było dużym osiągnięciem organizacyjnym i technicznym, jak na tamte czasy. Wtedy Polacy stawiali na zapewnienie odpowiedniej komunikacji z chłonnym rynkiem rosyjskim.

Jan Maraśkiewicz, były bialski konserwator zabytków, wyjaśniał dziennikarzom przed rokiem, że po szybkim zakończeniu budowy traktu, Polskie Towarzystwo Naukowe postanowiło upamiętnić to wydarzenie rangi europejskiej.

W Warszawie i Terespolu prawie dwieście lat temu stanęły bowiem podobne pomniki o wysokości 14 m, zdobiły je płaskorzeźby wykonane przez Pawła Malińskiego, ucznia wybitnego duńskiego artysty Bertela Thorvaldsena. Tablice z płaskorzeźbami były hołdem dla ciężkiej pracy robotników szybko budujących szosę. Żeliwny pomnik uroczyście odsłonięto 10 listopada 1825 roku.

Dopiero w 2008 r. został wpisany do rejestru zabytków. Z biegiem czasu pomnik osiadał, widać były duże zmiany korozyjne. Informowaliśmy o potrzebie ratowania cennych artystycznie płaskorzeźb.

Fot.Marek Pietrzela

Pomnik Traktu Brzeskiego. Wykonawca ma ustalić przyczyny osiadania pomnika, zdemontować część tablic, schodów i płaskorzeźb oraz je odnowić

Dużym sukcesem burmistrza Terespola Jacka Danieluka i jego urzędników było dobre przygotowanie projektu obejmującego nie tylko konserwację pomnika, ale także odpowiedniego oświetlenia i iluminacji oraz utworzenia nieopodal skweru rekreacyjnego z ławkami.

Na ten projekt miasto otrzymało 860 tys. zł z budżetu Unii Europejskiej oraz 100 tys. zł z budżetu państwa. Koszt inwestycji określono na 1,2 mln zł. Początkowo planowano rozpocząć prace wiosną 2021 r. Znalezienie wykonawcy w przetargu nie było jednak łatwe.

Trudnej i wymagającej odpowiedniej techniki konserwacji pomnika podjęła się firma Usługi Inżynieryjne Henryk Wierzbicki z Wąwolnicy za 870 tys. zł. Wykonawca ma ustalić przyczyny osiadania pomnika, zdemontować część tablic, schodów i płaskorzeźb oraz je odnowić.

Zagospodarowanie terenu z oświetleniem i montażem małej architektury ma zaś za 123 tys. zł zrealizować firma Bill-Bud Robert Kosiński z Perkowic, która niedawno zajmowała się rewitalizacją zdegradowanego obszaru Konowicy.

Burmistrz Jacek Danieluk powiedział nam, że zakończenie konserwacji pomnika ma nastąpić za rok, jesienią 2022 r.

– Dobrze, że wystarczająca jest pula przygotowanych nakładów. W sumie dotacje pokrywają 95 proc. planowanych kosztów – mówi burmistrz.

Marek Pietrzela

eprasa.pl 4664687cfb

Starosta i sądy obronili ziemię orną przed zabudową jednorodzinną

Miasto zastopowane na skraju wsi

Naczelny Sąd Administracyjny utrzymał wyrok dotyczący odrolnienia działki rolnej w Żabcach pod Międzyrzecem. Na polu nie stanie osiedle z dwunastoma domami.

Sprawa inwestycji mieszkaniowej w Żabcach ciągnie się już kilka lat. W 2017 r. na wniosek wójta międzyrzeckiej gminy zostało wszczęte postępowanie dotyczące planu zabudowania działki o pow. ponad trzech ha. Pech chce, że jest to grunt orny i w dodatku użytek rolny.

Starosta mówi „nie", inwestor nie ustępuje

W październiku 2017 r. starosta bialski nie zgodził się na wspomniany projekt zabudowy na tak sklasyfikowanym gruncie. A chodziło o budowę dwunastu budynków mieszkalnych jednorodzinnych. Każdy z nich miał być wolnostojący, parterowy, z poddaszem użytkowym, wraz z urządzeniami budowlanymi - przyłączem elektroenergetycznym, wodociągowym, przydomową oczyszczalnią ścieków oraz drogą wewnętrzną.

Fot. Jerzy Szubiela

Michał Teofilski,
zastępca wójta gm. Międzyrzec

Podobna sprawa jest w Tuliłowie Przed rokiem odesłaliśmy dokumentację do sądu i od tego czasu sprawa budowy osiedla w Żabcach nie wracała do naszego urzędu. Podobna sprawa pojawiła się też w Tuliłowie, gdzie na części terenów miało powstać osiedle. Nie jest dokończone postępowanie w tej sprawie. Powstaje studium uwarunkowań i zagospodarowania przestrzennego, które pozwoli na wyznaczenie obszarów we wsi do zabudowy. Jednak było dużo uwag i trzeba ponownie je procedować.

Na postanowienie starosty inwestor Z. S. złożył do bialskiego Samorządowego Kolegium Odwoławczego zażalenie, w którym zarzucił, że organ administracyjny nie uwzględnił, iż powstałe w wyniku podziału działki będą miały szerokość od 25 do 30 m i długość 90 m, co oznacza, że 20 m zajęte zostanie pod budynek, zaś 70 m pozostanie na prowadzenie produkcji rolnej.

Zaznaczył, iż planowany podział dużej działki stanowi przedłużenie istniejącego już osiedla mieszkaniowego z domami jednorodzinnymi na 14 działkach w kierunku zachodnim wzdłuż drogi krajowej.

Inwestor argumentował, iż są chętni do zakupu i zagospodarowania tworzonych nowych działek, bowiem utrzymuje się trend budowy domów poza miastem, a wieś Żabce stanowi przedmieście Międzyrzeca. Twierdził, że planowane przedsięwzięcie poprawi sytuację rynku mieszkaniowego oraz wizerunek wsi, gminy oraz powiatu.

SKO i WSA nie podzieliły uwag inwestora

Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Białej Podlaskiej jednak nie uwzględniło zarzutów zażalenia inwestora i podzielając stanowisko i ustalenia starosty, utrzymało w mocy decyzję organu pierwszej instancji. Kolegium wskazało, że organ uzgadniający ma ustawowy obowiązek ochrony gruntów rolnych poprzez ograniczenie wykorzystywania takich gruntów na inne cele niż rolnicze.

Kolegium wskazało, że wbrew zapisom wójta, wspomniana działka inwestycyjna nie posiada dostępu do drogi krajowej.

Inwestor Z. S. złożył skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. Domagał się uchylenia postanowienia Samorządowego Kolegium Odwoławczego.

Kwestionował on stanowisko starosty i SKO, że wykorzystanie gruntów rolnych na cele budownictwa mieszkaniowego jednorodzinnego koliduje z ich rolniczym przeznaczeniem. Nie zgadzał się z zarzutem, iż proponowany podział pola stanowi próbę obejścia przepisów prawa w celu stworzenia możliwości wydzielenia w przyszłości z nieruchomości rolnej regularnych działek budowlanych.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie, kontrolując zaskarżone postanowienie, stwierdził, że skarga nie zasługuje na uwzględnienie.

– Kolegium prawidłowo uznało, że brak podstaw do pozytywnego uzgodnienia przedłożonego przez wójta (...) projektu decyzji o ustaleniu skarżącemu warunków zabudowy. Słusznie uznało, że inwestycja – z uwagi na to, że zlokalizowana jest pomiędzy niezainwestowanymi działkami rolnymi – będzie wchodzić w otwartą przestrzeń rolniczą – dezorganizując tę przestrzeń – podkreślił lubelski WSA.

Sołtys: Lepsze osiedle niż kurniki i chlewnie

Sąd stwierdził, iż realizacja osiedla domów jednorodzinnych w żaden sposób nie będzie się wiązała z produkcją rolną i wykorzystaniem na cele rolnicze pozostałej (niezabudowanej) części działki, co podnosił skarżący.

Zdaniem WSA skarga nie zawierała uzasadnionych podstaw, dlatego została oddalona.

Sąd zaznaczył również: - Wprawdzie na działkach sąsiadujących z terenem inwestycji znajduje się już takie osiedle, to jednak nie można tej okoliczności uznać za usprawiedliwiającą kolejne tego typu, a więc „nie – rolnicze" – inwestycje.

Inwestor Z. S. jednak wystąpił ze skargą kasacyjną od wyroku lubelskiego WSA. Na początku września Naczelny Sąd Administracyjny na posiedzeniu niejawnym oddalił tę skargę.

Zapytana przez nas o ten problem inwestycyjny Ewa Zaniewicz, sołtys wsi Żabce, powiedziała nam, że dla mieszkańców jej miejscowości problem osiedla nie jest dokuczliwy.

– Wolelibyśmy je od zlokalizowanych w pobliżu biogazowni i chlewni. Teraz obawiamy się, aby nie zbudowano tutaj zapowiedzianych ośmiu olbrzymich kurników. Nie możemy otwierać okien, taki jest przykry i mocny smród z tych obiektów, które już są. Miały być otoczone pasem ochronnej zieleni, ale on nie powstał – mówi sołtys.

Marek Pietrzela

Rzucił w szkołę butelką po piwie

Policja złapała mężczyznę, który na początku września uszkodził drzwi jednej ze szkół w Międzyrzecu Podlaskim. To 23-letni mieszkaniec miasta.

Fot. KMP Biała Podlaska

Wymiana uszkodzonych drzwi w międzyrzeckiej szkole kosztowała ok. 6 tys. zł

Do zdarzenia doszło na początku września. Nieznany wówczas sprawca uszkodził drzwi wejściowe do jednej ze szkół, rzucając w nie butelką po piwie. Wartość strat oszacowana została na 6 tysięcy złotych.

Sprawą zajęli się kryminalni międzyrzeckiego komisariatu. Funkcjonariusze ustalili personalia mężczyzny podejrzewanego o udział w sprawie. Okazało się, że jest to 23-letni mieszkaniec miasta. Mężczyzna usłyszał już zarzut i przyznał się do winy.

Nie potrafił w żaden sposób wyjaśnić swojego postępowania, tłumacząc je wypitym tego dnia alkoholem. Za popełniony czyn grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że razem z 23-latkiem przebywał 16-letni mieszkaniec Międzyrzeca Podlaskiego, który również brał udział w zdarzeniu. O dalszym losie nastolatka zadecyduje Sąd Rodzinny i Nieletnich.

red

Oszuści w sieci

Bialczanka zapłaciła za markowe buty sportowe. Nie otrzymała ani towaru, ani zwrotu pieniędzy. Inna mieszkanka miasta chciała sprzedać sukienkę. Weszła w link podesłany przez oszusta, gdzie rzekomo miała odebrać płatność i podała tam numer swojej karty. Wtedy ktoś dokonał z jej konta wypłaty 500 zł w bankomacie we Wrocławiu.

W podobny sposób oszukany został bialczanin, który chciał sprzedać opony samochodowe.

karo

I N F O R M A C J A

R E K L A M A

eprasa.pl 4664687cfb

„Plandeką załatali nam dziurawy dach. Woda nadal cieknie”

Dach na przybudówce domu przy ul. Łapiguz 74 jest nieszczelny. Lokatorzy skarżą się na wilgoć, grzyb, brak prądu w sieni

Lokatorki dbają o czystość i estetyczny wygląd podwórka. - Szanujemy i staramy się zadbać o to miejsce, kosić trawę, posadzić kwiaty - mówią mieszkanki domu z lokalami ZGL

ŁUKÓW - Ja się boję, że mi dach na głowę runie. Każda ulewa to strach. Ściany są przemoknięte, grzyb na grubo rośnie – skarży się mieszkanka domu zarządzanego przez Zakład Gospodarki Lokalowej w Łukowie.

Chodzi o dom przy ulicy Łapiguz 74, z dachem krytym papą. Są w nim cztery lokale mieszkalne. Rozmawiamy z paniami, z których jedna zajmuje mieszkanie już od 50 lat, druga od 15 lat, trzecia od sześciu lat i czwarta od trzech lat.

Feralna przybudówka

Dzisiaj największy problem stanowi przybudówka z boku domu, prowadząca do mieszkania najmłodszej lokatorki. Dach nad nią jest nieszczelny. A dach domu spadzisty, więc woda w czasie deszczu leje się na przybudówkę. W sieni znajdującej się w przybudówce rośnie grzyb, jest wilgoć, nie ma możliwości odmalowania ścian, bo zaraz sczernieją. Woda zalewa też pomieszczenia w sąsiadującym mieszkaniu starszej kobiety.

- Ja mieszkam tutaj już 50 lat i w tym roku są straszne kłopoty z dachem. Leci u mnie woda. Pierwszy raz złożyłam podanie o naprawę w marcu. Nic się nie działo. Poszłam do ZGL zapytać, okazało się, że podanie zaginęło. Potem zaczęli szukać i je znaleźli, ale nic nie zrobili. Później chodziłam do dyrektora, przyjechał dwa razy, obiecał - i nic. Poszłam do burmistrza, powiedział, że można coś zrobić dopiero w marcu przyszłego roku. A wczoraj był jakiś rzeczoznawca i oglądał – ale dalej nic, a idzie jesień i deszcze – mówi lokatorka.

- Składałam podanie o remont dachu i drugie podanie, żeby dom otynkowali, pomalowali i bramę zrobili. Ale powiedzieli, że to może poczekać – opowiada.

Położyli plandekę

Po interwencji mieszkańców pracownicy Zakładu Gospodarki Lokalowej przykryli nieszczelny dach plandeką. Było to ponad miesiąc temu. Jednak dach jest spadzisty i deszczówka spływa pod plandekę, a potem do budynku.

- U mnie jest najgorzej. Ja się boję tego, że przyjdzie jesień, słota i nawet przez drzwi nie można będzie wejść, bo będę musiała miski, sagany podstawiać. Boję się, że to się zawali. Boimy się awarii prądu. U mnie może być spięcie. Ja już od dwóch lat nie mam światła w sieni. Plandeka nic nie pomaga. Ciągle mam katar i kaszel. Starsze sąsiadki też mają różne choroby, a ta wilgoć nam szkodzi – żali się najmłodsza lokatorka.

U jej sąsiadki po przeciwnej stronie domu ze ścian w łazience odchodzi farba, jest wilgoć i grzyb.

- Strach włączyć światło w łazience, co chwilę miga, może być spięcie - mówi kobieta.

- Sąsiadka kiedyś wyjechała do lekarza, była ulewa i ja u niej o godzinie pierwszej w nocy zbierałam wodę w łazience. Tyle naciekło, że w korytarzu po kostki wody było, płytki się ruszały na podłodze – opowiada inna z kobiet.

„Płacimy regularnie czynsz”

Kobiety podkreślają, że regularnie płacą czynsz, ale nie stać ich, żeby samodzielnie remontować dach.

- My nie jesteśmy ani żadnym elementem, ani wyrzutkami, tylko emerytami, którzy pracowali po 30 lat, a wyszło tak, a nie inaczej, że mieszkamy w takim domu. Nie każdego stać na inne mieszkanie. Nie mamy żadnych zaległości, jak przyjdzie emerytura, to od razu płacimy. Na podwórku czysto, wykoszone, sadzimy kwiaty. Szanujemy i dbamy o to – mówią starsze panie.

- Obawiamy się, że jak same coś wyremontujemy, to ta wilgoć wszystko zniszczy. W domu ubrania stęchlizną śmierdzą, pościel trzeba codziennie wynosić i wietrzyć, jak jest pogoda - dodają.

Daszek nad drzwiami

Inne bolączki mieszkanek domu na Łapiguzie to pękające ściany, które zalepiają we własnym zakresie, dawno niemalowana elewacja, brak daszku nad drzwiami wejściowymi od frontu, powykrzywiana brama wjazdowa i furtka.

- Ja już 10 lat proszę, żeby daszek nad drzwiami zrobili z pleksy. Bo drzwi nie są osłonięte i się niszczą, jak deszcz zacina. O wymianę tych drzwi tyle lat walczyłyśmy, a jak je wymienili, to nie można się doprosić daszku - wylicza jedna z pań.

Kobiety czują się pozostawione same sobie.

- Przed wyborami to chodzili radni z różnych ugrupowań, żeby na nich głosować. Wiele obiecywali, ale teraz nikt się nawet nie zapyta, jak u nas. Jesteśmy zdani na siebie - czy to dach się zawali, czy ściana pęknie, czy brama się wywali – mówi jedna z emerytek.

Jest wycena remontu dachu

W sprawie problemów pań z Łapiguza skontaktowaliśmy się z Jarosławem Piekarskim, dyrektorem Zakładu Gospodarki Lokalowej w Łukowie, pod której zarząd podlega dom.

- W tym roku są wyjątkowe warunki atmosferyczne, dużo opadów. Byłem w tym domu z szefem firmy, która wykonuje pokrycia dachowe. Chciałem mieć wycenę i zakres robót. Mam już wycenę,

My nie jesteśmy ani żadnym elementem, ani wyrzutkami, tylko emerytami, którzy pracowali po 30 lat, a tak wyszło, a nie inaczej, że mieszkamy w takim domu

przedstawię ją panu burmistrzowi, liczę, że środki w budżecie zostaną zabezpieczone, bo na tej przybudówce trzeba nowy dach zrobić. Potrzebna jest nowa więźba dachowa i pokrycie nie papą, ale blachą. Dach na całym budynku jest w porządku, ale na przybudówce kwalifikuje się do zdjęcia – mówi dyrektor.

Jarosław Piekarski dodaje, że panie z Łapiguza na pewno nie zostały pozostawione same sobie.

- Może zabrakło jakiegoś przepływu informacji. Do mnie nie dotarła informacja, że ta plandeka nie spełnia swojej funkcji – mówi.

- My remontujemy i naprawiamy w miarę posiadanych środków, a zasobów mamy naprawdę dużo. Postaram się pomóc na tyle, na ile będę mógł w tym roku, a w przyszłym roku będę prosił o pomoc miasto. W przyszłym tygodniu kupię grubszą plandekę, żeby to zabezpieczyć. Mnie też zależy, żeby tam nic się niedobrego nie wydarzyło. Doraźnie musimy dach przykryć folią i do przyszłego roku to musi wytrzymać. Jeżeli jedna warstwa nie wystarczy, to zrobimy zabezpieczenie z dwu warstw budowlanej, grubej folii i ona powinna wytrzymać do marca, kwietnia, kiedy będą warunki sprzyjające na wykonanie robót przy dachu – obiecuje dyrektor ZGL.

mo

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Psycholog, Kodeń/GOPS	1800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel gry na fortepianie, Biała Podl.	2949 zł/umowa o pracę
Kelnerka, Międzyrzec/Tirmet	2800 zł/umowa o pracę
Pakowacz, Międzyrzec/EMO	2800 zł/umowa o pracę
Lektor angielskiego, Biała Podl.	50 zł/godz./umowa zlecenie
Kasjer – sprzedawca, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Sortowacz, Biała Podl./POL-KRES AGRA	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Sławacinek Stary	1400 zł/umowa o pracę
Zbieracz grzybów- koordynator, Horbów Kol.	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Specjalista ds. kadr, Biała Podl.	3000 zł/umowa o pracę
Architekt wnętrz, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Operator maszyn obróbki drewna, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wspomagający, Piszczac	2940 – 4046 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wspomagający, Biała Podl.	1500 zł/umowa o pracę
Betoniarz – zbrojarz, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Operator koparko – ładowarki, Biała Podl.	4000 zł/umowa o pracę
Sprzątaczka biurowa, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany, Biała Podl./DG - INWEST	20- 24 zł/godz./umowa zlecenie
Stolarz, Biała Podl./ Tronus	20 zł/godz./umowa zlecenie
Projektant - telemonter, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Terespol	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Jelnica	3500 zł/umowa o pracę
Pracownik remontowo – budowlany, Biała Podl.	2800 – 3500 zł/umowa o pracę
Operator maszyn drogowych, Biała Podl.	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Kierowca samochodu osobowego, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Międzyrzec/Memmling Security	1400 zł/umowa o pracę
Pakowacz ręczny, Biała Podl./Wimax PW	2800 zł/umowa o pracę
Doradca klienta, Biała Podl./ Serwis Finansowy	2800 zł/umowa o pracę
Konserwator, Biała Podl./ZGL	3000 zł/umowa o pracę
Ślusarz, Sławacinek Nowy/Gala BBG	3450 zł/umowa o pracę
Sortowacz, Biała Podl.	3000 zł/umowa o pracę
Pracownik magazynu, Biała Podl./POL -KRES	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Operator wózka widłowego, Biała Podl./ POL-KRES	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Operator maszyn obróbki drewna, Biała Podl./ POL-KRES	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Asystent/ka biura inżyniera, Wóla Dobryńska/ Intertek Poland	4500 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Sławacinek Nowy/ Gala BBG	3600 zł/umowa o pracę
Operator CNC, Sławacinek Nowy/Gala BBG	4000 zł/umowa o pracę
Sortowacz materiałów drzewnych, Biała Podl./ POL-KRES	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Monter izolacji budowlanych, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Asystent księgowego, Biała Podl./Biuro Rachunkowe Dekret	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Biała Podl./Czarnecki	3200 zł/umowa o pracę
Nauczyciel praktycznej nauki zawodu – pracownia masażu, Biała Podl./Centrum Kształcenia Plejada	30 zł/godz./umowa zlecenie
Nauczyciel angielskiego – pracownia masażu, Biała Podl./Centrum Kształcenia Plejada	30 zł/godz./umowa zlecenie
Stolarz, Biała Podl./Rawood	3500 zł/umowa o pracę
Sprzedawca w branży mięsnej, Janów Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy w serwisie samochodowym, Biała Podl./ATS SERVICE	2800 – 4000 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./Vikking KTS	2800 – 3500 zł/umowa o pracę
Robotnik drogowy, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Nauczyciel angielskiego, Jezioro	840 zł/umowa o pracę
Elektryk samochodowy, Parczew/Bronikowski	5000 zł/umowa o pracę
Diagnosta samochodowy, Parczew/Bronikowski	5000 zł/umowa o pracę
Sprzątaczka biurowa, Parczew	1400 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego w transporcie międzynarodowym, Nowe Mosty	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Parczew/Bronikowski	4200 zł/umowa o pracę
Kosmetyczka SPA, Dębowa Kłoda	1400 zł/umowa o pracę
Fizjoterapeuta, Dębowa Kłoda	1400 zł/umowa o pracę
Piekarz, Parczew/GS	2800 zł/umowa o pracę
Robotnik szklarniowy, Koczergi	18,30 zł/godz./ umowa zlecenie
Recepcjonista, Dębowa Kłoda	1400 zł/umowa o pracę
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica/ IR -BUD	2800 zł/umowa o pracę

eprasa.pl 4664687cfb

Po wojnie była to pierwsza polska przystań dla wracających z „nieludzkiej ziemi"

Sybiracy patronem bialskiego dworca. „Szkoda, że wielu z ocalonych nie doczekało tego dnia"

Bialski dworzec kolejowy zyskał imię Zesłańców Sybiru. Biała Podlaska była bowiem po wojnie pierwszą stacją, do której masowo przybywali sybiracy ze Związku Radzieckiego. Niektórzy tu zostali, założyli rodziny. Dziś jest już ich niewielu.

W ubiegły piątek w budynku dworca odsłonięto mural z jego nazwą oraz symboliczną, minimalistyczną grafiką obrazującą sybiraków. Na elewacji gmachu od strony miasta duchowni poświęcili wykonaną z czarnego marmuru tablicę ku czci nowych patronów dworca. Przybyłe delegacje złożyły tam kwiaty.

Fot. Marek Pietrzela

Dworzec kolejowy zyskał nie tylko imię Zesłańców Sybiru, ale też mural i tablicę

W rocznicę zbrodniczej napaści

Przybyły na uroczystość jako gospodarz Krzysztof Mamiński, prezes zarządu Polskich Kolei Państwowych SA przypomniał, że dokładnie 82 lata temu Związek Radziecki napadł na Polskę.

– Wielu patriotów trafiło na Sybir w wyniku działań Rosji carskiej i radzieckiej. Byli zsyłani i nie wracali. Pamięć kształtuje świadomość narodów. Nie zapominajmy o bohaterach indywidualnych i zbiorowych. Jestem niezmiernie szczęśliwy, że nadajemy dworcowi takie imię. To hołd dla wszystkich, którzy oddali życie i zdrowie w imieniu kochanej ojczyzny – podkreślił prezes.

Prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk przypomniał historię bialskiego dworca związaną z losem sybiraków. Dworzec powstał w 1867 r. po klęsce powstania styczniowego, gdy ruszyła pierwsza fala zesłańców na Sybir. Został zniszczony przez kozaków w 1915 r. Obecny kształt zyskał w końcu lat 20. ub. wieku.

– Po II wojnie światowej dla powracających ze Wschodu Polaków, zesłańców Sybiru, ale także repatriantów, którzy opuszczali polskie ziemie, ten dworzec był pierwszą polską przystanią. Gdy się tu zatrzymywali, bialczanie udzielali im pomocy, schronienia. Niektórzy z nich zostali w Białej Podlaskiej na stałe, założyli tu rodziny – z przejęciem mówił Litwiniuk.

„Prawdziwych sybiraków jest dziś może 15"

Wystąpiła też Barbara Maria Jakubiuk, założycielska bialsko-podlaskiego oddziału Związku Sybiraków, a obecnie, jak podkreśliła, jedyna z zarządu.

– Inni odeszli do Pana. W Białej Podlaskiej prawdziwych sybiraków jest może 15 – chorych i przykutych do łóżka. Są też rozproszeni w Międzyrzecu, Łukowie i Terespolu – wyjawiła. Wyraziła radość z uroczystości, dzięki której dworzec został nazwany imieniem Zesłańców Sybiru.

– Szkoda, że tylu sybiraków nie doczekało tego momentu – żałowała.

Wzruszona wskazała na dworcu miejsce, w którym w 1946 r. siedziała wraz z matką i siostrą, gdy wróciły z zesłania, z Kazachstanu.

Tadeusz Mikinnik, szef bialskiej grupy opiekunów miejsc pamięci narodowej, ujawnił, że to on rzucił pomysł najpierw nazwania dworca imieniem marszałka Piłsudskiego, ale tego patrona wykorzystano w Krakowie. Senator Grzegorz Bierecki zaproponował mu upamiętnienie zesłańców.

Kiedy dziękował wielu osobom za pomoc, tak się wzruszył, że głos uwiązł mu w krtani.

Marek Pietrzela

Wysoki patronat

Uroczystości ma dworcu kolejowym zostały objęte Patronatem Narodowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy w Stulecie Odzyskania Niepodległości. Partnerem przedsięwzięcia związanego z nadawaniem polskim dworcom imion bohaterów narodowych jest Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

Dzień Sybiraka. Zasadzono dąb

W piątek w Białej Podlaskiej odbyło się także tradycyjne obchody 82. rocznicy sowieckiej napaści na Polskę oraz Dnia Sybiraka. Po mszy św. w kościele przy ulicy Brzeskiej, pod Pomnikiem Sybiraków odczytano apel pamięci oraz złożono kwiaty i wieńce. Prezes bialskiego oddziału Związku Sybiraków Barbara Maria Jakubiuk i bialski prezydent Michał Litwiniuk zasadzili dąb pamięci.

Fot. Marek Pietrzela

Barbara Maria Jakubiuk
prezes bialskiego Zarządu Oddziału Związku Sybiraków

Pierwsze kroki na polskiej ziemi

Bialski dworzec ma dla mnie znaczenie symboliczne. Tu 8 marca 1946 r. wróciłam z mamą i siostrą po 6-letniej tułaczce w północnym Kazachstanie. Tu stawiałyśmy pierwsze kroki na polskiej ziemi. Pamiętam, jak na dworcu siedzieliśmy na tłumoczkach. Starsza ode mnie siostra, która miała prawie 18 lat, powiedziała: – Mamo, jakiś pan przywiózł ludzi. Zobaczyliśmy, że dorożka przywiozła pasażerów do pociągu. Dorożkarz zobaczył nas zakutanych w łachmany i brudnych. Zapytał: - Skąd wróciłyście? Z Syberii - odpowiedzieliśmy. A czy macie rodzinę? Niedaleko, Wielmowiec się nazywa. Mój brat cioteczny – powiedziała matka. – Ja go znam, zaraz przywiozę – obiecał dorożkarz.

Doktor Radosław Sałata

Radosław Sałata, wójt gm. Borki (pow. radzyński), 17 września obronił pracę doktorską. Jak na oficera, podpułkownika rezerwy przystało, temat jego pracy brzmi: Użycie Sił Morskich w Międzynarodowym Prawie Humanitarnym.

- To nie tylko prestiż i wyróżnienie, ale i zobowiązanie. Nadanie mi stopnia doktora nauk prawnych jest dla mnie powodem ogromnej radości i satysfakcji - pochwalił się swoim sukcesem naukowym w mediach społecznościowych dr Sałata.

Dodał, że chciałby podziękować promotorom za pomoc w przygotowywaniu dysertacji, cenne rady i życzliwość.

- Słowa wdzięczności kieruję w stronę recenzentów za zaangażowanie włożone w sporządzenie recenzji. Dziękuję również wszystkim życzliwym ludziom, którzy mnie wspierali i kibicowali mi. Szczególne słowa wdzięczności chciałbym skierować również w stronę mojej żony i rodziców oraz podkreślić ich olbrzymią rolę w osiągnięciu tego sukcesu.

MM

Fot. mm

Wójt gm. Borki, dr Radosław Sałata

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Opiekun medyczny, Ustrzesz	3772,25 zł/umowa o pracę
Sprzątacz pojazdów, Turów	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Borki	4000 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji -ślusarz, Radzyń/GFN	2800 – 3000 zł/umowa o pracę
Sprzątaczka biurowa, Radzyń	1400 zł/umowa o pracę
Masarz-ubojowiec, Wohyń/Zemat	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier – kierowca, Wohyń/Zemat	2800 zł/umowa o pracę
Kucharz, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Domaszewnica	2800 zł/umowa o pracę
Operator maszyn cukierniczych, Radzyń/Dr Gerard	3000 – 3800 zł/umowa o pracę
Stolarz, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Wychowawca, nauczyciel grupy żłobkowej, Zabiele	2800 zł/umowa o pracę
Operator obrzynarki, Wygnanów	2800 zł/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola	4130 zł/umowa o pracę
Spawacz, Turów	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc mechanika, Ulan Mały	2800 zł/umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca - magazynier, Kock	2800 zł/umowa o pracę

Akcja „Maluchy na Brzuchy". Bialski szpital w złotej grupie

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej otrzymał złoty medal w Rankingu „Maluchy na Brzuchy" za wspieranie dwugodzinnego i nieprzerwanego kontaktu skóra do skóry po porodzie drogami natury.

Od kilku lat dwie entuzjastki Olga Vitoš i Anna Kwiatek Kucharska prowadzą ranking polskich porodówek pod kątem realizacji prawa do dwugodzinnego kontaktu skóra do skóry po porodzie. Na podstawie raportu z ankiet Fundacji Rodzić po Ludzku sprawdzają, czy dana placówka wspiera dwugodzinny i nieprzerwany kontakt skóra do skóry po porodzie drogami natury.

W rankingu z 2021 r. bialski WSzS znalazł się w złotej grupie na 20. miejscu.

- Przyznany tytuł potwierdza po raz kolejny fakt zapewnienia w naszym szpitalu najwyższego standardu opieki nad kobietą rodzącą oraz jej dzieckiem po urodzeniu, a także zachowania procedur sprzyjających karmieniu piersią – informuje bialski szpital.

Dodaje, że w WSzS mama może cieszyć się dzieckiem zaraz po porodzie, tuląc w ramionach i karmiąc noworodka bez zakłócania tych chwil zabiegami i procedurami poporodowymi, które mogą być odłożone na później.

- Dokładamy wszelkich starań, aby odsetek niezakłóconych kontaktów skóra do skóry w naszym oddziale ginekologiczno - położniczym był jeszcze wyższy – zapewniają nagrodzeni.

Informują, iż kontakt skóra do skóry pomiędzy noworodkiem a matką wpływa na obniżenie poziomu stresu związanego z porodem i działaniem bodźców zewnętrznych, podnosi poczucie bezpieczeństwa. Ten kontakt uspokaja, pomaga tworzyć więzi między matką a dzieckiem, a nade wszystko stanowi integralną część procesu laktacyjnego, który uruchamia się w odpowiedzi na bodźce wynikające z bliskości i nawiązywania wzajemnych relacji.

(pim)

R E K L A M A

MALOWANIE PROSZKOWE
PIASKOWANIE
- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przęsła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti
ZAWADKI 29
509 472 300

WULKANIZACJA
PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG
- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon
ZAWADKI 29 518 765 795

eprasa.pl 4664687cfb

Już dzień po interwencji, 17 września, Jakub Kulesza otrzymał pismo z odpowiedzią od sanepidu w Puławach

Sanepid wypytywał szkoły o zaszczepionych, poseł interweniował. „Pismo zostało zredagowane w natłoku spraw”

„Sanepid w Puławach zażądał informacji o szczepieniach w żłobkach, przedszkolach i szkołach! Powiedziałem DOŚĆ!” - grzmiał Jakub Kulesza z Konfederacji, poseł na Sejm RP. „Pismo miało na celu jedynie szybkie pozyskanie informacji w celu oceny ryzyka” - tłumaczy się sanepid.

Jakub Kulesza
poseł na Sejm, Konfederacja
Pojawia się tu kwestia nacisku na dyrektorów jako pracodawców, do pozyskiwania informacji tajnych od swoich pracowników

Jolanta Gill, sanepid w Puławach
Dyrektorów szkół prosi się jedynie o przekazanie list z nazwiskami uczniów i nauczycieli z klas, w których stwierdzono zachorowanie na wywołane SARS-CoV-2

Piotr Pietura - Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Puławach 14 września wystosował pismo do dyrektorów szkół, przedszkoli i żłobków na terenie powiatu puławskiego. Pismo wywołało burzę, za sprawą interwencji posła na Sejm RP Jakuba Kuleszy.

Szczególna kategoria danych osobowych

Polityk Konfederacji zaalarmował publicznie, że sanepid wezwał dyrektorów placówek do zebrania danych dotyczących szczepień uczniów, nauczycieli i pracowników ze szczegółowymi danymi na temat nazwy oraz serii preparatu, którym zaszczepiły się poszczególne osoby oraz dat ich zaszczepienia. „Proszę wskazać konkretną podstawę prawną, na podstawie której żąda Pan od dyrektorów puławskich placówek zebrania danych, które są objęte ścisłą tajemnicą, a które nie mogą być ujawniane bez wyraźnej i nieprzymuszonej zgody osób, których te dane dotyczą” - żądał w oficjalnym piśmie skierowanym do szefa puławskiego sanepidu Jakub Kulesza. Według posła informacje o zaszczepieniu są danymi dotyczącymi zdrowia, a zatem stanowią szczególną kategorię danych osobowych.

„Oprócz próby pozyskania informacji o zaszczepionych uczniach oraz dzieciach uczęszczających do żłobków i przedszkoli, pojawia się kwestia nacisku na dyrektorów jako pracodawców, do pozyskiwania informacji tajnych od swoich pracowników” - dodawał polityk za pośrednictwem swojej strony internetowej. W piśmie do Piotra Pietury podnosił, że według Kodeksu karnego funkcjonariusz publiczny, który przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków działa na szkodę interesu publicznego albo prywatnego podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech. Na koniec polityk zażądał od dyrektora puławskiego sanepidu wycofania pisma.

Szybkie pozyskanie informacji

Z prośbą o wyjaśnienie sprawy zwróciliśmy się do rzeczniczki Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie. „Państwowi powiatowi inspektorzy sanitarni sprawują bezpośredni nadzór nad placówkami opiekuńczo-wychowawczymi, zgodnie z właściwością terytorialną, oraz określają rodzaj i zakres współpracy zgodnie z kompetencjami Państwowej Inspekcji Sanitarnej” - zaznacza Katarzyna Wnuk. Przełożeni powiatowego inspektora sanitarnego w Puławach zebrali wywiad w sprawie pisma, które otrzymali dyrektorzy placówek oświatowych w powiecie puławskim.”Wg wyjaśnień złożonych przez PPIS w Puławach przesłane pismo do dyrektorów ww. placówek, dnia 14 września, miało na celu jedynie szybkie pozyskanie informacji w celu oceny ryzyka, już na początkowym etapie dochodzenia epidemiologicznego” - odpowiada rzecznik WSSE w Lublinie. „Ponadto PPIS w Puławach wyjaśnił, że pismo zostało zredagowane w natłoku spraw, w związku z trudnościami podczas przeprowadzania wywiadów epidemiologicznych w ostatnich dniach. Placówki szkolno-wychowawcze otrzymały dziś pismo z prośbą o usprawnienie współpracy podczas podejmowania działań przeciwepidemicznych” - dodaje. Katarzyna Wnuk przekonuje też, że przy opracowaniu ognisk epidemiologicznych pracownicy państwowej inspekcji sanitarnej pozyskują niezbędne informacje zgodnie z ustawowymi kompetencjami.

Chcą zapobiec czwartej fali

Już dzień po interwencji, 17 września, Jakub Kulesza otrzymał pismo z sanepidu w Puławach. W korespondencji podpisanej przez Jolantę Gill, kierownik Oddziału Nadzoru Sanitarnego, czytamy, że w piątek do dyrektorów placówek oświatowych w powiecie puławskim wysłany zostało sprostowanie.

„W piśmie wyjaśniono, że dyrektorów szkół prosi się jedynie o przekazanie list z nazwiskami uczniów i nauczycieli z klas, w których stwierdzono zachorowanie na wywołane SARS-CoV-2. Dane te są niezbędne do szybkiego przeprowadzenia dochodzenia epidemiologicznego i pozyskania niezbędnych danych w celu zapobiegania szerzenia zakażeń podczas czwartej fali epidemii, do której Państwowa Inspekcja Sanitarna jest powołana” - wyjaśnia przedstawicielka puławskiego sanepidu.

I podkreśla, że według posiadanych przez nią informacji, do ujawnienia danych osobowych nie doszło.

Dominik Smagała

Dyrektor wydał zarządzenie z poleceniem do wykonania. Po autoryzacji twierdzi, że „to jedynie zalecenie”...

Oznakowanie niezaszczepionych: „Polecam wszystkim niezaszczepionym noszenie maseczek w godzinach pracy”. Komunikat dyrektora budzi kontrowersje wśród załogi

- Jest to dzielenie naszego środowiska! O czym on mówi?! Przecież jesteśmy oddziałem zakaźnym i nikt nikogo nie zwolnił z obowiązku noszenia maseczek – grzmią pracownicy Samodzielnego Publicznego Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej.

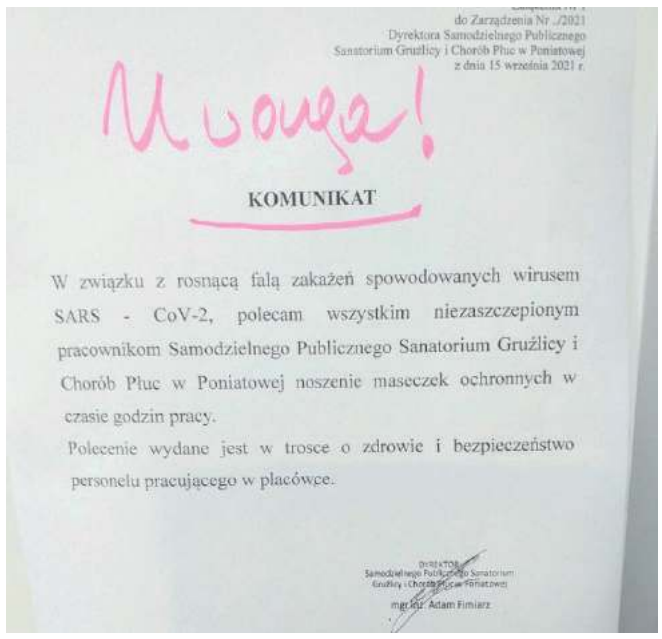

do Zarządzenia Nr ./2021
Dyrektora Samodzielnego Publicznego
Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej
z dnia 15 września 2021 r.

Uwaga!

KOMUNIKAT

W związku z rosnącą falą zakażeń spowodowanych wirusem SARS - CoV-2, polecam wszystkim niezaszczepionym pracownikom Samodzielnego Publicznego Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej noszenie maseczek ochronnych w czasie godzin pracy.

Polecenie wydane jest w trosce o zdrowie i bezpieczeństwo personelu pracującego w placówce.

DYREKTOR
Samodzielnego Publicznego Sanatorium
Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej
mgr inż. Adam Fimiarz

Adam Fimiarz, dyrektor Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej
Jest tylko komunikat wydany w trosce o dobro i bezpieczeństwo pracowników. Natomiast nie jest on w trybie polecenia, a jedynie zalecenia

Oburzenie załogi sanatorium wywołał ostatni komunikat dyrektora placówki. Zdaniem personelu polecenie jest nielogiczne i nie rozumieją, co szef tak naprawdę chce osiągnąć. Niektórzy idą jeszcze dalej i doszukują się działań mobbingowych. Tymczasem dyrektor uzasadnia swoje polecenie troską o zdrowie i bezpieczeństwo załogi.

Ale zacznijmy od początku. W minioną środę dyrektor Publicznego Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej wydał zarządzenie w sprawie komunikatu dla pracowników. Jako załącznik do zarządzenia dołączony był komunikat.

„W związku z rosnącą falą zakażeń spowodowanych wirusem Sars-Cov-2, polecam wszystkim niezaszczepionym pracownikom Samodzielnego Publicznego Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej noszenie maseczek ochronnych w czasie godzin pracy. Polecenie wydanie jest w trosce o zdrowie i bezpieczeństwo personelu pracującego w placówce” – czytamy w komunikacie podpisanym przez dyrektora Adama Fimiarza.

Personel: To początek segregacji sanitarnej

Już na drugi dzień w naszej redakcji rozdzwoniły się telefony od pracowników sanatorium, którzy na poleceniu dyrektora nie zostawiają suchej nitki.

- To polecenie jest nielogiczne. Pan dyrektor z nami sobie pogrywa, dąży najwidoczniej do dyskryminacji personelu niezaszczepionego – zarzuca jedna z pielęgniarek.

Jak zapewniała, ona sama zaszczepiła się przeciwko Covid-19, ale połowa personelu nie. Ale to jej zdaniem nie zmienia faktu, że cała załoga pracująca w sanatorium musi nosić maseczki.

- Noszenie maseczek to jest nasz obowiązek. I nikt nas z niego nie zwolnił. Ze względu na to, że jest to placówka zakaźna, mamy łóżka covidowe, w każdej chwili mamy pacjentów covidowych - dodaje.

Część załogi nie rozumie, co dyrektor Fimiarz, wydając takie polecenie, chce w ten sposób tak naprawdę osiągnąć.

- Dyrektor wprowadza tak jakby podział personelu na zaszczepionych i niezaszczepionych. To jest niedopuszczalne. To takie mobbingowanie, wyłapywanie personelu, bo dyrektor chodzi i obserwuje, kto chodzi w maseczce, a kto nie – podkreśla kolejna nasza rozmówczyni.

Dyrektor: To nie moje „widzimisię”

Szef poniatowskiego sanatorium zapewnia nas, że jeżeli cokolwiek próbuje robić w tej placówce, to w trosce o to, aby ją rozwijać, aby placówka spełniała oczekiwania pacjentów, a leczenie odbywało się w maksymalnie bezpiecznych warunkach. Jak przekonuje, wydając komunikat, kierował się tylko troską o dobro i bezpieczeństwo pracowników.

O zarzutach stawianych przez załogę mówi, że są bezpodstawne. I dziwi się, że nikt nie przyszedł do niego i nie powiedział o wątpliwościach. A to, co robi, to nie jest jego własne „widzimisię”.

- Na pewno żadnej segregacji sanitarnej nie robię. Takie są sugestie i wytyczne organów epidemiologicznych. W ich świetle osoby, które są niezaszczepione, powinny na terenie szpitala przebywać w maseczkach. Natomiast osoby zaszczepione mogą przebywać w pomieszczeniach służbowych, w których nie przebywają pacjenci, bez maseczek. W kontakcie z pacjentami osoby te powinny przebywać w maseczkach, tak jak osoby niezaszczepione – mówi dyrektor Adam Fimiarz.

Zapewnia, że nie posiada list pracowników zaszczepionych i niezaszczepionych. Bo nie ma narzędzia prawnego ani intencji, by takie listy sporządzać.

Zarządzenie z poleceniem. „To jedynie zalecenie”

W zarządzeniu dyrektora poniatowskiego sanatorium wydanym 15 września znalazł się zapis informujący o zawartym w komunikacie poleceniu do wykonania.

„Przekazuję Pracownikom Samodzielnego Publicznego Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej komunikat zawierający polecenie do wykonania” – czytamy w zarządzeniu, które trafiło na naszą redakcyjną skrzynkę.

W piątek, gdy rozmawialiśmy z Adamem Fimiarzem, zapewniał nas, że komunikat nie jest w trybie polecenia zastraszającego, tylko w trybie nakazowym. Jednak po autoryzacji wypowiedź w tym zakresie zmienił.

- Jest tylko komunikat wydany w trosce o dobro i bezpieczeństwo pracowników. Natomiast nie jest on w trybie polecenia, a jedynie zalecenia – tak brzmi autoryzowana wypowiedź dyrektora.

Dyrektor przyznaje, że nie ma też intencji ani narzędzi do egzekwowania wykonania zalecenia z komunikatu i egzekwować od niezaszczepionych noszenia maseczek nie zamierza.

- Nie będę tego robił, chyba że taki obowiązek będzie wynikał z obowiązujących przepisów prawa – zaznacza Fimiarz.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl 4664687cfb

- Decyzje jeszcze nie zapadły, ale można spodziewać się regionalnych obostrzeń - mówi wojewoda

Lubelskie w koronawirusowej czołówce. Powiat łęczyński pierwszy w kraju

Zarówno pod względem nowych przypadków zakażeń koronawirusem, jak i w klasyfikacji najmniejszej liczby zaszczepionych przeciwko COVID-19, województwo lubelskie jest w krajowej czołówce.

Fot.Joanna Niećko

Lech Sprawka
wojewoda lubelski

APEL WOJEWODY

W związku z trwającym stanem epidemii wywołanej wirusem SARS-CoV-2, zwracam się z apelem i prośbą do wszystkich mieszkańców województwa lubelskiego o przestrzeganie obowiązujących ograniczeń, nakazów i zakazów oraz poddanie się szczepieniu przeciw COVID-19. Na terenie całego kraju niezmiennie obowiązuje nakaz zachowania dystansu społecznego, dezynfekcji rąk oraz zasłaniania ust i nosa za pomocą maseczki w przestrzeniach zamkniętych, w miejscach publicznych. zwracam się z prośbą o otwartość i dobrą współpracę podczas dochodzeń epidemiologicznych prowadzonych przez Państwową Inspekcję Sanitarną szczególnie w zakresie ujawniania osób z kontaktu z tymi, u których zostało potwierdzone zakażenie wirusem SARS-CoV-2, w celu ewentualnego objęcia kwarantanną, a w ten sposób zahamowania rozwoju pandemii.

W czubie klasyfikacji. Będą obostrzenia?

W poniedziałek, 20 września, województwo lubelskie było na drugim miejscu pod względem liczby nowych przypadków zakażeń w krajowej klasyfikacji. W całym kraju stwierdzono 363 zakażenia, w tym 42 u nas. Więcej było tylko w mazowieckim – 64, które ma znacznie większą liczbę mieszkańców. To żadna nowość, bo lubelskie przoduje w tej statystyce od wielu dni. W niedzielę było 540 zakażeń, z czego aż 101 w woj. lubelskim – najwięcej w całym kraju. W sobotę na 797 przypadków w kraju 122 dotyczyły osób z lubelskiego. W piątek nasz region był na czele wojewódzkiej klasyfikacji z 68 zakażeniami w stosunku do 652 w całym kraju. Woj. lubelskie w krajowej czołówce jest od niemal dwóch tygodni. Jak wynika z poniedziałkowego raportu, najwięcej przypadków zakażeń w przeliczeniu na 10 tys. mieszkańców w woj. lubelskim odnotowano w powiecie łęczyńskim – 0,87. To jednocześnie najwyższy wynik w całym kraju. Kolejne są powiaty włodawski – 0,79 i lubelski – 0,64.

– Decyzje jeszcze nie zapadły, ale można spodziewać się kolejnych regionalnych obostrzeń – powiedział w ubiegłym tygodniu Lech Sprawka.

Jeżdżą i szczepią

Szczepienia przeciwko COVID-19 nie idą w woj. lubelskim zbyt sprawnie. – Dynamika szczepień w naszym województwie jest jedną z najgorszych w skali kraju – przyznaje wojewoda Lech Sprawka.

Według danych z poprzedniego tygodnia lubelskie było na trzecim miejscu od końca w klasyfikacji województw pod względem poziomu zaszczepienia. W naszym regionie zaszczepionych w pełni było 42,7 proc. mieszkańców. Gorzej było tylko w województwach podkarpackim (36,7 proc.) i podlaskim (40,4 proc.). Tymczasem wojewoda wysyła w teren szczepieniobusy. To mobilne punkty szczepień, w których wszyscy zainteresowani mogą przyjąć jednodawkową szczepionkę Johnson&Johnson, bez wcześniejszego umawiania się czy zapisywania na konkretną godzinę. Szczepieniobusy będą lokalizowane w gminach z najniższym procentem wyszczepialności mieszkańców oraz podczas większych wydarzeń plenerowych. Jedną z takich gmin jest Kurów w powiecie puławskim, w której w pełni zaszczepionych jest 42,9 proc., co daje gminie trzecie miejsce od końca w skali powiatu. Dla porównania, w Puławach w pełni zaszczepiło się 53,3 proc. mieszkańców.

„Może myślą, że czwarta fala to ściema"

Akcja szczepień zostanie zorganizowana w Kurowie w piątek, 24 września w godz. od 10 do 17 w budynku Gminnej Biblioteki Publicznej przy ul. Wojska Polskiego 1. – Ciężko mi powiedzieć, jakie są przyczyny tak niskiego poziomu zaszczepienia w naszej gminie. Może myślą, że czwarta fala to jedna wielka ściema. Widzimy jednak, że województwo lubelskie przoduje w statystykach dotyczących liczby zakażeń. Odnotowujemy aktualnie wśród mieszkańców zachorowalność wśród tych osób, które się nie zaszczepiły – zaznacza Arkadiusz Małecki, wójt gminy Kurów. – Dlatego organizujemy przyjazd szczepieniobusa. Przed czwartą falą pandemii chcieliśmy dotrzeć do wszystkich osób, które się jeszcze nie zaszczepiły. Oczywiście, szczepienia to sprawa dobrowolna – dodaje. Jak podkreśla wójt, sam zaszczepił się szczepionką AstraZeneca, drugą dawkę przyjął w czerwcu. – W naszej gminie w pełni zaszczepiło się ponad 3,2 tys. mieszkańców. Żyją. Nie ma się czego bać – podkreśla Małecki.

Szczepienia w szkołach

Władze organizują akcji szczepień w szkołach. - W tej chwili jest duża nadzieja na przełamanie pewnych barier związanych z emocjami, z lękiem, ze strony osób, które nie chcą poddać się szczepieniu. Są następujące możliwości dotarcia. To lekarze POZ, którzy w swojej pieczy mają wszystkich mieszkańców województwa, z dziećmi i młodzieżą włącznie. Następna kwestia to kanał nauczycielski, szkolny. Tu przestrzeń jest ogromna, bo to i dziadkowie, rodzeństwo, rodzice. Ta akcja powinna dotyczyć nie tylko tych, którzy mają dzieci w wieku 12 lat. Należy podejmować przekaz informacyjny też w młodszych klasach. Wykorzystując do tego celu spotkania z rodzicami - powiedział podczas zeszłotygodniowej konferencji prasowej Lech Sprawka, wojewoda lubelski. Jak wyliczyła z kolei Teresa Misiuk, lubelski kurator oświaty, wolę zaszczepienia w naszym województwie wyraziło 2 tys. uczniów, 587 rodziców, 65 członków rodzin i 45 pracowników szkoły. „Obecnie w skali całego kraju zaszczepionych jest 34,40 proc. uczniów w wieku 12-18 lat" - poinformowali w ubiegłym tygodniu przedstawiciele LUW w Lublinie.

Dominik Smagała

Sąd karze za brak maseczki

W marcu Daniel Jarosz siedział bez maseczki w puławskiej restauracji Central Park podczas interwencji policji. W sierpniu Sąd Rejonowy w Puławach ukarał go grzywną w wysokości 400 zł i obciążył kosztami w wysokości 90 zł. To efekt wyroku nakazowego. Sąd dokonał rozpoznania sprawy podczas posiedzenia bez udziału stron, czyli m.in. oskarżonego. Sprawę do sądu skierował komendant powiatowy policji w Puławach. Daniel Jarosz został obwiniony o to, że w marcu br., będą w lokalu gastronomicznym, nie stosował się do ograniczeń związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19 w ten sposób, że nie stosował się do obowiązku zasłaniania nosa i ust przy pomocy maseczki. W ten sposób zdaniem policjantów i sędzi Anety Milczek popełnił wykroczenie. - Moim zdaniem to jest drenowanie portfeli Polaków. Prawnicy opiniują, iż polskie prawo stanowi inaczej. Przykre jest to, że sądy nie starają się łagodzić złych decyzji naszego rządu, a zamiast tego idą w zaparte - uważa ukarany grzywną mieszkaniec Puław. - Większość osób, które otrzymały takie wyroki nakazowe, odwołały się od nich. Wśród nich są też mieszkańcy powiatu puławskiego. Każdy obywatel powinien być jak najszerzej świadomy swoich praw. Trzeba szanować pieniądze puławian. Niech te pieniądze, zamiast na grzywnę, wydadzą na wyjście do kina z dziećmi. Państwo niech radzi sobie w inny sposób niż poprzez takie działania. Nie można oczywiście wkładać wszystkich sędziów do jednego worka, bo presja sędziów jest, i to widać - dodaje. Daniel Jarosz stoi na stanowisku, iż nie ma podstaw prawnych do karania obywateli za brak maseczki według obowiązujących aktualnie przepisów.

Daniel Jarosz
ukarany za brak maseczki

Będę konsekwentny. Uważam, że prawo jest po mojej stronie. Widzimy, jakie stanowiska w takich sprawach mają inne sądy w Polsce

- Takie działanie sądów sprzeczne jest z przepisami, które w skrócie stanowią, że w przypadku zmiany ustawy karnej sąd stosuje nową ustawę, a w razie ustania karalności nie można wszczynać postępowań wykroczeniowych, a wszczęte należy umarzać - pisze na swoim profilu na facebooku. Puławianin odwołał się od sierpniowego wyroku sądu.- Będę konsekwentny. Uważam, że prawo jest po mojej stronie. Widzimy, jakie stanowiska w takich sprawach mają inne sądy w Polsce. Sądzę, że wiele osób obawia się odwoływania od takich wyroków nakazowych sądów. Ludzie boją się kosztów procesu, więc przystają na to, co zdecyduje sąd. Pismo urzędowe najczęściej jest traktowane jako niepodważalne i zgodne z obowiązującymi przepisami. A nie we wszystkich przypadkach tak jest. Im więcej będziemy ujawniać takich sytuacji, tym bardziej urzędnicy będą zmobilizowani do działania zgodnie z prawem - podkreśla Daniel Jarosz.

Dominik Smagała

Gmina Ludwin jest w ostatniej setce rankingu wyszczepienia przeciw Covid-19

Dwie szkoły wprowadziły już zdalne nauczanie

Z powodu kilku przypadków koronawirusa wśród uczniów już w trzecim tygodniu roku szkolnego dwie szkoły w gminie Ludwin wprowadziły zdalne nauczanie dla części klas.

Andrzej Chabros,
wójt gminy Ludwin

Można się było tego spodziewać przy tak małej liczbie zaszczepionych

- W tej chwili mamy już zajęcia zdalne klas 4-8 w Dratowie, bo tam się trafiły przypadki zachorowań i bardzo duża absencja, jeśli chodzi o uczniów. Z innych szkół też mam informację, że dużo dzieci opuszcza zajęcia – poinformował w środę, na ostatniej sesji rady, wójt gminy Ludwin Andrzej Chabros, który mówił o konieczności zachowania szczególnej ostrożności, szczególnie w czasie przewozu dzieci.

- Mamy takie newralgiczne miejsce, że dzieci później trafiają do jednego autobusu, ale jest prośba, aby dezynfekowały ręce i rodzice dopilnowali, aby każde dziecko miało przed wsiadaniem do samochodu założoną maseczkę - apelował wójt.

Zajęcia zdalne w pięciu klasach w szkole podstawowej w Dratowie odbywały się przez cały poprzedni tydzień. W poniedziałek, 20 września wrócono do lekcji stacjonarnych.

Z kolei od czwartku, 16 września w domu uczą się dzieci z piątej klasy w szkole podstawowej w Ludwinie.

Wójt w rozmowie z naszym dziennikarzem stwierdził, że nie jest zaskoczony sytuacją. - Chorują dzieci, nauczyciele, rodzice. Można się było tego spodziewać przy tak małej liczbie zaszczepionych – mówi Andrzej Chabros.

W gminie Ludwin zaszczepionych przeciwko Covid-19 jest jedynie 28,9 proc. mieszkańców, co stawia ją na 2423 miejscu w ogólnopolskim rankingu, czyli w ostatniej setce rankingu (wszystkich gmin w Polsce jest 2477).

Kamil Kulig

O G Ł O S Z E N I E

Szanowni Państwo,

Serdecznie zapraszamy na dyżur poselski Joanny Muchy w Łęcznej w najbliższą środę 22 września w godzinach od 13:00 do 15:00 w Urzędzie Miasta (plac Kościuszki 5) w sali konferencyjnej.
O godzinie 18:00 odbędzie się otwarte spotkanie posłanki z mieszkańcami w Hotelu Secession (ul. Stefanii Pawlak 36, sala konferencyjna).

Biuro poselskie Joanny Muchy

eprasa.pl 4664687cfb

Bank w Łukowie wchłania bank spółdzielczy w Kocku

Słaba kondycja finansowa Banku Spółdzielczego w Kocku, coraz mniejsze fundusze własne banku. Komisja nadzoru finansowego musiała interweniować. Wchłonie go silniejszy sąsiad.

Na ostatniej sesji rady gminy Jeziorzany padła informacja o połączeniu Banku Spółdzielczego w Kocku z jego odpowiednikiem w Łukowie. Kocki Bank oprócz placówki na miejscu posiada też oddział w Jeziorzanach oraz punkt kasowy w Przytocznie. W obradach uczestniczyła Zofia Przeździak, prezes zarządu Banku Spółdzielczego w Łukowie wraz z Magdaleną Grodzicką, kierownikiem jednego z działów banku w Łukowie oraz członkini zarządu BS w Kocku Aneta Chmielewska.

Jak wyjaśniła Zofia Przeździak, połączenie banków spowodowane jest kiepską kondycją finansową kockiej placówki oraz spadkiem funduszy własnych banku.

KNF interweniuje

- Ta sytuacja spowodowała, że Komisja Nadzoru Finansowego rozpoczęła proces przejęcia kockiej placówki – mówi prezes. - Bank w Łukowie otrzymał taką propozycję, ale naszym zdaniem korzystniejsze jest połączenie obu placówek. Po wielu negocjacjach KNF wyraziła na to zgodę - dodaje Zofia Przeździak.

Jak mówi prezes, nie jest to łatwa droga, wymaga wiele pracy i czasu, a cały proces rozpoczął się już na początku czerwca. Dodaje, że od 28 lipca wszelkie czynności w imieniu rady nadzorczej kockiej placówki prowadzi już rada nadzorcza BS w Łukowie. Jak zapewnia prezes, sytuacja ta nie powoduje wykluczenia z rynku kockiego banku. Celem zarządu łukowskiego jest pozostawienie współpracy z klientami na dotychczasowym dobrym poziomie. Dodała, że łącząc się z BS w Kocku, łukowska placówka poprawi możliwości i konkurencyjność obydwu banków. Zyska na tym również jakość i dostępność świadczonych usług.

Wszystkie placówki banku spółdzielczego w Kocku będą oddziałami, filiami i punktami kasowymi BS w Łukowie

- Połączenie naszych banków planowane jest około 30 września. Od tego momentu będziemy już faktycznie łączyć obszary działania obu banków, zapoznawać pracowników Kocka z regulacjami banku łukowskiego - wylicza Zofia Przeździak.

Jak wyjaśnia prezes, porozumienie między bankami stanowi, że obowiązywał będzie statut i regulacje placówki łukowskiej.

Od 1 stycznia 2022 r. kierownikiem kockiego oddziału banku łukowskiego będzie Aneta Chmielewska, dotychczasowa członkini zarządu BS w Kocku. Natomiast do tego czasu obowiązki kierownika pełniła będzie Magdalena Grodzicka, pracownik z Łukowa. Będzie odpowiadała na wszelkie pytania i sugestie, co - jak mówi prezes Zofia Przeździak - pozwoli na zapoznanie się z oczekiwaniami klientów na tym terenie.

Sto dziesięć lat tradycji

- Traktujemy wszystkich naszych klientów jak partnerów biznesowych - zapewnia Zofia Przeździak - dzięki nim bank funkcjonuje już od ponad stu dziesięciu lat, zarówno kocki, jak i łukowski, a dobrą tradycję należy kontynuować.

Co taka fuzja oznacza dla zwykłego klienta?

- Zupełnie nic, chyba że na lepsze – zapewniła prezes łukowskiej placówki. - Dobrze jest, że jest to połączenie, a nie przejęcie, ponieważ przy połączeniu nie zmienia się nic oprócz nazwy banku. Więc odtąd wszystkie placówki banku spółdzielczego w Kocku będą oddziałami, filiami i punktami kasowymi BS w Łukowie i to jest jedyna zmiana.

A co z filią w Jeziorzanach?

Wójt Jeziorzan Mariusz Grobel poprosił o wyjaśnienie, na jakich zasadach funkcjonował będzie teraz oddział w Jeziorzanach i jakie losy czekają punkt kasowy w Przytocznie.

- Nie wyobrażam sobie jako klient tego banku, że cokolwiek będzie funkcjonowało inaczej niż teraz – mówi wójt. – Bank w Jeziorzanach być musi, jest to rzecz niezbędna dla mieszkańców gminy.

Zofia Przeździak zapewniła, że wszyscy pracownicy niebędący emerytami, zachowają swoje stanowiska. Jedynie osoby będące już w wieku emerytalnym, często posiadający już świadczenia, będą musiały odejść. Jak zapewniła, filia BS w Jeziorzanach pozostanie. Prawdopodobnie zachowany będzie również punkt kasowy w Przytocznie. Wyjaśniła, że z przyczyn techniczno-kadrowych jego ponowne otwarcie może być opóźnione, ale zapewne będzie otwarty najszybciej, jak to będzie możliwe.

- Nawet nierentowny punkt jest dla nas wartością dodaną, bo bank to nie tylko pieniądze i budynki, to również ludzie, pracownicy i przede wszystkim klienci, bez nich bank nie ma sensu istnieć - mówiła prezes.

Anna Jakoniuk

Oszukany przez telefon na kilkanaście tysięcy

Mieszkaniec gminy Zalesie (pow. bialski) stracił ponad 14 tys. zł, bo dał się oszukać dzwoniącemu do niego mężczyźnie.

Oszust zadzwonił 15 września. Twierdził, że pomoże pokrzywdzonemu w odzyskaniu 50 tys. zł., które ten rzekomo zarobił podczas handlu kryptowalutą. Z uwagi na to, że kilka lat wcześniej zgłaszający rzeczywiście inwestował w kryptowalutę, uwierzył telefonicznemu rozmówcy.

Pod namową zainstalował na swoim komputerze program do zdalnego sterowania urządzeniem, który miał być niezbędny do odebrania gotówki. Podał też swoje dane osobowe oraz dane karty w tym numer CCV. Dodatkowo oszust namówił mężczyznę do wzięcia kredytu, z którego pieniądze miały leżeć na koncie, by wpłata zarobionych przez pokrzywdzonego 50 tysięcy nie wyglądała podejrzanie.

Poszkodowany był cały czas przekonany, że rozmówca działa na jego korzyść. Przekazał również otrzymane z banku kody dotyczące zaciągniętego kredytu. Po tym nieznajomy oświadczył, że wszystkie „formalności" zostały załatwione i pokrzywdzony czekać ma na przelew środków. Dopiero po kilku godzinach, gdy zgłaszający sprawdził swoje konto, zauważył, że nie ma na nim żadnych dodatkowych środków, za to sprawca wypłacił w kilku transzach kwotę ponad 14 tysięcy złotych.

karo

Krwawa bójka w dyskotece. „Może ruszy Cię sumienie i sam zgłosisz się na policję"

Dwie osoby trafiły do szpitala po bójce w jednym z radzyńskich klubów. Poszkodowani mają złamania, ale nie zgłosili sprawy na policję. Jednak postępowanie zostało wszczęte z urzędu.

Wszystko rozegrało się w minioną sobotę. Sprawa została opisana w mediach społecznościowych.

– Poszukuję świadków pobicia przypadkowego chłopaka w jednej z dyskotek. Jeśli to czytasz, to wiedz, że ten chłopak jest w szpitalu. Może ruszy Cię sumienie i sam zgłosisz się na policję – wpis o takiej treści pojawił się na jednej z grup facebookowych.

Aspirant Piotr Mucha, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim potwierdził, że takie zdarzenie miało miejsce.

– Podjęliśmy interwencję na terenie jednej z dyskotek, gdzie miało dojść do nieporozumienia między uczestnikami zabawy. Dwóch mężczyzn trafiło do szpitala, wstępne informacje wskazują, że doznali złamań. Poszkodowani nie złożyli zawiadomienia w tej sprawie i nie chcieli nic mówić – relacjonuje funkcjonariusz.

Mundurowi sporządzili jednak dokumentację i będą prowadzili w tej sprawie czynności, bo postępowanie zostało wszczęte z urzędu.

– Trudno jeszcze przewidzieć, czy zdarzenie zostanie sklasyfikowane jako pobicie (tzw. solo – aut.), bójka kilku osób, czy jako spowodowanie uszczerbku na zdrowiu, za co grozi surowsza kara. Będzie to przedmiotem prowadzonego postępowania. Ze wstępnych informacji wynika, że wszystko działo się zarówno na zewnątrz budynku, jak i wewnątrz. Musimy teraz przesłuchać te osoby, zobaczyć nagranie monitoringu, wyjaśnić, czy te sytuacje są ze sobą powiązane, czy były to dwa odrębne zdarzenia – tłumaczy Mucha.

Policjant dodaje, że obecnie priorytetem jest „udzielenie pomocy medycznej osobom poszkodowanym, na czym skupiają się lekarze".

Jego zdaniem „opisywanie sprawy w internecie, zamiast udania się do instytucji, która może rozwiązać problem (policji), jest niewłaściwe".

– Pozostawiam to bez komentarza, ale niektóre osoby tak mają, że lubią się uzewnętrzniać w mediach społecznościowych – ocenił. Jego zdaniem autor bądź autorka wpisu powinna złożyć w tej sprawie oficjalne zawiadomienie.

Grzegorz Rekiel

Fot.mm

Piotr Mucha
z radzyńskiej policji

Pobicie, bójka czy uszczerbek na zdrowiu?

Trudno jeszcze przewidzieć, czy zdarzenie zostanie sklasyfikowane jako pobicie, bójka kilku osób, czy jako spowodowanie uszczerbku na zdrowiu, za co grozi surowsza kara. Ze wstępnych informacji wynika, że wszystko działo się zarówno na zewnątrz budynku, jak i wewnątrz. Musimy teraz przesłuchać te osoby, zobaczyć nagranie monitoringu, wyjaśnić, czy te sytuacje są ze sobą powiązane, czy były to dwa odrębne zdarzenia.

40-latek miał w garażu ponad kilogram narkotyków

Foliowe woreczki z brązowo-brunatną i sproszkowaną substancją, banknoty i elektroniczną wagę znaleźli u 40 latka policjanci (fot.KPP Łuków)

ŁUKÓW Kryminalni zajmujący się zwalczaniem przestępczości narkotykowej ustalili, że 40-latek z Łukowa może mieć środki odurzające. Zatrzymali go w ubiegłym tygodniu.

Policjanci ustalili, że mężczyzna najprawdopodobniej przechowuje narkotyki w swoim garażu.

- Zatrzymany przez policjantów 40-latek twierdził, że nie ma żadnych narkotyków oraz nie ma nic wspólnego z takim procederem. Kryminalni nie uwierzyli w zapewnienia mężczyzny i przeszukując jego garaż, odnaleźli pojemnik z brązowo-brunatną substancją, foliowe woreczki i „zawiniątka z szarym proszkiem". Po sprawdzeniu okazało się, że było to prawie kilogram haszyszu i ponad 400 gramów mefedronu – informuje Marcin Józwik z Komendy Policji w Łukowie.

Mężczyzna został aresztowany.

mo

eprasa.pl 4664687cfb

ROZMOWA Z Fabianem Borysiukiem, zawodnikiem AP TOP-54 Biała Podlaska

Pół rodziny Borysiuków w reprezentacji Polski! Wujek Fabiana wszedł za Lewandowskiego

Zawodnik AP TOP-54 Biała Podlaska został powołany do reprezentacji Polski do lat 16. Fabian Borysiuk to kolejny z rodu, który założy koszulkę z orłem na piersi.

Wychowanek Orląt Radzyń Podlaski obecnie występuje w klubie z Białej Podlaskiej w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów do lat 17. Jest wyróżniającą się postacią w zmaganiach. Jest obserwowany przez kilka klubów z najwyższych klas rozgrywkowych w kraju. Zgrupowanie odbędzie się od 20 do 23 września w Siedlcach. Trenerem reprezentacji w roczniku 2006 jest Marcin Dorna.

Wujek Fabiana - Ariel ma na koncie 12 występów w pierwszym zespole reprezentacji. 30-latek zadebiutował w drużynie narodowej 17 listopada 2010 roku w wygranym meczu towarzyskim z Wybrzeżem Kości Słoniowej, zmieniając w 84. minucie Roberta Lewandowskiego. Na konsultacje reprezentacji biało-czerwonych swego czasu powoływany był tata Fabiana - Rafał, który jest trenerem Podlasia Biała Podlaska.

Rodzina Borysiuków może być dumna. Fabian (w środku) dostał powołanie na konsultacje reprezentacji Polski do lat 16. Z lewej jego tata Rafał, zaś z prawej wujek Ariel

W Fabian, wierzysz w to, co się dzieje?
- Na początku nie mogłem uwierzyć, że to się stało. Po paru minutach dopiero zrozumiałem ten fakt. Od zawsze był to cel, żeby się pokazać i znaleźć się w reprezentacji.

W Kto powiedział Ci o powołaniu?
- Jako pierwszy był mój tata, który powiedział mi, że może być coś takiego. Byłem do tego tak średnio przekonany. Dopiero jak wróciłem z treningu i zadzwonił do mnie prezes Tomasz Buraczewski, uwierzyłem, że moje marzenie właśnie się spełnia.

W To coś, czego się spodziewałeś?
- Zupełnie tego się nie spodziewałem. Byłem i jestem dalej zaskoczony, że to akurat ja będę trenował z najlepszymi w kraju. Jestem bardzo podekscytowany, ale wiem, że muszę zrobić wszystko, pracować ciężko i systematycznie, żeby zagościć tam na dłużej.

W W Siedlcach pojawią się nerwy?
- Myślę, że tak. Z każdym następnym dniem będzie coraz więcej nerwów i stresu, ale myślę, że to dobrze, bo pokazuje, iż angażuję się w to, co robię. Sądzę, że jak pojawię się w Siedlcach, nerwy miną i zabiorę się do roboty.

W Zapewne masz nadzieję, że to pierwsze, ale nie ostatnie powołanie?
- Dokładnie. Fajnie jest dostać takie wyróżnienie, ale jeszcze bardziej będę się cieszył, gdy na stałe uda mi się wejść do kadry. Będę robił wszystko, żeby to nie było ostatnie wyróżnienie dla mnie.

W Jakie masz cele i marzenia piłkarskie?
- Chciałbym zagrać w dorosłej reprezentacji Polski. To jest marzenie, myślę, że każdego młodego zawodnika, aby móc reprezentować swój kraj. Celem jest gra w Premier League. Wiem, że do tego daleka droga. Może to się nie spełnić, ale każdy ma prawo marzyć.

W Chyba nie pogniewałbyś się, gdyby zadzwonił ktoś z „Młotów"? Dlaczego akurat jesteś fanem West Hamu United?
- Oczywiście. Chciałbym wystąpić w barwach tego klubu. A dlaczego lubię ten klub? Bodajże w święta Bożego Narodzenia, około pięć lat temu w telewizji pokazywany był mecz West Hamu. Obejrzałem go wraz z wujkiem Arielem, który od dawna jest ich kibicem. Zacząłem poznawać historię tej ekipy, hymn, stadion. Tak się zaczęło i jest po dziś dzień. Nie wyobrażam sobie kibicowania innej drużynie.

W Ale większość chłopców jest za Realem, FC Barceloną, Bayernem Monachium...
- Jakbym miał już wybierać, to trzymałbym kciuki za Real, ponieważ mój tata jest ich kibicem od małego i zawsze razem oglądaliśmy ich mecze w telewizji. FC Barcelona? Ojciec by mi nie wybaczył (śmiech - przyp. red.).

mp

ROZMOWA Z Arielem Borysiukiem,
wujkiem Fabiana, który jest zawodnikiem Chennaiyin FC w Indiach

Cała rodzina jest dumna

W Jak odebrałeś nominację Fabiana na zgrupowanie reprezentacji Polski?
- Bardzo pozytywnie. Wcześniej rozmawiałem z jego tatą, a moim bratem Rafałem. Było wstępne zainteresowanie. Wcześniej coś się „kręciło", a teraz jest oficjalne powołanie. Fajnie się złożyło, bo w podobnym czasie ja również pojechałem na swoje premierowe zgrupowanie reprezentacji Polski. Wówczas nie pokazałem pełni swoich możliwości. Zżerał mnie stres. Cała rodzina jest dumna i zadowolona z osiągnięcia „Fabia".

W Powołanie to coś wyjątkowego?
- Oczywiście! Każdy sportowiec marzy, by założyć koszulkę z orzełkiem na piersi, niezależnie od grupy wiekowej czy dyscypliny. Przed nim naprawdę duża przygoda. Z pewnością takie wyróżnienie da mu „kopa" i motywację do dalszego szlifowania swojego talentu. Udostępniłem post ze Wspólnoty i dopisałem, że przed nim praca, praca i jeszcze raz praca. Bez tego nie da się osiągnąć sukcesu. Mam trochę doświadczenia. Na zgrupowaniach byli chłopcy, którzy zapowiadali się na naprawdę dobrych piłkarzy, a po roku czy dwóch przepadali. Głowa nie nadążała.

W Odbyliście rozmowę? Zapewne Fabian chętnie posłucha rad wujka?
- W piątek mieliśmy możliwość spotkania się w wirtualnym świecie. Wyjechałem do Indii, gdzie zaraz rozpoczynam okres przygotowawczy, więc pozostała nam rozmowa on-line.

W Fajna historia, by Ty byłeś powoływany do reprezentacji. Teraz Fabian, a w przeszłości jego tata, a Twój brat Rafał...
- Myślę, że nie zdarza się to często, by trzech członków rodziny dostąpiło takiego zaszczytu. Tak się potoczyło życie, że Borysiukowie żyją piłką. Mój i Rafała tata Mirek zajmował się boiskami TOP-u 54 Biała Podlaska oraz Podlasia. Mężowie naszych sióstr: Michał Papiński i Tomasz Kaczorowski biegali po murawach za piłką. Są również ich synowie. Filip Kaczorowski trenuje w Górniku Łęczna. Gabryś i Bartuś Makarukowie kontynuują tradycję w TOP-ie 54. Jeśli się spotykamy przy okazji uroczystości rodzinnych czy świątecznych, zawsze w tle musi lecieć mecz w telewizji. To normalne. Jakiś grill na działce? Za chwilę pojawia się piłka i z nią zabawa. Fabian od najmłodszych lat chłonął to, jak gąbka. Bardzo dużą rolę odegrał tego tata - Rafał. Nie było możliwości, by jego syn nie pojechał na mecz czy zgrupowanie reprezentacji.

mp

ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem,
tatą Fabiana i trenerem Podlasia Biała Podlaska

Historia zatoczyła koło

W Jakie to uczucie, gdy dowiadujesz się, że syn dostaje powołanie do reprezentacji Polski?
- Dla mnie to wielka duma. Dla Fabiana to duże wyróżnienie. Otrzymał powołanie na konsultacje kadry chłopców ze starszego rocznika. Bardzo się cieszę. Syn jest w takim wieku, w jakim ja i Ariel jechaliśmy na swoje premierowe zgrupowania. Historia zatoczyła koło.

W Twoje pierwsze powołanie...
- Byłem w pierwszej klasie liceum. Pojechałem do Budapesztu na dwutygodniowe zgrupowanie. Takie wyróżnienie spotkało mnie tylko raz. Doznałem kontuzji. Naderwałem mięsień i nie mogłem zagrać przeciwko reprezentacji Węgier. Po powrocie do Białej Podlaskiej na treningu złamałem rękę w starciu z Mariuszem Głąbickim.

W Czujesz się spełniony?
- Myślę, że tak. Opiekowałem się bratem Arielem, woziłem go na treningi i pilnowałem, by solidnie trenował. Osiągnął bardzo dużo. Wielu piłkarzy chciałoby mieć takie osiągnięcia klubowe oraz kilkanaście występów w pierwszej reprezentacji Polski. Nikt i nic nie zabierze mu gry w bardzo dobrych klubach. A Fabian? Chciałem, by grał w piłkę.

W Z tego, co wiem, początkowo syn nie chciał grać w piłkę...
- Tak było. Wszystko zmieniło się w momencie, kiedy pojechaliśmy na zgrupowanie reprezentacji Polski do Ariela. Fabian miał siedem lat. Był pod wielkim wrażeniem. Zobaczył z bliska naszych zawodników. Od tamtego momentu jakby coś w niego wstąpiło. W Orlętach trener postawił go na bramce. Nie pamiętam, jak to było, ale może być najwyższy lub z największą masą (śmiech - przyp. red.).

W Jak było z powołaniem dla Fabiana?
- Dwa dni przed oficjalnym ogłoszeniem powołania otrzymałem sygnał od prezesa AP TOP-u 54 Biała Podlaska Tomasza Buraczewskiego. Była wielka radość. Szef akademii sam powiedział mu o wyróżnieniu. To „kop" do jeszcze cięższej pracy.

W Sądzę, że syn długo nie zabawi w Białej Podlaskiej. Zagra w Podlasiu?
- Chciałbym, by syn się rozwijał i spełniał swoje marzenia. Jest duże zainteresowanie jego osobą. Był na testach w Miedzi Legnica i Jagiellonii Białystok. Przychodziły zaproszenia z ŁKS-u Łódź. Miałem telefon od człowieka, który poleca zawodników do Rakowa Częstochowa oraz rozmawiałem z koordynatorem w Koronie Kielce. Uważałem, że to jeszcze nie czas na zmianę otoczenia, szkoły. W TOP-ie ma bardzo dobrą opiekę i fajne miejsce do rozwijania swoich umiejętności. Myślę, że jeszcze sezon zostanie w Białej Podlaskiej.

mp

eprasa.pl 4664687cfb

Woda wdzierała się na podwórka, zalała kilka budynków gospodarczych i mieszkalnych oraz pola uprawne

Mała rzeczka w Wólce Polanowskiej zamieniła się w górski potok. Kilkanaście gospodarstw podtopionych

POWIAT OPOLSKI: - Ja czegoś takiego jeszcze nie widziałem – mówi wójt gminy Wilków. W sobotę płynąca przez Wólkę Polanowską rzeczka napędziła dużego strachu mieszkańcom.

Fot.OSP KSRG Wólka Polanowska

W sobotę w kilku miejscowościach gminy Wilków lało jak z cebra. Wystarczyło kilka godzin, aby niepozorna rzeczka Jaworzanka zamieniła się w groźny potok

W wielu miejscowościach powiatu opolskiego weekend upłynął pod znakiem deszczu. W kilku miejscowościach gminy Wilków lało jak z cebra. I wystarczyło kilka godzin, aby niepozorna rzeczka Jaworzanka, zamieniła się w groźny potok. W Rogowie, Polanówce i sąsiedniej Wólce Polanowskiej wylała. Strażacy mówią o kilku zagrożonych gospodarstwach, mieszkańcy o kilkunastu.

Jaworzanka wylała

Wody było tak dużo, że rzeczka zaczęła występować ze swojego koryta. Woda wdzierała się na podwórka, zalała kilka budynków gospodarczych i mieszkalnych oraz pola uprawne. Występować zaczęła nawet na drogę.

- Wyglądało to bardzo groźnie – twierdzi Daniel Kuś, wójt gminy Wilków. – Przydrożny rów, w którym płynie rzeka Jaworzanka stał się rwącym górskim potokiem. Naprawdę rwącym. Ja nie widziałem takiego potoku na terenie gminy – dodaje.

Aby ratować budynki mieszkalne i gospodarcze podjęto decyzję o rozkopaniu w kilku miejscach brzegu rzeki.

- Wodę z rzeki spuścili na pola i sytuacja uspokoiła się, rzeka zaczęła opadać. Jakby tego nie zrobili, to by nas zatopiło. Każdy poniósłby starty, a tak udało się ich uniknąć. Bo układane worki z piachem nic by nie dały – mówi jeden z mieszkańców, który chwali władze gminy za szybką i sprawną akcję ratowniczą, a krytykuje Wody Polskie za to, że od lat nic nie robią, aby rzekę udrożnić.

Sołtys Wólki Polanowskiej mówi o kilkunastu gospodarstwach, które ucierpiały w sobotę. Wszystkie znajdują się po lewej stronie, wjeżdżając do wsi.

- Jak są takie intensywne deszcze, to ta rzeka staje się groźna – mówi Stanisław Urbanek, sołtys Wólki Polanowskiej. – Druga sprawa, że spółka Wody Polskie nic nie robi. Rzeka w niektórych miejscach jest zarośnięta, nawet nieuprzątnięte zostały z niej gałęzie połamane po czerwcowej nawałnicy. My dbamy o ten odcinek przy naszej posesji, ale są miejsca, gdzie nikt już nie mieszka i rzeka jest zaniedbana – dodaje.

Strażacy układali worki z piachem

Pierwsze zgłoszenia o podtopieniach w Wólce Polanowskiej zaczęły napływać do strażaków po godzinie 9 rano. Na miejsce wysłanych zostało pięć zastępów Ochotniczej Straży Pożarnej z Wilkowa, Rogowa, Dobrego i Wólki Polanowskiej. Na pomoc ruszyli również ochotnicy z sąsiedniej gminy Łaziska, OSP z Lasu Dębowego.

- Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca, wypompowaniu wody z paru piwnic, jak również układaniu worków z piachem, które zabezpieczały budynki przed dostaniem się wody do środka. Jednocześnie wypompowywaliśmy wodę z przylegających do gospodarstw rowów, co obniżyło jej poziom na podwórku i ograniczyło dostęp wody do budynków – mówi kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Mieszkaniec Wólki Polanowskiej
- Wodę z rzeki spuścili na pola i sytuacja uspokoiła się, rzeka zaczęła opadać. Jakby tego nie zrobili, to by nas zatopiło. Każdy poniósłby starty, a tak udało się ich uniknąć. Bo układane worki z piachem nic by nie dały

Podtopienia nie wyrządziły większych strat w Wólce Polanowskiej, ale mieszkańców wystraszyły i to dosyć mocno. Akcja ratownicza skończyła się po godzinie 15.

Kolejne zgłoszenia płynęły do strażaków z Rogowa, Polanówki, Karczmisk i Niezabitowa, gdzie też doszło do lokalnych podtopień. W jednym z gospodarstw w Polanówce zalane zostały budynki gospodarcze, suszarnia chmielu i maszyny.

Agnieszka Ciekot

kpt. Rafał Dobraczyński
rzecznik KP PSP w Opolu Lubelskim
- Nasze działania polegały na wypompowaniu wody z paru piwnic, jak również układaniu worków z piachem, które zabezpieczały budynki przed dostaniem się wody do środka

Daniel Kuś
wójt gminy Wilków
- Przydrożny rów, w którym płynie rzeka Jaworzanka, stał się rwącym górskim potokiem. Naprawdę rwącym. Ja nie widziałem takiego potoku na terenie gminy

Stanisław Urbanek
sołtys Wólki Polanowskiej
- Wody Polskie nic nie robi. Rzeka w niektórych miejscach jest zarośnięta, nawet nieuprzątnięte zostały z niej gałęzie połamane po czerwcowej nawałnicy

Fot.OSP KSRG Wólka Polanowska

Wody było tak dużo, że rzeczka zaczęła występować ze swojego koryta, zalewając podwórka i pola oraz podtapiając kilka budynków gospodarczych i mieszkalnych

Parczew: chciała sprzedać wózek dziecięcy, a tu niespodzianka

Mieszkanki gminy Parczew omal nie straciły pieniędzy po tym, jak zamieściły w internecie ogłoszenia o sprzedaży towarów.

38-letnia mieszkanka gminy Parczew chciała zarobić na sprzedaży wózka dziecięcego.

– Ogłoszenie zostało przez nią wystawione na stronie OLX. Po chwili otrzymała wiadomość na komunikator WhatsApp od osoby zainteresowanej zakupem. Nieznajomy w celu sfinalizowania transakcji wysłał sprzedającej link. Po kliknięciu podanego odnośnika kobieta postępowała zgodnie ze wskazówkami. Niestety chwila jej nieuwagi spowodowała, że oszust uzyskał dane karty bankomatowej, dostęp do loginu i haseł w mobilnej bankowości – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk policji w Parczewie.

Przestępca przelał 5 tys. zł z konta oszczędnościowego na konto główne. Na szczęście dział bezpieczeństwa banku zablokował dalsze wykonywanie transakcji ze względu na logowanie i wykonywanie operacji na urządzeniu „nieprzypisanym" do konta bankowego użytkownika.

Inna mieszkanka gminy Parczew wystawiła na portalu OLX ogłoszenie dotyczące sprzedaży tzw. lakierów hybrydowych na kwotę 150 złotych. – Schemat oszustwa był taki sam: podanie przez potencjalnego klienta linka do wykonania płatności elektronicznej w celu natychmiastowego zakupu towaru, który został wysłany na komunikator WhatsApp. Z uwagi na prawidłową postawę zgłaszającej oraz brak pieniędzy na koncie transakcja nie została sfinalizowana – tłumaczy Semeniuk.

GR

Ukrainiec zginął na zakręcie

W niedzielę kierowany przez 37-latka z Ukrainy opel zderzył się z ciężarówką. Zginął na miejscu.

Jak podaje policja, Ukrainiec jadący w stronę Łosic, zjechał na przeciwległy pas ruchu, doprowadzając do bocznego zderzenia z ciężarową scanią.

– Ciężarówką kierował 60-letni mieszkaniec gminy Sarnaki. Mężczyzna nie doznał obrażeń ciała. Przeprowadzone przez mundurowych badanie potwierdziło, iż w chwili zdarzenia 60-latek był trzeźwy – stwierdza komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji.

(pim)

Fot.KMP Biała Podlaska

Tragiczny wypadek w Łukowisku. Opel zderzył się z ciężarową scanią

eprasa.pl 4664687cfb

Koncertu nie było. Dlaczego? Organizatorzy i gwiazda nabrali wody w usta

Klapa na Jarmarku Opolskim. Szczygieł przyjechał, ale nie zaśpiewał

Opole Lubelskie: Winnych wpadki brak. Czy z budżetu gminy Opole Lubelskie wydano 18 tys.zł na koncert gwiazdy wieczoru, który się nie odbył?

Gwiazdą tegorocznego Jarmarku Opolskiego, największej imprezy plenerowej organizowanej w Opolu Lubelskim, miał być Michał Szczygieł, finalista telewizyjnego programu The Voice of Poland. Zamiast wrażeń z show, fanom pozostało rozczarowanie. Artysta nie wystąpił, bo jego koncert w ostatniej chwili został odwołany.

Zaszwankował sprzęt?

Umowę z zespołem Michała Szczygła podpisywało Opolskie Centrum Kultury. I to ono, wspólnie z gminą było organizatorem całego Jarmarku.

- Koncert nie odbył się ze względów technicznych – taką oficjalną informację po imprezie przekazywali organizatorzy, którzy sobie nie mają nic do zarzucenia. Wskazują bowiem, że za kwestie techniczne odpowiadała zatrudniona przez nich firma zewnętrzna. Problemem okazało się nagłośnienie i techniczna realizacja koncertu, z którego gwiazda miała ponoć być niezadowolona.

Szefowa Opolskiego Centrum Kultury o szczegółach odwołanego koncertu rozmawiać z mediami nie chciała. Po informację odesłała nas do Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim, który – jak twierdziła - przygotowuje oficjalne oświadczenie w tej sprawie. Zadzwoniliśmy więc do urzędu. Niestety, osoba zajmująca się takimi wydarzeniami, kierownik wydziału promocji, była niedostępna, miała oddzwonić. Nie oddzwoniła. Oficjalnego oświadczenia także nie było.

Rozbieżne opinie

Wysłaliśmy więc pytania do odpowiedzialnego za kontakty z mediami urzędnika. Odpowiedź przyszła.

- Między zespołem a firmą nagłośnieniową istnieje rozbieżność zdań w zakresie przyczyn, które uniemożliwiły realizację koncertu. OCK i Opole Lubelskie podejmują również kroki w celu weryfikacji twierdzeń wyżej wymienionych podmiotów – informuje Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Zapewniał też, że sytuacja jest analizowana pod względem prawym i będą podejmowane odpowiednie działania w stosunku do firmy zajmującej się nagłośnieniem Jarmarku, Opolskie Centrum Kultury natomiast analizuje sytuację odnośnie zespołu.

– Sprawa jest w toku, w trakcie postępowania – powiedziała nam wczoraj (20 września) Małgorzata Borowiak, dyrektor OCK.

Za nagłośnienie na Jarmarku Opolskim odpowiadała lubelska firma Music Rental.

– Przed planowanym rozpoczęciem koncertu nasz sprzęt został sprawdzony i przetestowany, wszystko działało prawidłowo. Również zespół Michała Szczygła sprawdził wszystko po swojej stronie i działało bez zarzutu. W tej chwili staramy się wyjaśnić, w czym rzecz – usłyszeliśmy od przedstawiciela firmy Music Rental, który wolał pozostać anonimowy.

Zapłacili 18 tys.?

Tymczasem z nieoficjalnych informacji, jakie do nas dotarły, wynika, że gwiazda zgarnąć miała aż 18 tys.zł za występ w Opolu Lubelskim, do którego nie doszło.

Szefowa Opolskiego Centrum Kultury o kwestiach finansowych rozmawiać nie chce. Jak twierdzi, zobowiązana jest do zachowania w tajemnicy warunków umowy.

– Obowiązuje nas klauzula poufności, nie udzielamy informacji dotyczących kwestii finansowych – usłyszeliśmy od dyrektor Borowiak.

Z pytaniem zwróciliśmy się więc do władz miasta. Burmistrza Opola Lubelskiego zapytaliśmy, czy ma wiedzę, aby z budżetu OCK, czyli tak naprawdę gminy wypłacono 18 tys.zł za koncert Michała Szczygła, który się nie odbył. Niestety do momentu zamknięcia tego wydania nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Krzysztof Ryczek
z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim

- Między zespołem a firmą nagłośnieniową istnieje rozbieżność zdań w zakresie przyczyn, które uniemożliwiły realizację koncertu. OCK i Opole Lubelskie podejmują również kroki w celu weryfikacji twierdzeń wyżej wymienionych podmiotów

Artysta milczy

Jak twierdzi urząd, na wybór artystów mających wystąpić na Jarmarku Opolskim wpływa wiele czynników. Najważniejsze z nich to: dostępność konkretnego wykonawcy w danym terminie, wysokość jego honorarium i ilość środków, jakie na ten cel może przeznaczyć OCK.

Fot.internet

Michał Szczygieł
Wprawdzie przyjechał na koncert do Opola Lubelskiego, ale nie wystąpił. Były autografy i zdjęcia z fanami, jednak nie odpowiadało mu nagłośnienie, dlatego odwołał występ w ostatniej chwili

Małgorzata Borowiak
dyrektor Opolskiego Centrum Kultury
- Obowiązuje nas klauzula poufności, nie udzielamy informacji dotyczących kwestii finansowych

Fani artysty są zawiedzeni. Niektórzy przyjechali z bardzo daleka, aby posłuchać swojego idola na żywo. O komentarz poprosiliśmy również samego Michała Szczygła. Artysta nie odbierał telefonu, wysłaliśmy więc e-maila. Po kilku godzinach oddzwonił z zapewnieniem, że widział pytania i odpisze... Ale odpowiedzi nie przesłał nam do zamknięcia tego numeru.

Agnieszka Gołębiowska

KRZYŻÓWKA

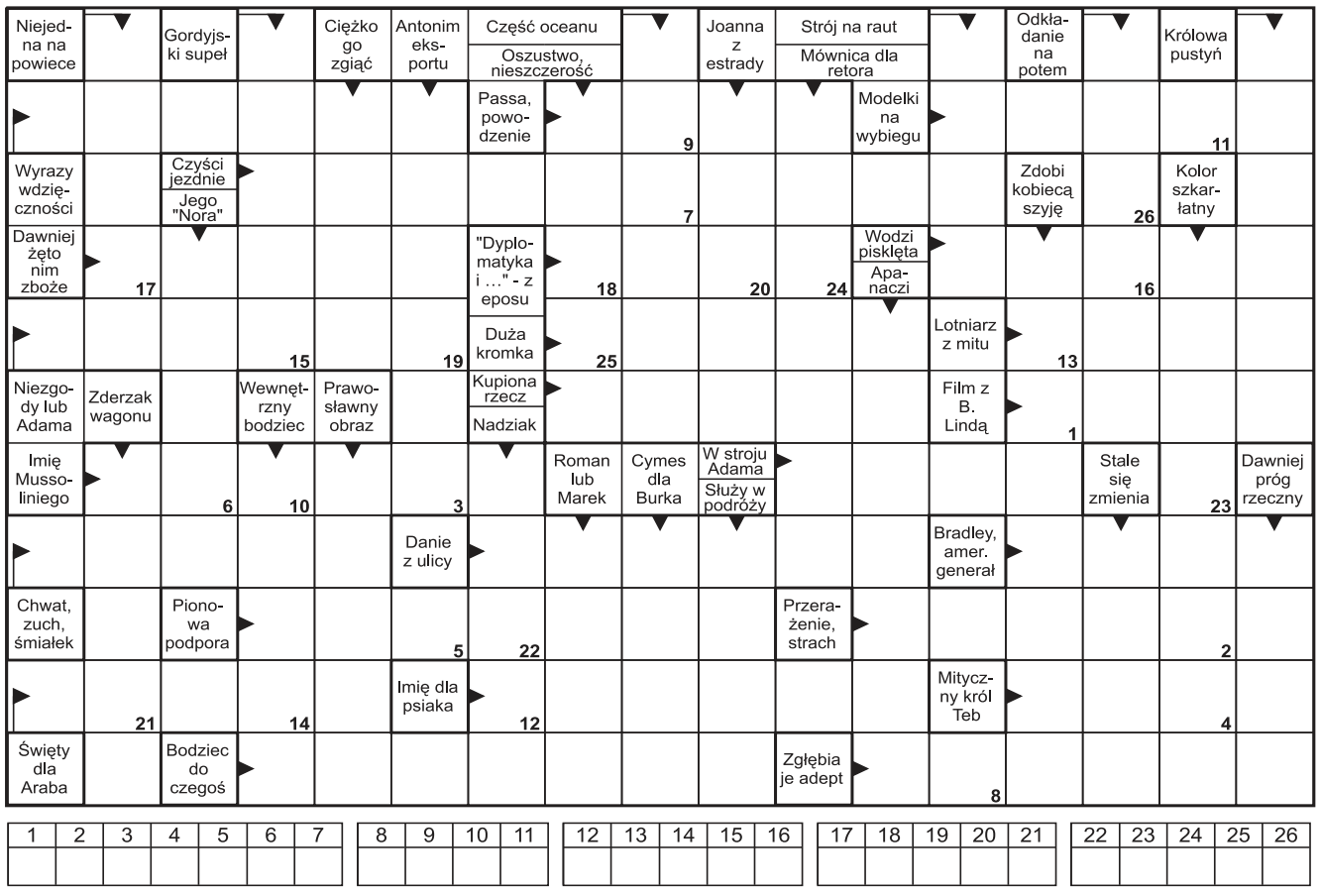

Spotkania z współautorem książki o obozie koncentracyjnym dla dzieci. W Lublinie, Kocku i Woli Skromowskiej

Błażej Torański, współautor książki „Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi" spotka się z czytelnikami.

O czym można przeczytać w książce Jolanty Sowińskiej - Gogacz i Błażeja Torańskiego „Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi" ?

- Obóz przy ulicy Przemysłowej - obóz koncentracyjny dla polskich dzieci, utworzony na terenie łódzkiego getta. Trafiały tam dzieci od drugiego do szesnastego roku życia. Zmuszano je do pracy ponad siły, bito, głodzono i „wychowywano" morderczymi ćwiczeniami czy polewaniem zimną wodą i zmuszaniem do stania na mrozie - zapowiadają autorzy swoje dzieło.

Błażej Torański

W bieżącym tygodniu Błażej Torański będzie gościł na Lubelszczyźnie. Spotka się z czytelnikami w środę, 22 września:

10.30 szkoła w Woli Skromowskiej

12.00 Miejsko-Gminna Biblioteka w Kocku

17.00 Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Lublinie

Marcin Kusyk

eprasa.pl 4664687cfb

Z kockiej księgi pamięci (cz.II), Wspomnienia o mieszkańcach miasteczka

Mniej znani od Mendla Morgensterna i Berka Joselewicza

A jeśli rozbolały cię zęby, to w Kocku biegłeś do fryzjera. Avramele, golibroda bowiem był także dentystą. I felczerem. A w razie czego, to potrafił też uszyć garnitur. Ale takich garniturów, jakie szył żydowski krawiec Sucha Rączka, to nie było na całym świecie. Ani takiego chleba migdałowego jak u Chai Benis...

Fot.zdj. Aneta Sarna -Blachani

O Menachemie Mendlu Morgensternie, słynnym cadyku z Kocka napisano dziesiątki książek. A o Avramele golibrodzie, o Abramie kowalu, o Chai co piekła ciastka i wrzeszczała na męża - opowiadamy tylko my... Na zdj. ohel (grobowiec Mendla Morgensterna)

W Kocku przed wojną było ponad 100 sklepów i warsztatów rzemieślniczych. Większość z nich prowadzili Żydzi

Rynek w przedwojennym Kocku. Zdjęcie z serwisu internetowego miasta

Przed wojną Żydzi stanowili 49 proc. mieszkańców miasteczka

Na usługi profesjonalnego lekarza nikogo niemal z biedoty nie było stać. Pomoc mógł przynieść felczer Avramele...

Yosef Sela wyjechał z Kocka przed wojną i ocalał. W 1961 jego wspomnienia ukazały się w „Księdze Pamięci Kocka" (Memorial Book of Kock), opublikowanej w Tel Avivie. Są o tyle ciekawe, że Yosef nie koncentruje się na najsłynniejszych mieszkańcach miasta, lecz na tych, którzy na kartach historii goszczą dość rzadko. Tłumaczenie, redakcja i śródtytuły nasze.

Byli też od nich ważniejsi...

...Spisałem kilka zapomnianych historyjek o prostych ludziach z Kocka, którzy nie nosili imion swoich ojców i dziadów, jak było to w zwyczaju osób ważnych, uczonych albo pobożnych. Owszem, były też ważne postacie w mieście, jak choćby Pinchac Itzlez mełamed (nauczyciel), którego uczniowie, chłopcy z Kocka, kończyli Shas (sześć działów Miszny i Talmudu) z „Tosafot" (komentarzami), zanim jeszcze mieli Bar Micwę. Albo Mende Chaim Shaoles, odmawiającego modlitwę Mussaf w Rosh Hashana (nowy rok w żydowskim kalendarzu liturgicznym) i święto Jom Kippur (święto pokutne) w izbie modlitwy chasydów kockich, mimo że miał ochrypły głos... Lepiej, żebym opowiedział coś o zwykłych Żydach, tych bez genealogii i niepowołujących się na przodków, których życie biegło pod kockim niebem, z radością i smutkiem, śmiechem i żalem zwyczajnie i nadzwyczajnie - jak każdego...

Kowal, który rozmawiał z koniem

Na drodze do młyna była kuźnia Abrahama kowala. Podkuwał konie, obijał koła u wozów, montował żelazne zawiasy. Chłopcy zbierali się przy wejściu do kuźni i gapili się na miechy, które podnosiły iskry i żar. Abraham był zawsze pokryty popiołem, a jego ręce nie odpoczywały nawet przez chwilę. Unosił i opuszczał na gorące żelazo swój młot kowalski i kształtował je, jakby był to wosk. Iskry latały wokół, fruwały i nikły, młot uderzał raz po raz w żelazo na kowadle, towarzyszyły temu heroiczne westchnienia Abrahama. Czasem koń się zaparł i nie pozwalał się podkuć. Wtedy Abraham wybudzał go, podchodząc z kowalskimi szczypcami, przykładając mu rękę do ucha i tłumacząc po cichu, co mu zrobi, jeśli ten nie będzie współpracował. Wtedy koń grzecznie podawał nogę w ręce Abrahama i nie stawiał jej na ziemi, póki nie usłyszał: jeśli nie postawisz nogi na ziemi, to nie podkuję ci drugiej...

Demon we młynie

W młynie braci Zeklików nie było przymocowanej do drzwi mezuzy *(skrzyneczka ze wersetami pisma mocowana przez pobożnych Żydów do framugi - przyp. ZS)*, więc na mieście mówiło się, że przez całą noc grasują tam demony. Jednej nocy młynarz-chrześcijanin widział, że niedaleko od miejsca, gdzie pracowali dzień i noc chłopi, demon w postaci krowy albo byka wkręcił między tryby pracownika. Nie zdjął on swoich umączonych ubrań, położył się na stercie worków z mąką i drzemał. Kiedy demon przechodził obok, złapał za brzeg jego ubrania, wkręcił je w młyńskie koło, a ten zaczął się z nim obracać, póki maszyny nie zatrzymano, dopiero mógł zejść. Oczywiście, nigdy nic nie stało się młynarzowi - Żydowi. Nie trzeba oczywiście mówić, że wystarczało powiedzieć *„Shema Israel" (słowa modlitwy - przyp. ZS)* i najsroższe demony pierzchały we wszystkie strony ze strachu przed Wszechmocnym...

Specjały Chai

Alter Benis sprzedawał w sklepie swojej żony. Małe kawałki sera, trochę masła, ciastka i bułki. W tym czasie jego żona Chaja stała przy gorącym piekarniki i wprawnym ruchem wsuwała do niego tam i z powrotem piekarniczą szuflę. Piekła „gritshene babelech" (*chyba babeczki gryczane? - przyp. ZS)*, strudel, chleb z migdałami, lekach (ciasto biszkoptowe) i inne smakołyki. Stamtąd krzyczała do męża: zważ ser! słyszył mnie? Alter jej słuchał, odcinał kawałek sera „koszernym" (*zgodny z przepisami dotyczącymi żywienia - do nabiału musiał być oddzielny nóż - przyp. ZS)* nożem, kładł go na zardzewiałej wadze, z drugiej strony umieszczał przeciwwagę w formie monety z czasów cara Mikołaja...

Najlepszy krawiec w mieście

Był też jeden świecki mężczyzna, który nie miał żadnych wybitnych przodków. Znany był jako „*Das lame hentele*" (Sparaliżowana, Sucha Ręka), bo od urodzenia miał wadę lewej ręki. To nie było uwłaczające przezwisko. Mówiono tak z szacunkiem i życzliwością, bo Ręka był najlepszym krawcem w mieście. Kiedy pojawiał się na ulicy - co zdarzało się rzadko, bo miał mało czasu - idąc do któregoś ze swoich zamożnych klientów, żeby przedyskutować np. sprawę ślubnego garnituru dla syna, patrzono na niego z podziwem i sympatią. Wyglądał biednie i chudo, był niski i bez zarostu, ale, jak mówią nasi mędrcy: nie patrz na torbę, a na to, co w środku... Negocjacje z bogaczem kończyły się szybko. Następnego dnia krawiec i jego czeladnik brali swój sprzęt: maszynę do szycia, nożyce i żelazka, nieśli je do domu bogacza i jeden z pokoi zamieniał się w warsztat krawiecki. Bogacz mógł się chwalić, że właśnie ten krawiec szył jego ubrania. Ci, którzy dotychczas byli szczęśliwi ze swoich ubrań, modlili się po cichu, żeby niedługo to ich było stać na zaproszenie Ręki do domu... Miejscowi rzemieślnicy też go szanowali, bo niejeden mu był wdzięczny. Pozwólcie więc, że uczcimy krawca Suchą Rękę, który był chwalony i szanowany przez wszystkich w mieście, małych i dużych, bogatych i biednych jednakowo.

Fryzjer, który został krawcem

Ostatnio jednak stało się jasne i było tematem wielu rozmów, że Avramele golibroda też zaczął angażować się w krawieckie rzemiosło. Wieść, że Avramele został krawcem i „ubiera nagich", wywołała duże zainteresowanie w mieście. Niedowiarkowie, którzy nie chcieli marnować czasu, przychodzili i zaglądali przez drzwi sklepu, żeby przekonać się, że nie ma już w nim dobrze im znanej postaci. I faktycznie: trzech synów Reuvele Chaima Kraitzmana, którzy znani byli wszystkim jako Matek, Israel i Simchele (najmłodszy z nich) pojawili się odziani w modne, nowe garnitury, które dopiero co wyszły spod ręki Avramele! Ciągle były w nich jeszcze nitki fastrygi, bo nie było czasu ich wyjąć, bo Simchele miał właśnie Bar Micwę (żydowski obrzęd wprowadzenia chłopca w dorosłość - przyp. ZS). Ta przemiana była szokiem dla mieszkańców. Do tej pory golibroda zajmował się przecież czymś zupełnie innym, można było ściąć u niego włosy, umyć głowę, wypielęgnować brodę (ale to ostatnie tylko świeccy). Ci, którzy nosili pejsy, mogli być pewni, że ich nożyce nie tkną.

Avramele dentystą!

Poza tym Avramele był znany jako felczer i miejski uzdrowiciel. Potrafił nawet o północy iść do kogoś, kto cierpiał, albo miał gorączkę, z laską w jednej ręce i medyczną torbą w drugiej. Zawierała ona różne przyrządy i specyfiki takie, jak olej rycynowy, bańki, pijawki. Kiedy pacjenta bolały zęby, Avramele zapraszał go do „kliniki" w swoim gabinecie fryzjerskim. Sadzał go na fotelu i opierał jego głowę o poduszkę jak przy goleniu. Szedł do swojej skrzynki medycznej, która wisiała naprzeciw lustra, wyciągał z niej różne błyszczące narzędzia, którymi wprawiał w przerażenie posiadacza bolących zębów. Niektórzy twierdzą, że ból natychmiast przechodził na samo brzęknięcie narzędzi i pacjent błagał, żeby leczenie zębów przełożyć na inny termin. Uprzejmy Avramele nie nalegał i się nie złościł. Wręcz przeciwnie: okazywał zrozumienie przerażonemu pacjentowi i pomagał mu pozbyć się bólu przez umieszczenie kawałka nasączonego spirytusem wacika przy bolącym zębie. Żegnał pacjenta, mówiąc: mam nadzieję, że szybko wyzdrowiejesz! Niech cię Bóg strzeże, żeby cię zęby nie bolały. Pacjent czasem odpowiadał *„Ribono Shel Olam" (trochę nieprzetłumaczalne westchnienie do Boga Stworzyciela, w tym kontekście z wyraźną ulgą... - przyp. ZS*). Kiedy pacjent był już w progu, Avramele z uśmiechem przypominał mu, że jeśli, broń Boże, ból zaatakuje go znowu, to on przyjdzie z kolejną wizytą, nawet o północy, wystarczy lekko zapukać do drzwi i on wstanie, aby mu pomóc: śmiało! Na chwałę Najwyższego!

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 4664687cfb

Zapomniana świetność pałacu Podoskich w Jarczewie

Przyjeżdżała szwagierka, przyjeżdżał prezydent...

Urokliwa wysepka na stawie, sporo przestrzeni, żeby pospacerować, albo i postrzelać do celu. Ładne wnętrza pałacu, dobra na pewno kuchnia, stadnina koni, na których można było podokazywać. Wystarczyło, żeby właścicielka mogła zapraszać siostrę, nawet jeśli ta siostra była Pierwszą Damą Rzeczypospolitej.

Fot. wiki - Marcin Białek

Ładny, parterowy pałacyk będący centrum niemal 1000-hektarowej włości niegdyś gościł nawet prezydenta Rzeczypospolitej

Pierwsze zapiski wymieniające Jarczew (dzisiaj gmina Wola Mysłowska, powiat łukowski, parafia Wilczyska) pochodzą z pierwszej połowy XV wieku, możemy więc założyć, że osada jest o wiek starsza. Przechodziła z rąk do rąk i z rodziny do rodziny - ot, Ciołkowie, Jarczewscy, Trojanowscy - przeciętni właściciele przeciętnej mazowieckiej wsi. Wreszcie w XVIII stuleciu majątek kupują Podoscy herbu Junosza. Była to porządna rodzina, którą zakwalifikować możemy jako drobne ziemiaństwo, pełniąca liczne urzędy ziemskie i dworskie. Dzisiaj stojący pałacyk postawił ok. 1840 Ignacy Podoski, żonaty z Feliksą Szczuką. Budynek jest parterowy, jednobryłowy (nie licząc drobnych dobudówek). Przed głównym wejściem jest czterokolumnowy portyk z trójkątnym szczytem. Z tyłu, symetrycznie, wyprowadzony jest trójokienny występ, dający perspektywę na część ogrodowo - parkowo, dzisiaj zdominowaną przez starodrzew.

W ślad za parą prezydencką zaproszenia do Jarczewa przyjmowali premierzy i ministrowie

Syn Ignacego, Leon był dobrym gospodarzem, co pozwoliło dość bezboleśnie przejść przez uwłaszczenie włościan po powstaniu styczniowym. Głośno o pałacu zrobiło się za jego syna, Józefa Zygmunta. A w zasadzie jego żony i jej siostry.

Siostra żony prezydenta

Faustyna Weronika pozostawała nieco w cieniu swojej siostry, ale też nic w tym dziwnego, bo Michalina z Czyżewskich Mościcka była kobietą zupełnie wyjątkową. Jako młoda dziewczyna, bezgranicznie oddana swojemu ukochanemu wywrotowcowi, który z czasem miał zostać prezydentem Rzeczypospolitej, z zapałem mieszała nitroglicerynę, przemycała bibułę, uciekała przed carską Ochraną do Londynu - kiedy Ignacy został dość niespodziewanie formalną głową państwa, wielu po cichu komentowało, że w gruncie rzeczy Michalina nadawałaby się bardziej. A skoro miała życzenie często odwiedzać siostrę, a na dodatek na miejscu był elegancki dworek z urokliwą wysepką, gdzie można było powiosłować, postrzelać i wypić kieliszek lokalnej nalewki - Mościcki stał się częstym gościem w Jarczowie. Za nim oczywiście przyciągało wielu przyjaciół, współpracowników - dworek stał się miejscem spotkań elity politycznej. Ot, ktoś sięgnął do mahoniowej biblioteczki, ktoś pobrzdękał z mniejszym czy większym talentem klawiszami stojącego w salonie fortepianu Beckera, postrzelać można było głównie do ptaków łownych, z rzadka trafiano jelonka - ale skoro Pierwsza Dama sobie życzyła...

Koniec pięknej epoki

Po śmierci Michaliny (1932) i Faustyny (1936) i Jerzy Zygmunt wziął za żonę ich adopcyjną siostrę Anastazję Janowską. W cieniu sanatorskiego belle vie (chyba nawet i dziś jest drobnym nietaktem o tym mówić...) jest fakt, że Jerzy był fatalnym gospodarzem - w uroczo naiwnej tej epoce zdarzało się, że i kuzynom prezydenta mogło nie poszczęścić się w biznesie, acz z pewnością bycie szwagrem prezydenta nieco pomagało... Majątek był znaczny: 933 ha, dwór, czworak, tzw. rybakówka, murowana oficyna, cztery drewniane domy, stajnia, dwie obory, kuźnia oraz park ze stawami. Na zmianę z premierami i ministrami do Jarczewa zjeżdżali komornicy, handlarze wierzytelności, zniecierpliwieni dłużnicy. Majątek był dość mocno zadłużony. Lokalne gazety miały używanie - a to nie zapłacił jakimś robotnikom, a to wdał się w awanturę z chłopami, a to bezdusznie wyrzucił jakąś rodzinę na bruk. Mało to wszystko przyjemne.

Opuszczone piękno

Niemcy wykorzystali urodę pałacu. Umieścili w nim ośrodek rehabilitacyjny dla oficerów. Anastazja zamieszkała w stróżówce (Jerzy zmarł w 1940 roku). Fakt zagospodarowania budynku przez Wehrmacht był o tyle korzystny, że nie uległ on w czasie wojny poważniejszej degradacji. O komunistach tego nie da się powiedzieć. Ziemię rozdano chłopom, w majątku umieszczono stację rolniczą. Potem, od 1985 roku, mieściła się tu stacja meteorologiczna, jedna z najbardziej precyzyjnych w Polsce. W 2016 roku budynek nabyła osoba prywatna, acz nie wydaje się, żeby oznaczało to poważniejszy przełom w procesie degradacji. We wnętrzu coraz mniej czytelne ślady dawnego zbytku, otoczenie przyrodnicze żyje własnym życiem, co ma skądinąd swój urok. Acz ciągle z zewnątrz popatrzeć warto.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kiedy Moskale w 1874 odebrali unicką cerkiew pw. św. Mikołaja w Międzyrzecu Podlaskim wiernym i obrócili ją na świątynię prawosławną, zadbali też, żeby w formie zewnętrznej było to widoczne.

Przed cerkwią postawili dzwonnicę bramną. Na dachu zainstalowali nowe kopułki w kształcie cebul i przebudowali jej fronton, nadając mu wyraźne cechy stylu bizantyjsko - moskiewskiego - jak widzimy, zupełnie inaczej wyglądały drzwi, dorobiono kilka gzymsów. Wyglądało to znacznie bardziej „na bogato" niż zaplanowali to fundatorzy.

Czy po usunięciu tych, istotnych także w warstwie symboliki narodowej, elementów w 1923 roku przywrócono stan pierwotny, czy była to kolejna wersja? Trudno ocenić.

Święci Pańscy Lubelszczyzny

Kościółek pw. Przenajświętszego Sakramentu w Łanach (koło Markuszowa, powiat puławski) należy do diecezji lubelsko-podlaskiej Kościoła Starokatolickiego Mariawitów (tzw. mariawitów „płockich", nieco bliższych nauczaniem katolikom od odłamu „felicjanowskiego"). Jest to najmniejsza parafia tego Kościoła. Zbudowany został w początkach dwudziestego wieku ze składek parafian pod kierunkiem kapłana Piotra Marii Ładysława Golińskiego. Otoczony jest cmentarzem. Stoi na kamiennej podbudówce, posiada chór, oryginalnie kryty był gontem. Mimo oczywistych trudności materialnych wewnątrz dość zadbany. Nabożeństwa odprawia się raz w miesiącu, uczestniczy z nich kilka osób. U mariawitów kult eucharystyczny i adoracja Najświętszego Sakramentu są jednym z wiodących elementów duchowości, dlatego parafie często otrzymują takie właśnie wezwania.

Zbigniew Smółko

Fot. zdj. facebook parafii

eprasa.pl 4664687cfb

PIŁKA NOŻNA Paweł Socha ze wstrząśnieniem mózgu. Czwarta wygrana w sezonie. Czas na podróż do Stężycy

Lider z Rzeszowa klęknął przed Wisłą

Wspaniały wynik Wisły. Podopieczni Mariusza Pawlaka ograli 3:1 Stal Rzeszów. Rywale są liderem II ligi i w ośmiu meczach mieli siedem wygranych i remis. W Puławach po raz pierwszy musieli przełknąć gorycz porażki. Warto wspomnieć, iż w ekipie przeciwników występuje znany w kraju Patryk Małecki.

Dominik Banach zaliczył znakomite wejście. Młody gracz Wisły wypożyczony z Radomiaka Radom asystował przy golu Adriana Paluchowskiego, a następnie zdobył premierową bramkę w II lidze

Już w 3 minucie gry nasi wyszli na prowadzenie. Błąd bramkarza Stali wykorzystał Adrian Paluchowski i wbił piłkę do siatki. W 11. minucie z dystansu uderzył Kacper Kondracki, ale nad poprzeczką. Chwilę później odpowiedzieli goście za sprawą Dominika Marczuka, jednak także nad bramką. W 17. minucie ładna akcja wiślaków, do piłki doszedł Ednilson i uderzył w boczną siatkę. W 26. minucie boisko musiał opuścić poturbowany w jednym ze starć Paweł Socha i między słupkami zameldował się Piotr Owczarzak. Popularny „Owca" już kilka chwil później musiał wykazać się kapitalnym refleksem po strzale Krzysztofa Danielewicza. W końcówce pierwszej połowy ładnie z dystansu uderzył Lukas Kuban i Wiktor Kaczorowski przeniósł piłkę nad poprzeczką.

W 54. minucie drugą żółtą kartkę obejrzał Danielewicz i musiał opuścić boisko, a chwilę później arbiter podyktował mocno kontrowersyjny rzut karny dla Stali. „Jedenastkę" wykorzystał Karol Głowacki, doprowadzając do remisu. W 68. minucie trener Pawlak posłał w bój Dominika Banacha i Dylana Ruiza-Diaza, którzy zastąpili Ednilsona i Kacpra Kondrackiego. Te zmiany okazały się kluczowe w końcowej fazie meczu.

Najpierw w 75. minucie ładnie głową uderzył Diaz, a Wiktor Kaczorowski zbił piłkę na rzut rożny. Cztery minuty później kapitalne podanie od Diaza dostał Dominik Banach, który wpadł w pole karne, ale został zablokowany. Zdołał jednak podać do Paluchowskiego, który z zimną krwią posłał futbolówkę do siatki. Dla 34-latka to siódmy gol w sezonie. Chwilę później piłka ponownie trafiła do Banacha, który już samodzielnie pokonał Kaczorowskiego. Dla wychowanka Opolanina Opole Lubelskie wypożyczonego z Radomiaka Radom to debiutancka bramka na boiskach II ligi. Ostatnie minuty nie przyniosły zmiany rezultatu i porażka lidera stała się faktem.

- Zdawaliśmy sobie sprawę, z kim gramy. Z drugiej strony wiedzieliśmy, że to są tylko ludzie. W poprzednim sezonie to my byliśmy faworytem i każdy chciał nas pokonać. Chcieliśmy być pierwszym zespołem, który wygra ze Stalą. Udało się. Zagraliśmy bez większych błędów. To było kluczem do zwycięstwa. Zneutralizowaliśmy powtarzalność rzeszowian. Cieszy wynik i postawa mojego zespołu - mówi Mariusz Pawlak.

Szkoleniowiec był zadowolony z odważnej gry od początku. - Pressing pomógł zdobyć bramkę Adriana Paluchowskiego. Triumfowaliśmy nad głównym kandydatem do zajęcia pierwszego miejsca. Cieszy premierowy gol Dominika Banacha. Zaliczył również asystę. Zapewne jest blisko wyjściowego składu - dodaje.

Czas na Radunię

W niedzielę piłkarze Wisły zagrają z Radunią Stężyca. - Czeka nas bardzo daleki wyjazd i mecz z bardzo solidną ekipą. Są beniaminkiem, ale chcą walczyć o awans. Znam ten zespół, bo akurat bierzemy wszystkich przeciwników po nich. Naoglądałem się tego rywala.

„Soszka" w szpitalu

Po kilkunastu minutach boisko musiał opuścić Paweł Socha. 30-letni bramkarz Wisły został poturbowany i musiał udać się do szpitala. - Paweł jest po badaniach. Miał lekkie wstrząśnienie mózgu. Wierzymy, że szybko dojdzie do zdrowia - mówi Pawlak.

WISŁA PUŁAWY - STAL RZESZÓW 3:1 (1:0)

Bramki: Paluchowski 3`, 79`, Banach 82` - Głowacki 58` (k).
Wisła: Socha (26` Owczarzak) - Cheba, Wiech, Wawszczyk, Kubań, Daniel (90` Drozdowicz), Lisowski, Kondracki (68` Banach), Puton, Ednilson (68` Ruiz-Diaz), Paluchowski (90` Kacprzycki).
Stal: Kaczorowski - Marczuk, Góra, Wrona, Głowacki, Danielewicz, Poczobut, Wolski (74` Maciejewski), Michalik (74` Olejarka), Małecki (85` Mystafajew), Prokić (74` Sławek).
Żółte kartki: Cheba, Wawszczyk, Ednilson - Danielewicz, Poczobut, Wolski, Prokić.
Czerwone kartki: Danielewicz 54`, za dwie żółte kartki, Linowski (asystent trenera).
Sędziował: Dziopak (Tychy).
Widzów: 500.

mp

II LIGA

WYNIKI 9. KOLEJKI
Wisła - Stal 3:1
Bramki: Paluchowski 3`, 79`, Banach 82` - Głowacki 58` (k).
Radunia - Olimpia 3:0
Bramki: Miller 2`, Łuczak 52` (k), Retlewski 89`.
Znicz - Sokół 3:2
Bramki: Nagamatsu 4`, Ostrowski 39`, Hmclar 72` - Skórecki 83`, 85` (k).
Ruch - Wigry 1:0
Bramka: Żagiel 90`.
Śląsk - KKS Kalisz 2:0
Bramki: Boruń 83`, Krocz 90`.
Hutnik - Chojnicz. 1:0
Bramka: Wilczyński 57`.
Pogoń S. - Pogoń G. 1:2
Bramki: Przybecki 45` - Wrzesiński 37`, Kalinowski 44`.
Motor - Garbarnia 3:0
Bramki: Błyszko 11`, Fidziukiewicz 60` (k), Firlej 90`.
Bełchatów - Lech II 0:1
Bramka: Kriwiec 52`.
MECZE ZALEGŁE
Hutnik - Garbarnia 1:1
Bramki: Wilczyński 25` - Słomka 84`.
Pogoń S. - Lech II 2:0
Bramki: Górski 9`, Trochim 54`.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	9	22	19:6
2	Ruch Chorzów	9	21	14:5
3	Motor Lublin	9	17	22:9
4	Chojniczanka	9	15	19:10
5	Radunia Stężyca	9	15	12:11
6	Olimpia Elbląg	9	15	8:8
7	Wisła Puławy	9	14	16:13
8	Śląsk II Wrocław	9	13	15:14
9	KKS Kalisz	9	13	10:10
10	Pogoń Grodzisk M.	9	12	12:13
11	Lech II Poznań	9	12	8:10
12	Pogoń Siedlce	9	11	14:15
13	Znicz Pruszków	9	11	12:15
14	Wigry Suwałki	9	11	7:11
15	Garbarnia Kraków	9	10	14:16
16	GKS Bełchatów	9	6	9:16
17	Hutnik Kraków	9	5	5:14
18	Sokół Ostróda	9	0	2:22

Kolarskie zmagania w Lubartowie. Wyścig o Puchar Marszałka Województwa Lubelskiego

Kolarze starowali w kilku kategoriach: Dzieci niezrzeszone – 2 okr., Żak, Żaczka, Młodziczka – 5 okr., Młodzik, Juniorka Mł. – 12 okr.,Junior Mł., Juniorka – 16 okr., Junior – 25 okr., Masters, Amator – 20 okr.

Kryterium uliczne Otwartych Mistrzostw Województwa Lubelskiego w Kolarstwie Szosowym zorganizowano 18 września w Lubartowie. Organizatorzy to Boras Lewart Team Lubartów, Miasto Lubartów i MOSiR Lubartów.

Marcin Kusyk

Jak informuje MOSiR Lubartów, zmagania otworzył wyścig dzieci niezrzeszonych.Potem startowali zawodnicy z licencjami PZKol w kategoriach Żak, Młodzik, Junior Mł, Junior i Masters.W kategorii Junior Mł.zwyciężył Antoni Sokół. W połączonym wyścigu Juniorów i Mastersów również zdecydowanie i w podobnym stylu wygrał Ilja Hot. Drugie miejsce zajął Kacper Maciejuk, trzecie - Vova Tkachenko. Z Juniorami startowali Mastersi, Grzegorz Cieślak z Otwocka, Marcin Makowski z Medisept Mayday Team oraz weteran Witold Szpilczyński - najstarszy zawodnik wyścigu. Zmagania zakończył wyścig amatoów.

eprasa.pl 4664687cfb

III LIGA

WYNIKI 9. KOLEJKI
Podlasie - ŁKS Łagów 1:0.
Stal - Orlęta 2:2
KSZO - Wisłoka 1:0
Unia - Tomasovia 2:1
Avia - Siarka 2:2
Wisła - Cracovia II 1:3
Podhale - Chełmianka 1:5
Korona - Sokół - przeł.
Wólczanka - Czarni - przeł.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	9	21	24:10
2	Cracovia II Kraków	9	20	20:8
3	ŁKS Łagów	9	18	18:10
4	Orlęta Radzyń P.	9	16	15:8
5	Chełmianka Chełm	9	15	17:11
6	Podhale Nowy Targ	9	15	20:17
7	Stal Stalowa Wola	9	14	12:15
8	Unia Tarnów	9	13	17:14
9	Korona Rzeszów	8	12	15:11
10	KSZO Ostrowiec Św.	9	12	10:7
11	Wisłoka Dębica	9	12	19:19
12	Avia Świdnik	9	11	10:10
13	Czarni Połaniec	8	9	10:13
14	Podlasie Biała P.	9	9	8:11
15	Sokół Sieniawa	8	7	7:21
16	Tomasovia	9	5	14:19
17	Wisła Sandomierz	9	3	9:27
18	Wólczanka Wólka P.	8	2	5:19

Stal Stalowa Wola - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 2:2 (0:0). Roztrwoniona przewaga

Przed meczem remis wzięliby w ciemno

W środę w Pucharze Polski to Orlęta musiały gonić wynik i odwróciły losy meczu w końcówce. W sobotę kwadrans przed końcem biało-zieloni prowadzili dwoma golami, ale w ostatnich minutach gospodarze wyrównali. O mało nawet nie padł trzeci gol...

Trener Mikołaj Raczyński mocno potasował skład i ustawienie. Przemysław Koszel zagrał jako ofensywny środkowy pomocnik, na skrzydle zameldował się mający za sobą udany debiut w meczu pucharowym z Podlasiem, pozyskany w ostatniej chwili, Denis Cartella, najwyżej zaś ustawił się Jan Bożym. Na ławce pozostał dotychczasowy pewniak w składzie, Arkadiusz Maj.

W pierwszej połowie dłużej przy piłce utrzymywali się miejscowi, nie mieli jednak żadnej stuprocentowej sytuacji. Ze strzałami z daleka dobrze radził sobie Dawid Rosiak, akcje kombinacyjne blokowali stoperzy. Piłkarze Stali wiedzieli, że Orlęta potrafią rozegrać skuteczny kontratak, więc szybko po stracie piłki starali się ją odzyskać, nawet kosztem faulu, czego efektem były żółte kartki.

W drugiej połowie na boisko wszedł Maj i gra przesunęła się bliżej bramki gospodarzy. Napastnik Orląt w ciągu kilkunastu minut kilka razy znalazł się w dogodnych sytuacjach. W pierwszej uprzedził obrońców i trafił w poprzeczkę. Druga próba była już udana: na skrzydle Koszel zgrał piłkę do Patryka Szymali, ten mocno dośrodkował w okolice bliższego słupa, a tam już najszybszy był Maj. Chwilę potem Piotr Ćwik popisał się doskonałym podaniem i Maj w sytuacji sam na sam spokojnie podwyższył wynik. Kwadrans przed końcem mecz wyglądał na rozstrzygnięty, tym bardziej że goście grali naprawdę dobrze. W 77. minucie Stal złapała wiatr w żagle. Po dalekim dośrodkowaniu z rzutu wolnego i dość biernej postawie zarówno obrońców, jak i bramkarza, Daniel Świderski z bliska zdobył bramkę kontaktową. Na bramkę Rosiaka ruszyły kolejne ataki. Jeden z nich zakończył się sukcesem: przypadkowo odbita w polu karnym piłka w okolicach 11 metra spadła pod nogi Jakuba Jakimiuka, a ten starannie przymierzył obok słupka. W samej końcówce po strzale z rzutu wolnego piłkarze Orląt z niepokojem patrzyli na lecącą w kierunku rogu bramki piłkę, ale na ich szczęście nieznaczne minęła słupek po zewnętrznej.

Remis, który przed meczem uznany byłby za wynik korzystny, na pewno pozostawił po sobie pewien niedosyt. To piłkarze Stali po końcowym gwizdku podnieśli ręce w geście triumfu. Udany pościg za Orlętami być może był dla nich przełamaniem po serii nieco słabszych występów, skutkujących zmianą trenera - w sobotę po raz pierwszy prowadził ich Łukasz Bereta.

W środę przed drużyną z Radzynia szczególny mecz: w I rundzie centralnych rozgrywek o Puchar Polski o 15. 30 zagrają na Warszawskiej z Lechią Zielona Góra. Rywal gra również w III lidze, w grupie III. Po dziewięciu kolejkach ma 11 punktów, w weekend przegrał u siebie z drużyną Higiena Gać 0:2. Wydaje się więc, że z biało-zieloni wcale nie są na straconej pozycji.

W niedzielę o 16 kolejny mecz ligowy. Rywalem będzie Wisła Sandomierz, jedna z najsłabszych drużyn w stawce, która do tej pory nie przywiozła z delegacji żadnego punktu. Każdy inny wynik niż zwycięstwo Orląt byłby z pewnością dla kibiców dużym rozczarowaniem, choć w III lidze pojęcie „żelaznego faworyta" najbezpieczniej jest wykreślić ze słownika.

OKIEM TRENERA

Mikołaj Raczyński:

Oceniam, że mieliśmy więcej dobrych sytuacji, mogliśmy zamknąć mecz, strzelając na 3:0. Potem po własnych błędach pozwoliliśmy wyrównać. Musimy zagrać 90 minut perfekcyjnie, żeby wygrać. Dzisiaj zabrakło koncentracji i zimnej krwi. Piłkarze wiedzą, że mają unikać stałych fragmentów blisko naszej bramki. Dziękuję chłopcom za włożone w mecz serce

STAL STALOWA WOLA – ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 2:2 (0:0)

Bramki: Świderski (77), Jakimiuk (87) – Maj (70, 73).
Stal: Smyłek – Olszewski, Duda, Persak, Korolski, Cukrowski (74 Stępniowski), Jopek, Drobot (63 Grober), Kiełbasa (82 Żelisko), Lebioda (63 Jakimiuk), Świderski.
Orlęta: Rosiak – Chaliadka, Chyła, Myszka, Szymala, Skrzyński (82 Kołtunowicz), Kamiński, Rycaj (46 Ćwik), Koszel, Cartella (77 Mnatsakanyan), Bożym (46 Maj)
Żółte kartki: Duda, Lebioda, Cukrowski, Kiełbasa, Grober – Skrzyński, Szymala, Koszel.
Sędziował: Mateusz Czerwień (Kraków).
Widzów 200. Liczna grupa kibiców z Radzynia została zawrócona z drogi przez policję

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA „Wojo" dedykował gola Zoi, czyli swojej siostrzenicy, a po meczu sprzątał piwnicę

Mama Ania amuletem Podlasia

Bialczanie po sześciu remisach i dwóch porażkach wreszcie triumfowali. Podopieczni Rafała Borysiuka ograli 1:0 ŁKS Łagów, chociaż chwilę przed strzeleniem gola stracili Jarosława Kosieradzkiego.

„Wcinka" Wojczuka

24-latek w 55. minucie obejrzał drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę. - Graliśmy w „dziesiątkę", ale udało się wyjść na prowadzenie. Prostopadłą piłkę do Macieja Wojczuka zagrał Gabriel Mierzwiński, a gracz gospodarzy w sytuacji sam na sam dał „wcinkę" Huberowi Banachowi. Szkoda, bo „Wojo" jeszcze raz uderzał podobnie, ale tuż nad poprzeczką. W ostatniej minucie Tomek Nieścieruk mógł zamknąć mecz. Jestem dumny ze swoich zawodników. Pokazali niesamowity charakter. Myślę, że nasza wygrana jest zasłużona, chociaż wiedzieliśmy, że gramy z bardzo dobrym zespołem - mówi Rafał Borysiuk.

Przy mamusi

Szkoleniowiec Podlasia musiał obserwować mecz z wysokości trybun, gdyż podczas wyjazdowego meczu z Wisłoką Dębica otrzymał czerwoną kartkę. - W pierwszej połowie siedziałem obok mamy Ani. Jak widać, to pomogło. Jest amuletem naszej drużyny. Każde spotkanie przeżywa chyba jeszcze bardziej niż ja. Jeśli mamy zwyciężać, to mogę obserwować każde starcie wraz z moją mamą - dodaje Borysiuk.

Wreszcie zabrzmiało

Opiekun bialczan przyznaje, iż w przerwie czuł, że będzie dobrze. - Graliśmy niezłe zawody. Nie przestraszyliśmy przeciwników. Do końca wierzyliśmy w powodzenie. Długo czekaliśmy, by w szatni zabrzmiało „Nasze barwy są zielono-białe". Z uśmiechem na twarzy zakończyliśmy maraton grania co trzy dni. Borykamy się z problemami. Dłuższa przerwa czeka Kamila Kocoła, który doznał kontuzji w pucharze z Orlętami Radzyń Podlaski. Za kartki nie mógł zagrać Marcin Pigiel. Musimy łatać dziury. Od pewnego czasu nie mamy kiedy potrenować. Kolejne dni wyglądały tak: odnowa, regeneracja, rozruch i mecz. Po spotkaniu chłopcy dostali dwa dni wolnego i szykujemy się na spotkanie z Cracovią.

Radość bialczan po jedynym golu w meczu z ŁKS-em Łagów (fot. Cezary Hince)

W podróży do Rącznej

W sobotę Podlasie zagra na terenie ośrodka treningowego w Rącznej z rezerwami Cracovii. W naszym zespole za kartki nie zagrają: Jarosław Kosieradzki i Arkadiusz Kot. - Będziemy walczyć. Rywale są wiceliderem. Mają bardzo dużo jakości, nawet nie patrząc na graczy z pierwszej drużyny. Mają bardzo uzdolnioną młodzież, która świetnie sobie radzi w rozgrywkach seniorskich - mówi Borysiuk.

Mecz z „Pasami" będzie tym szczególnym dla Mateusza Jarzynki. 23-latek ostatnie lata spędził w Krakowie, gdzie swego czasu trenował w zespole z Ekstraklasy, ale nie zdołał zadebiutować w najwyższej klasie rozgrywkowej.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - ŁKS ŁAGÓW 1:0 (0:0)

Bramka: Wojczuk 57`.
Podlasie: Nowak - Salak, Jarzynka, Kot, Spring (70` Bahonko), Wojczuk (83` Kobyliński), Nieścieruk, Andrzejuk, Kosieradzki, Mierzwiński (61` Zabielski), Tuttas (61` Idzikowski).
ŁKS Łagów: Banach - Urban, Jodar (65` Urbański), Wilk, Rogala, Mydlarz, Imiela, Cichocki, Ozimek (75` Gierczak), Stelmach, Piróg (77` Amarildo)
Żółte kartki: Kot, Mierzwiński, Andrzejuk, Kosieradzki - Wilk, Mydlarz, Ozimek.
Czerwona kartka: Kosieradzki 55`, za dwie żółte kartki.

Ariel wizjonerem

Podlasie rozegrało dziewięć spotkań o punkty. Brat trenera Podlasia - Ariel Borysiuk trzykrotnie wytypował dokładny wynik.

Były reprezentant Polski przewidział remisy bialczan z Podhalem Nowy Targ i Wisłoką Dębica (1:1) oraz sobotnią wygraną z ŁKS-em Łagów.

mp

ZAWODNIK MA GŁOS

Maciej Wojczuk
Podlasie

Gol mojej Zojce

Wreszcie się przełamaliśmy. Cieszymy się. Do tej pory strzelali głównie gracze defensywni, więc tym bardziej cieszy premierowy gol w sezonie. Chciałbym zadedykować go Zoi, czyli mojej siostrzenicy, która w dniu meczu obchodziła pierwsze urodziny i miała chrzest. Po spotkaniu wróciłem do domu i sprzątałem piwnicę w moim bloku na Biawenie. Szykowałem miejsce do posiedzenia ze znajomymi zimą. Przecież na dworze trudno będzie wytrzymać.

eprasa.pl 4664687cfb

„Dani" podpatruje „Artyma" i strzelił mamie Renacie

Piłkarze z Piszczaca wreszcie wygrali!

Piłkarze z Piszczaca wreszcie wygrali! podopieczni Michała Kwietnia ograli aż 5:1 Włodawiankę Włodawa.

Gracze z Piszczaca wreszcie się przełamali mają pierwsze zwycięstwo w sezonie (fot. Karolina Hołownia)

Po kwadransie gracze Lutni mieli powody do radości. Daniel Korol huknął nad murem z rzutu wolnego z 17 metrów. Goście bardzo szybko odpowiedzieli po błędzie przy otwarciu gry. Oskara Kasperka pokonał Rafał Szady. Miejscowi ponownie świętowali po 120 sekundach. Piotr Krzewski wykorzystał prostopadłe zagranie. W 26. minucie było już 3:1. Mariusz Łukasiewicz huknął po długim rogu. W doliczonym czasie gry Korol jeszcze raz pokazał, że potrafi strzelać z rzutu wolnych. Tym razem 20-letni „Dani" uderzył z 20 metrów nie do obrony. W końcówce kropkę nad „i" postawił Adam Wiraszka, który w sytuacji sam na sam umieścił piłkę po krótkim rogu.

- Taki wynik jest najniższym wymiarem kary dla Włodawianki. Dominowaliśmy w pierwszej połowie, co pokazuje wynik. Po zmianie stron przeciwnicy pokazali, że potrafią grać w piłkę, ale to my zamknęliśmy wynik spotkania. Kogo podpatruję przy rzutach wolnych? Damian Artymiuk świetnie bije z dalszej odległości. Próbuję i dzisiaj się udało. Dublet dedykuję mojej mamie Renacie oraz wszystkim kolegom z szatni oraz kibicom Lutni - mówi Daniel Korol, zawodnik zespołu z Piszczaca.

- Przed przerwą dominowaliśmy na boisku. Może nie byliśmy długo przy piłce, ale jak już ją mieliśmy przy nodze, po naszej stronie były konkrety. W drugiej części Włodawianka zyskała optyczną przewagę, ale nasza konsekwentna gra w obronie nie pozwoliła im na wiele. Zwycięstwo jest okazałe, ale trzeba pamiętać, że mieliśmy może sześć „setek". W znakomitych sytuacjach mylili się: Adam Wiraszka, Damian Artymiuk, Daniel Korol, Piotr Krzewski czy Adrian Hołownia. „Artym" zaliczył również słupek i poprzeczkę, a „Danio" obił słupek - mówi Przemysław Skrodziuk, asystent Kwietnia.

Przedłużyć passę

Piszczaczanie w dwóch ostatnich meczach zdobyli cztery punkty. W tygodniu ograli 5:1 w pucharze Unię Żabików.

- Mam nadzieję, że przedłużymy passę. Do mecz z Orlętami po kartkach wróci Dawid Hawryluk. Z Włodawianką nie mogli zagrać: Mateusz Kacik i Damian Borowik, którzy byli na weselach. Z kontuzją boryka się Piotr Kurowski - mówi Skrodziuk.

Debiut Luterka

Od pierwszej minuty zagrał Michał Luterek. To były zawodnik Roztocza Szczebrzeszyn, Kryształu Werbkowice czy Hetmana Zamość. Zawodnik przeprowadził się do Białej Podlaskiej i postanowił kontynuować grę w piłkę w czwartoligowcu.

LUTNIA PISZCZAC - WŁODAWIANKA WŁODAWA 5:1 (4:1)

Bramki: Korol 15`, 45+1`, Krzewski 19`, Łukasiewicz 26`, Wiraszka 86` - Szady 17`.
Lutnia: Kasperek - Warda, Szabat, Skrodziuk, Luterek (70` B. Kaliszuk), Artymiuk, Korol, Olszewski, Łukasiewicz (68` Wiraszka), Krzewski (65` T. Kaliszuk), Bołtowicz (60` Hołownia).
Żółta kartka: Korol.

mp

Orlęta chcą zostać na górze

Czwarte zwycięstwo piłkarzy z Łukowa. Podopieczni Dariusza Solnicy i Macieja Sygi wygrali z Lewartem Lubartów.

- Jesteśmy zadowoleni z postawy zespołu. Zachowaliśmy koncentrację przez cały mecz. Od początku do końca realizowaliśmy przedmeczowe założenia. Może nie był to idealny mecz w naszym wykonaniu, ale trzy punkty są w pełni zasłużone. Po stracie szybko odzyskiwaliśmy piłkę - mówi Syga.

Po godzinie gry wynik otworzył Szymon Łukasiewicz. Daniel Machniak odebrał piłkę obrońcy i zagrał do „Komóry", który w sytuacji sam na sam z Damianem Podleśnym posłał piłkę nad bramkarzem Lewartu, który swego czasu grał w Ekstraklasie w barwach Lechii Gdańsk. Kropkę nad „i" postawił Maciej Kania, który otrzymał podanie od Pawła Szlaskiego. Napastnik łukowian wykorzystał pośliznięcie się golkipera lubartowian i skierował futbolówkę do pustej bramki. Blisko szczęścia był Adrian Siemieniuk, lecz po jego strzale piłka zatrzymała się na słupku.

W podróży do Piszczaca

Przed łukowianami niedzielne spotkanie z Lutnią.

- Mamy najlepszą okazję, by utrzymać się na fali. Nie chcemy zachowywać się jak sinusoida, a tak było wcześniej. Liczymy, że wejdziemy na wysokie obroty i będziemy prezentować dobrą piłkę co mecz, a nie co drugi - mówi Maciej Syga, trener łukowian.

ORLĘTA ŁUKÓW - LEWART LUBARTÓW 2:0 (0:0)

Bramki: Łukasiewicz 63`, M. Kania 84`.
Orlęta: Kuźma - Machniak, Rybka, Bednarczyk, Grochowski, Kaliński (75` Goławski), Ebert (65` Szlaski), Sowisz (72` M. Kania), Szustek (82` Mielnik), Siemieniuk, Łukasiewicz.
Lewart: Podleśny - Tomasiak, Niewęgłowski, Kuzioła, Iskierka, Michałów, Majewski, Gliniak (85` Sokół), Zdunek (60` Bednarczyk), Aftyka (85` Sowa), Bielecki (60` Ciechański).
Żółta kartka: Sowisz, Ebert, Szlaski - Majewski.

mp

Ale lanie w Milejowie!

Konia z rzędem temu, kto spodziewał się takiej porażki zespołu z Międzyrzeca Podlaskiego. Dla podopiecznych Damiana Panka to druga przegrana w sezonie.

Huragan uległ aż 1:7 z Górnikiem II Łęczna. - Jako trener nie przypominam sobie, by mój zespół doznał takiej porażki. Dosyć niedawno uległiśmy 1:6 Tomasovii Tomaszów Lubelski, która była rozpędzona do bram trzeciej ligi. Nie mogę w to uwierzyć - mówi szkoleniowiec.

Panek podkreśla, że przy lepszej skuteczności jego podopieczni po 10 minutach powinni wygrywać różnicą dwóch goli. - Strzał Pawła Radziszewskiego z linii bocznej wybił obrońca, a następnie uderzenie Huberta Łukanowskiego zatrzymało się na słupku. Chwilę później blisko szczęścia był Mariusz Chmielewski. Ponownie dobijał Łukanowski. Wydawało się, że będzie miło, łatwo i przyjemnie, a po chwili Patryk Czarnecki sfaulował rywala i gospodarze objęli prowadzenie - dodaje.

Trzy minuty później z rzutu wolnego podwyższył Marcel Obroślak rodem z Radzynia Podlaskiego. - Później jeszcze raz poprawił ten sam zawodnik, a później Hubert wpadł w przeciwnika i przegrywaliśmy różnicą czterech goli. Szok. Zamiast prowadzić, przegrywaliśmy bardzo wysoko. Piłka uczy pokory. Myślałem, że po przerwie ruszymy do odrabiania strat. Tak się stało. Mieliśmy ogromną przewagę, ale Alan Olszewski dostał drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną - mówi Panek.

Szkoleniowiec podkreśla postawę bramkarza łęcznian. - Obronił pięć „setek". Trzymał Górnik II przy życiu. My im pomogliśmy i przegraliśmy. Największe pretensje mam do zespołu o to, że jesteśmy doświadczonym zespołem, a bardzo łatwo daliśmy się podpuścić, wciągnąć na połowę. Po zmianie stron w każdej sytuacji „śmierdziało" kontrą. Powinniśmy być cierpliwości - dodaje.

Przyjedzie Włodawianka

W sobotę o godz. 16:00 Huragan podejmie Włodawiankę Włodawa. - Jesteśmy solidną drużyną i jesteśmy w stanie wygrywać z każdym. Mówiłem o pokorze. Mogę zagwarantować, że nam jej nie zabraknie - twierdzi Panek.

GÓRNIK II ŁĘCZNA - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 7:1 (4:0)

Bramki: Perdun 18` (k), Obroślak 21`, 32`, Brzyski 39` (k), Golba 63`, Goliński 88`, Świeca 90+2` - Chmielewski 56`.
Górnik II: Nowaczek - Bronowicki, Iwańczuk, Duda, Kocyła, Tymosiak, Obroślak (80` Szałachowski), Brzyski, Goliński, Perdun (75` Świeca), Golba (70` Kamiński).
Huragan: Czarnecki - Grochowski (46` Weręgowski), A. Olszewski, Konaszewski (76` Panasiuk), Komar, Całka (60` Mirończuk), Łukanowski, Goździołko, Radziszewski, Sobolewski (46` Felczak), Chmielewski.
Żółte kartki: Duda, Brzyski, Tymosiak - A. Olszewski, Czarnecki.
Czerwona kartka: A. Olszewski 60`, za drugą żółtą kartkę.

mp

IV LIGA gr. I

WYNIKI 8. KOLEJKI
Górnik II - Huragan 7:1
Orlęta - Lewart 2:0
Powiślak - Lublin. 2:2
Lutnia - Włodaw. 5:1
Sparta - Motor II 2:2
POM Iskra - Opolanin - przeł.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Motor II Lublin	8	20	24:9
2.	Lublinianka Lublin	8	19	21:5
3.	Huragan Międz. P.	8	14	16:16
4.	Orlęta Łuków	8	12	14:14
5.	Górnik II Łęczna	8	11	19:14
6.	Opolanin Opole L.	7	11	10:10
7.	Sparta Rejowiec	8	11	8:10
8.	Powiślak Końskowola	8	10	17:17
9.	Lewart Lubartów	8	9	8:10
10	POM Iskra Piotrowice	7	6	8:20
11	Włodawianka	8	6	4:18
12	Lutnia Piszczac	8	5	10:16

NASTĘPNE KOLEJKI
(25/26.09): Opolanin - Powiślak (niedz., godz. 16:00), Lewart - POM Iskra (niedz., godz. 16:00), Lutnia - Orlęta (niedz., godz. 15:00), Huragan - Włodawianka (sob., godz. 16:00), Motor II - Górnik II (niedz., godz. 16:00), Lublinianka - Sparta.
(02/03.10): Sparta - Górnik II (niedz., godz. 14:30), Orlęta - Huragan (sob., godz. 14:00), POM Iskra - Lutnia (niedz., godz. 15:00), Powiślak - Lewart (sob., godz. 16:00), Lublinianka - Opolanin (sob., godz. 16:00), Włodawianka - Motor II.

mp

IV LIGA gr. II

WYNIKI 8. KOLEJKI
Gryf - Brat 4:1
Start - Igros 2:0
Hetman - Kryształ 1:4
Kłos - Granit 2:0
Stal - Huczwa - przeł.
Grom - Świdnicz. - przeł.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Kryształ Webkowice	8	21	24:7
2.	Stal Kraśnik	7	17	18:6
3.	Granit Bychawa	8	16	22:12
4.	Grom Różaniec	7	13	17:10
5.	Start Krasnystaw	8	11	16:9
6.	Gryf Gmina Zamość	8	11	16:14
7.	Huczwa Tyszowce	7	11	13:9
8.	Świdniczanka	7	9	11:14
9.	Kłos Chełm	8	9	7:15
10	Igros Krasnobród	8	7	10:20
11	Hetman Zamość	8	4	9:21
12	Brat Siennica Nad.	8	0	11:37

NASTĘPNA KOLEJKA
(25/26.0(): Granit - Stal, Kryształ - Kłos, Igros - Hetman, Brat - Start, Świdniczanka - Gryf, Huczwa - Grom.

mp

eprasa.pl 4664687cfb

PIŁKA NOŻNA Grzegorz Romaniuk zadedykował hat-tricka zmarłemu dokładnie cztery lata wcześniej tacie

Triumfy beniaminków

Sokół ograł Tytan, Kujawiak AR-TIG, a Grom Kąkolewnica Bad Boys. We wszystkich tych meczach padł wynik 3:1. Młodzieżówka zwyciężyła po raz drugi w historii gier w Klasie Okręgowej. Az-Bud okazał się minimalnie lepszy od ŁKS-u Łazy. Premierowy triumf w sezonie zanotował Agrotex Milanów. Bizon Jeleniec kończył spotkanie bez trzech zawodników.

Milanowianie to nie „kelnerzy"

Agrotex zwyciężył w Jeleńcu, a bohaterem został Grzegorz Romaniuk.

- To był dobry mecz w naszym wykonaniu, ale niepotrzebnie sędzia chciał być pierwszoplanową postacią. Podyktował przeciwko nam dwa rzuty karne - mówi Mariusz Ciołek, opiekun Bizona.

- Cieszymy się z przełamania. W meczu w Jeleńcu zobaczyłem drużynę, która potrafi grać w piłkę. Mogły podobać się akcje wielopodaniowe, ale najbardziej cieszy odpowiedzialność. Spotkały się dwie drużyny, które są w fazie budowy po dużych zmianach kadrowych. Wierzę, że to przełamanie. Liczę, iż większa ilość zawodników będzie pojawiała się na zajęciach. Gdybyśmy nie wygrali, śmiało moglibyśmy nazwać się kelnerami - mówi Jacek Syryjczyk, trener Agrotexu. Gola na wagę trzech punktów zdobył Mateusz Podgajny, który głową dobił piłkę po akcji Kamila i Grzegorza Romaniuków. Akcję zapoczątkował Hubert Wlazły. Hat-tricka zaliczył starszy z braci, który dedykował bramki tacie, który umarł dokładnie cztery lata wcześniej.

BIZON JELENIEC - AGROTEX MILANÓW 3:4 (2:2)

Bramki: Piotrowski 30`, M. Botwina 43`, Rybka 85` - G. Romaniuk 39` (k), 45+1` (k), 47`, Podgajny 90+1`.

Bizon: Kopeć - Michalak, Gajownik, Rybka, Piotrowski, Olek, Jankowski, A. Osiak, Gryczka (75` D. Botwina), Adenekan, M. Botwina.

Agrotex: Kozieł - Pawlak, E. Romaniuk, Magier, Antoniuk (56` Gidlewski), Wlazły, K. Romaniuk, Ostapiuk (89` Bonik), G. Romaniuk, Podgajny, Gil.

Czerwone kartki: Gajownik 86`, za dwie żółte kartki, A. Osiak 89`, za faul, Rybka 90+1`, za krytykę orzeczeń sędziego.

Prezes postawił kropkę nad „i"

Kujawiak wygrał trzeci mecz w sezonie.

Prowadzenie gospodarzom dał Rafał Goławski. „Rufus" dostał podanie od Daniela Osiaka i „pasówką" pokonał bramkarza. Goście wyrównali za sprawą Dawida Grzyba, ale przed przerwą Kacper Chromiński sfinalizował dośrodkowanie z rzutu rożnego Goławskiego. Kropkę nad „i" postawił Kamil Tronowski. Prezes Kujawiaka otrzymał asystę od Chromińskiego, zwodem minął przeciwnika i dopełnił formalności.

- Zagraliśmy bardzo nieodpowiedzialnie. Przegraliśmy, zanim wyjechaliśmy z Huty Dąbrowej. Z takim podejściem możemy szukać zwycięstw, ale w Klasie B. Pokazaliśmy, że nie traktujemy zawodów w Klasie Okręgowej na poważnie - mówi Paweł Mazurek, trener AR-TIG-u.

- To był mecz walki i cieszą punkty. Warunki atmosferyczne nie ułatwiały zadania, ale silną wolą okazaliśmy się lepsi - dodaje Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka.

KUJAWIAK STANIN - AR-TIG HUTA DĄBROWA 3:1 (2:1)

Bramki: R. Goławski I 10`, Chromiński 43`, Tronowski 89` - Grzyb 28`.

Kujawiak: Kęnder - Gajownik, Kąkol, M. Goławski, Zabłocki, Chromiński, Adamiak, Michał Skwarek, R. Goławski I, Osiak, Maciej Skwarek (60` Tronowski).

AR-TIG: Wojda - Koślacz, Mazurek, Dawidek (85` Rudzki), Pietrzak, K. Pawlak, R. Pawlak, Grzyb, Deres (65` Gnyszka), Łukasiak (46` J. Nowek), Ciuba.

Czerwona kartka: R. Pawlak 74`, za dwie żółte kartki.

Zasłużona wygrana adamowian

Sokół okazał się lepszy od Tytana.

- Mieliśmy optyczną przewagę. Dwie bramki zdobył Mateusz Baran, a spokojnie mógł ustrzelić hat-tricka. O gola mógł postarać się również Jarosław Bosek, ale nie trafił z 11 metrów. Norbert Osial przeniósł piłkę nad poprzeczką. Tytan miał dwie groźne okazje po naszych błędach. Myślę, że zasłużenie sięgnęliśmy po komplet punktów - mówi Wiesław Grula, trener Sokoła.

- Mecz stał na niskim poziomie. Mieliśmy duże braki kadrowe. Pierwsza część była wyrównana. Szkoda okazji Patryka Kisiela, który trafił w słupek - dodaje Jarosław Makarewicz, trener Tytana.

SOKÓŁ ADAMÓW - TYTAN WISZNICE 3:1 (1:1)

Bramki: Mat. Baran 19`, 75`, Wierzbicki 66` - Klimkowicz 25`.

Sokół: M. Dzido - Łukasik (12` Wierzbicki, 85` Proch), Miszta, Wrzosek, Skórka, Sokołowski (56` Jakub Bosek), Czubek (79` J. Nowicki), Jarosław Bosek, Osial (66` Piotrowski), Domański, Mat. Baran,

Tytan: Makaruk - Jakubiuk, Bujnik, Bancarzewski, Pasternak, Gromysz, Brodzki, Kisiel, Oniszczuk, Klimkowicz, Żelazowski (75` Stawecki).

Grom wykorzystał błędy

Zespół z Kąkolewnicy miał powody do radości po ostatnim gwizdku meczu z Bad Boys Zastawie.

Wynik otworzył Mariusz Lecyk, który wykończył prostopadłe podanie od Łukasza Samociuka. Ten sam gracz podwyższył po asyście Pawła Muszyńskiego. Gracz pozyskany z Unii Żabików ograł golkipera gości i trafił do pustej bramki. Tuż po przerwie Lecyk dośrodkował z rzutu rożnego, a z bliska głową trafił Piotr Madejski. Przyjezdni zmniejszyli straty za sprawą Łukasza Miszty. „Mietek" wepchnął piłkę po centrze z rzutu wolnego.

- W pierwszej połowie zdominowaliśmy przeciwnika. Strzeliliśmy fajne bramki, a mogło być ich więcej. Po zmianie stron oddaliśmy trochę pole gry, ale mieliśmy pewny rezultat - mówi Edmund Koperwas, trener Gromu.

- Dwa kardynalne błędy sprawiły, że trudno było gonić wynik. Szybko zrobiłem zmiany i po przerwie mieliśmy nieznaczną przewagę. Otworzyliśmy się, strzeliliśmy jedną bramkę, ale to było za mało - dodaje Przemysław Tryboń, szkoleniowiec Bad Boys Zastawie.

GROM KĄKOLEWNICA - BAD BOYS ZASTAWIE 3:1 (2:0)

Bramki: Lecyk 20`, 27`, Madejski 50` - Miszta 60`.

Grom: Kaczmarek - Kosel, Madejski, M. Muszyński, P. Zieliński, Musiatowicz (60` Niedźwiedzki), Pękała, Samociuk, Marczuk, P. Muszyński (80` Zdyb), Lecyk (88` Kot).

Bad Boys: Bojanek - A. Nurzyński, Świętochowski, Marcin Cizio (38` Miszta), Borkowski (70` Grochowski), Góral (46` Kępka), Walo (46` P. Nurzyński), Bulak, Stosio, M. Nurzyński (70` Kajda), Mateusz Cizio.

I kierownik Kalinowski pomógł!

Az-Bud awansował na pozycję wicelidera Klasy Okręgowej. Podopieczni Vitalija Mielniczuka ograli ŁKS Łazy.

Jedynego gola zdobył Marcin Mróz, który uprzedził obrońcę i po zagraniu Kacpra Zieniuka pokonał bramkarza przyjezdnych. - Mieliśmy bardzo duże braki kadrowe. Strzeliliśmy gola, broniliśmy wyniku i się udało. Bardzo dobrze spisywał się Sebastian Nowachowicz. Gdyby nie on, nie mielibyśmy kompletu punktów. Cegiełkę do triumfu dołożył Piotr Kalinowski. Nasz kierownik pojawił się na boisku i zagrał dobre minuty - mówi opiekun Az-Budu.

- Jak się nie strzela, to się nie wygrywa. „Setkę" miał Michał Wereszczyński, Łukasz Kiryło. Piotr Fortuna uderzył w słupek. Wyjeżdżaliśmy z Komarówki Podlaskiej w kiepskich nastrojach. Tak na przyszłość chciałbym zaapelować o troszkę lepsze zachowanie gospodarzy. Naprawdę nie przystoi - mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS-u Łazy.

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - ŁKS ŁAZY 1:0 (1:0)

Bramka: Mróz 30`.

Az-Bud: Nowachowicz - Bogucki, Kania, Borkowski, Janiak, Borowski, M. Klimiuk, Grabiński, Mainusz (70` Trochonowicz), K. Zieniuk (90` Kalinowski), Mróz (75` Patkowski).

ŁKS Łazy: Klimczyk - Gałach, Janaszek, Młynarczyk (60` Soćko), Wereszczyński, Ebert, Kiryło, Krukow, Ostojski, Wysokiński, Fortuna.

Granica nie dogoniła Młodzieżówki

Zespół z Radzynia Podlaskiego sięgnął po drugie zwycięstwo w sezonie.

Wynik otworzył Patryk Burda, który uderzył bezpośrednio z rzutu rożnego. Podwyższył Marcin Łukaszuk, kończąc sytuację sam na sam po zagraniu Emila Mazurka. „Łupek" również miał chwile radości, kiedy po zamieszaniu pod bramką przyjął futbolówkę i uderzył po długim rogu.

- Paliwa starczyło nam na 70 minut. Dwa błędy w końcówce zamazały obraz spotkania - mówi Mateusz Zając, prezes Młodzieżówki. - O pierwszej połowie musimy jak najszybciej zapomnieć. W przerwie padły męskie słowa i zaczęliśmy grać trochę inaczej. Zabrakło nam czasu, by wyrównać - mówi Paweł Jurkowski, kierownik Granicy.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - GRANICA TERESPOL 3:2 (3:0)

Bramka: Burda 15`, M. Łukaszuk 22`, Mazurek 31` - Gregoruk 87` (k), Sawicki 89`.

Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Reszka, Kobojek, Dymek, Burda, Wierzbicki (85` Niedziółka), Fijałek, Stefaniak (60` Łoziński), M. Łukaszuk, Sidor (70` Pliszka), Mazurek (80` Kryjak).

Granica: Sterniczuk - Kurasiński, Zajko, Jaszczyk, Gregoruk, Demczuk, Sawicki, Sawtyruk, Machnowski (70` Sarnacki), Tymon, Wójciak (46` Zasiuk).

mp

Gole w ostatniej chwili

13 goli padło w trzech spotkaniach ćwierćfinałowych Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

W Piszczacu Podlasie wygrywało 1:0 po bramce z rzutu karnego Macieja Wojczuka. W samej końcówce goście wyrównali po strzale z rzutu wolnego Arkadiusza Maja. Radzynianie poszli za ciosem i w doliczonym czasie gry Norbert Myszka zachował się najlepiej w polu karnym. Chwilę wcześniej z poważną kontuzją zszedł Kamil Kocoł, który będzie musiał pauzować przez kilka tygodni.

Aż 12 serii rzutów karnych potrzebowali piłkarze Huraganu Międzyrzec Podlaski, by ograć łukowskie Orlęta. W regulaminowym czasie gry było 2:2, a po golu obie drużyny strzeliły w ostatnich fragmentach starcia.

Lutnia Piszczac wysoko zwyciężyła Unię Żabików, chociaż to gospodarze wygrywali po trafieniu Mateusza Pawelca.

Podlasie II awansowało do półfinału bez gry. Podopieczni Tomasza Buraczewskiego wygrali walkowerem z Gromem Kąkolewnica.

WYNIKI 1/4 FINAŁU

Podlasie - Orlęta R. 1:2

Bramki: Wojczuk 55` (k) - Maj 89`, N. Myszka 90+2`.

Huragan - Orlęta Ł. 2:2, k. 9:8

Bramki: Konaszewski 68`, Weręgowski 90+1` - Łukasiewicz 52`, M. Kania 89`.

Unia Ż. - Lutnia 1:5 (0:3)

Bramki: Pawelec 20` - Krzewski 27`, Wiraszka 39`, 41`, Artymiuk 64`, Bołtowicz 67`.

Podlasie II - Grom 3:0 (wo)

PARY 1/2 FINAŁU

Podlasie II - Orlęta R.

Huragan - Lutnia

mp

KLASA B

WYNIKI 5. KOLEJKI

Huragan II - Unia II 6:0
Az-Bud II - Bystrzyca 3:2
Armaty - Tur 6:1
Orzeł II - Orlęta - przeł.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Armaty Stoczek Łuk.	4	9	18:5
2	Huragan II Międz.	5	9	25:7
3	Orlęta Gołaszyn	4	9	19:5
4	Tur Turze Rogi	5	7	7:12
5	Orzeł II Czemierniki	3	7	11:2
6	Az-Bud II Kom.	5	6	7:12
7	Unia II Żabików	4	3	1:21
8	Bystrzyca Borki	4	0	3:27

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 6. KOLEJKI

Sokół - Tytan 3:1
Kujawiak - AR-TIG 3:1
Grom - Bad Boys 3:1
Młodzież. - Granica 3:2
Az-Bud - ŁKS Łazy 1:0
Bizon - Agrotex 3:4
Orzeł - Unia K. - przeł.
Unia Ż. - LZS Dobryń - przeł.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	6	16	15:1
2	Az-Bud Komarówka	6	13	12:5
3	ŁKS Łazy	6	13	14:2
4	Bad Boys Zastawie	6	12	12:11
5	Sokół Adamów	5	10	10:6
6	Kujawiak Stanin	6	10	10:9
7	Unia Żabików	5	9	9:3
8	LZS Dobryń	5	7	12:9
9	Unia Krzywda	5	6	6:5
10	Tytan Wisznice	6	6	12:13
11	Młodzieżówka Radz.	6	6	9:17
12	Agrotex Milanów	6	4	9:21
13	Orzeł Czemierniki	4	4	5:11
14	Bizon Jeleniec	5	4	6:11
15	AR-TIG Huta D.	6	2	9:20
16	Granica Terespol	5	1	4:10

KLASA A GR. I

WYNIKI 5. KOLEJKI

Sielczyk - Victoria 2:3
Dąb - Olimpia 1:0
Agrosport - Twierdza 0:0
Krzna - Niwa 7:1
Rogo - Perła - przeł.
GLKS Rokitno - pauza

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Niwa Łomazy	5	12	18:13
2	Twierdza Kobylany	5	11	11:6
3	Victoria Parczew	4	10	18:6
4	Rogo Rogoźnica	4	10	10:2
5	Krzna Rzeczyca	4	8	15:4
6	Dąb Dębowa Kłoda	5	6	6:9
7	Olimpia Jabłoń	4	4	6:6
8	Agrosport Leśna P.	5	3	4:10
9	Red Sielczyk	5	1	7:15
10	Perła Sławatycze	3	1	1:9
11	GLKS Rokitno	4	0	4:20

KLASA A GR. II

WYNIKI 5. KOLEJKI

Start - Orlęta II R. 2:4
Bór - Orlęta II Ł. 3:3
Wóldom - Polesie 1:2
Dwernicki - Olimpia 1:5
Absolwent - Wenus 3:0 (wo)
Orkan - pauza.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orlęta II Radzyń P.	4	12	16:3
2	Olimpia Okrzeja	4	10	15:6
3	Absolwent Dom.	4	8	9:5
4	Bór Dąbie	5	7	20:13
5	Polesie Serokomla	5	7	10:6
6	Orlęta II Łuków	4	7	9:13
7	Dwernicki Stoczek Ł.	4	7	9:10
8	Start Gózd	5	6	13:10
9	Wóldom Wólka Dom.	5	3	6:11
10	Orkan Wojcieszków	3	0	1:11
11	Wenus Oszczepalin	5	0	4:24

eprasa.pl 4664687cfb

PIŁKA RĘCZNA 38-letni Łukasz Kandora nie zamierza kończyć grania w piłkę ręczną

AZS zaczął z przytupem

Pierwszy mecz i wygrana w Lidze Centralnej piłki ręcznej. Szczypiorniści AZS-u AWF Biała Podlaska bez większych problemów poradzili sobie z MKS-em Grudziądz, oddając prowadzenie tylko raz i to na początku spotkania.

Leon Łazarczyk był najskuteczniejszym zawodnikiem AZS-u. Rozgrywający rzucił aż dziewięć goli

Michał Olichwiruk w debiucie zdobył jedną bramkę. Co ciekawe, w sobotę obchodził 19 urodziny

Kilka debiutów

Debiut na ławce trenerskiej zaliczył Marcin Stefaniec. 27-latek łączy pracę trenerską z kierowaniem zespołem na boisku. Pierwsze występy w zespole z Białej Podlaskiej zaliczyli: Emil Wiejak, Michał Olichwiruk i Dominik Antoniak. Dwaj ostatni rzucili po jednej bramce, a Antoniak, który przyszedł do AZS-u z Azotów II Puławy, otrzymał czerwoną kartkę z gradacji kar.

Na „czwórkę z plusem"

- Cieszymy się z wygranej. Za występ zespół otrzymałby ocenę szkolną na poziomie „czwórki z plusem". Jestem srogim nauczycielem? Przecież to dobra nota. Niby zwycięzców się nie sądzi. Naszym najważniejszym celem było wywalczenie trzech punktów, ale ja patrzę na poczynania zespołu pod kątem szkoleniowym. Chłopcy zostawili dużo zaangażowania i „serducha" na boisku. Chwała im za to. Wiem, że potrafimy grać lepiej. Nie powinny pojawiać się przestoje w naszej grze, a tak niestety było - mówi Marcin Stefaniec.

Zrobiona robota

Szkoleniowiec był zadowolony z przebiegu starcia. - Byliśmy dobrze taktycznie przygotowani do spotkania. Zrobiliśmy swoją robotę w obronie i bramce. Z tego mogliśmy wyprowadzać kontry. Po przerwie mieliśmy naprawdę sporą przewagę, na poziomie dziewięciu trafień. Było po meczu, ale martwią przestoje - dodaje.

Trzech rzuciło 21 goli

Ciężar zdobywania bramek wzięli na swoje barki zawodnicy, którzy reprezentują barwy AZS-u od kilku sezonów. Bartosz Ziółkowski, Leon Łazarczyk i Patryk Niedzielenko w sumie rzucili 21 bramek. - Cieszy to, że jest komu dźwigać ciężar rzucania po odejściu dwóch zawodników do PGNiG Superligi: Jakuba Poloka i Michała Bekisza - mówi popularny „Stefan".

Trudne zadanie

Przed zespołem pierwszy mecz wyjazdowy. AZS AWF zagra na wyjeździe z Zagłębiem Sosnowiec. - Ciężko coś powiedzieć o przeciwniku, bo nigdy z nimi nie graliśmy. Na inaugurację przegrali jedną bramką z ekipą z Żukowa. Jesteśmy pewni, że przed nami trudny mecz na ciężkim terenie, ale naszym planem i celem jest zwycięstwo - dodaje szkoleniowiec bialczan.

Spodziewali się większego oporu

Jedną bramkę dorzucił Łukasz Kandora. Doświadczony obrotowy AZS-u był zadowolony z przebiegu zawodów, chociaż, jak mówi, było czuć lekkie zdenerwowanie przed inauguracją. - Bardzo dobrze przepracowaliśmy okres przygotowawczy. Chcieliśmy wygrać i tak się stało. Wiedzieliśmy, że czeka nas ciężka przeprawa, ale szczerze mówiąc, spodziewaliśmy się większego oporu ze strony przeciwników - mówi 38-latek.

Z o połowę młodszymi

Popularny „Gienia" nie zamierza kończyć przygody z piłką ręczną. - Czuję się dobrze. Nie narzekam na zdrowie. Na szczęście omijają mnie kontuzje. Kocham to, co robię, więc gram. Nie myślę o zakończeniu kariery. Fajnie jak moimi partnerami w zespole są chłopcy o połowę młodsi ode mnie - dodaje.

AZS AWF Biała Podlaska - MKS Grudziądz
32:27 (15:10)

AZS AWF: Adamiuk, Wiejak, Ostrowski - Maksymczuk 1, Łazarczyk 9, Urbaniak 3, Ziółkowski 7, Niedzielenko 5, Stefaniec 3, Mazur 1, Olichwiruk 1, Kandora 1, Antoniak 1.
MKS Grudziądz: Knopik, Wodziński, Prietz - Piernicki, Maliński 2, Lemanowicz 1, Sadowski 3, Orłowski 4, P. Kruszewski 2, Ludwiczak, Skóra, Mokrzki 9, Rumniak 4, Chyła 1.
Upomnienia: Ziółkowski, Antoniak - Rumniak.
Kary: 12 min. (Antoniak x3, Kandora x2, Urbaniak) - 12 min. (Chyła x3, Orłowski x2, Sadowski, Maliński).
Czerwona kartka: Antoniak 53`, z gradacji kar.
Sędziowali: Dąbrowski, Staniek (obaj Kielce).
Widzów: 350.

mp

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 1. KOLEJKI
AZS AWF - Grudziądz 32:27
Zagłębie - Żukowo 34:35
Orlen - Ostrovia 19:23
Miedź - Nielba 33:27
Stal - KPR Legionowo 22:29
Warmia - Padwa 21:23
MKS Wieluń - Śląsk 31:25

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KPR Legionowo	1	3	29:22
2	Siódemka-Miedź Legnica	1	3	33:27
3	MKS Wieluń	1	3	31:25
4	AZS AWF Biała Podlaska	1	3	32:27
5	Ostrovia Ostrów Wlkp.	1	3	23:19
6	Padwa Zamość	1	3	23:21
7	Autoinwest Żukowo	1	3	35:34
8	Zagłębie Sosnowiec	1	0	34:35
9	Warmia Olsztyn	1	0	21:23
10	Orlen Przemyśl	1	0	19:23
11	MKS Grudziądz	1	0	27:32
12	Nielba Wągrowiec	1	0	27:33
13	Śląsk Wrocław	1	0	25:31
14	Stal Gorzów	1	0	22:29

NASTĘPNE KOLEJKI
(25.09., godz. 18:00): Zagłębie - AZS AWF, MKS Grudziądz - Orlen, Ostrovia - Siódemka Miedź, Nielba - Stal, KPR Legionowo - Padwa, Warmia - MKS Wieluń, Autoinwest Żukowo - Śląsk.
(30.09., godz. 18:00): AZS AWF - Autoinwest Żukowo, Orlen - Zagłębie, Siódemka Miedź - MKS Grudziądz, Stal - Ostrovia, Nielba - Padwa, MKS Wieluń - KPR Legionowo, Śląsk - Warmia.

mp

TOP-54 utopił się w Wiśle

Trzecia przegrana w piątym meczu Centralnej Ligi Juniorów do lat 17 piłkarzy TOP-u 54 Biała Podlaska. Podopieczni Miłosza Storto i Artura Renkowskiego ulegli 1:2 Wiśle Puławy.

Nasi jako pierwsi strzelili bramkę. Jakub Andrzejczuk głową sfinalizował dośrodkowanie Karola Domańskiego z prawego skrzydła. - Myśleliśmy, że rozwiąże się worek. Mieliśmy kilka doskonałych sytuacji, graliśmy niezły mecz. W pierwszej połowie brakowało dokładności, a Wisła miała problemy z wyjściem z własnej połowy. Z drugiej strony, jeśli już to robili, byli konkretni. Zaliczyli dwa słupki - mówi Miłosz Storto, trener bialczan.

Goście wyrównali po znakomitym uderzeniu Leona Brykowskiego, który huknął w samo okienko z 16 metrów. W końcówce trzy punkty gościom zapewnił Kacper Szymanek, który zszedł do środka i uderzył po długim rogu. - Zabrakło nam asekuracji. Walczyliśmy o pełną pulę, a zostaliśmy z niczym. Moim zdaniem totalnie niesprawiedliwie punkty pojechały do Puław. Dobrze graliśmy w piłkę, ale z drugiej strony rywale byli konkretniejsi pod naszą bramką - dodaje.

- Ciężko ocenić spotkanie. Z jednej strony porażka, której przed meczem nawet nie braliśmy pod uwagę, a z drugiej gra zespołu. Nareszcie zobaczyliśmy drużynę, która swobodnie i płynnie przechodzi od fazy budowania gry do finalizacji. Niestety, ale jeśli brakuje nam wyrachowania pod bramką przeciwnika, to zepchnięcie rywala na swoją połowę kończy się tak, jak dzisiaj. Przeciwnik był konkretniejszy, bo swoje sytuacje zamienił na bramki, a my nie i wystarczy nam jedynie pogratulować rywalom zwycięstwa - dodaje Artur Renkowski, asystent Miłosza Storto.

AP TOP-54 Biała Podlaska - Wisła Puławy
1:2 (0:0)

Bramki: Andrzejczuk 63` - Brykowski 72`, Szymanek 83`.
TOP-54: Borysiuk - Matejek, Stankiewicz, Koryciński, Ochnik (87` Łuba), Piwowar, Niedziela (77` Adamski), Sikora, Wnuk, Andrzejczuk (82` Nieciecki), Domański.

Wygrana obowiązkiem

W najbliższą sobotę bialczan czeka mecz wyjazdowy. Zagrają ze Stalą Rzeszów.

Rywal to drużyna niżej notowana. W tym sezonie zdobyła cztery punkty, odnosząc jedną wygraną, remis oraz trzy porażki.

CLJ U-17
WYNIKI 5. KOLEJKI
TOP-54 - Wisła P. 1:2
Wisła K. - Motor 3:2
Resovia - Korona 2:1
Cracovia - Stal 3:0

TABELA CLJ U-17			
Wisła Kraków	5	15	19:6
Cracovia Kraków	5	12	14:5
Resovia Rzeszów	5	7	8:10
Korona Kielce	5	7	8:7
TOP-54 Biała Podl.	5	6	12:9
Wisła Puławy	5	6	6:10
Stal Rzeszów	5	4	7:16
Motor Lublin	5	1	5:16

NASTĘPNA KOLEJKA (25.09., godz. 12:00): Stal - TOP-54, Motor - Wisła P., Korona - Cracovia, Wisła K. - Resovia.

mp

Strzelanina! Pięć goli w osiem minut

Czwarta porażka podopiecznych Krzysztofa Brzezińskiego i Tomasza Jakubca w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów do lat 15.

Piłkarze TOP-u 54 Biała Podlaska zakończyli dwudniową wyprawę do Nowego Sącza przegraną. - Ciężko tak na „szybko" i bez analizy coś powiedzieć. Mamy swoje problemy w pewnych aspektach, ale cały czas nad nimi pracujemy. Niestety, ale popełniliśmy mniejsze i większe błędy, po których traciliśmy gole - mówi Tomasz Jakubiec, asystent Brzezińskiego.

Bialczanie przegrywali po niespełna 120 sekundach. Po zmianie stron było już 3:0. Straty zmniejszył Jakub Oremczuk, który otrzymał prostopadłą piłkę od Jana Borysiuka. Pierwsza próba została zablokowana, ale nasz zawodnik poprawił się i sfinalizował akcję. Gospodarze nie czekali długo i zdobyli bramkę. To nie koniec emocji. Borysiuk dostał prostopadłą piłkę i przelobował bramkarza. W końcówce Sandecja postawiła kropkę nad „i".

Przyjedzie lider

Przed bialczanami kolejne duże wyzwanie. W sobotę w południe rozpoczną spotkanie z Wisłą Kraków.

„Biała Gwiazda" jest typowana do wygrania i ligi i ma powalczyć o tytuł mistrzowski. W weekend w derbach miasta rozbili 5:1 Cracovię. - Wierzymy, że będzie lepiej. Wraz z trenerem Brzezińskim zauważamy rozwój indywidualny i drużynowy. Robimy progres i nie tracimy wiary. Do końca sezonu jest do zdobycia mnóstwo punktów. Matka matematyka daje nam szanse. Zdajemy sobie sprawę, że zagramy z klasowym rywalem, ale nie boimy się tego zespołu - mówi Jakubiec.

Sandecja Nowy Sącz - AP TOP-54 Biała Podlaska
5:2 (1:0)

Bramki: 2`, 50`, 52`, 57`, 73` - Oremczuk 55`, Borysiuk 58`.
TOP-54: Dejneka (75` Bolesta) - Piotrowski (41` Wojtkowski, 63` Hryciuk), Czarkowski, Gmur, Stolarczyk, Lesiuk, Oremczuk (73` Bahonko), Kiryluk, Misiejuk (63` Kaszkiel), Czarnecki (41` Borysiuk), Librant (54` Sacharuk).
Żółte kartki: Czarnecki, Dejneka.

CLJ U-15
WYNIKI 5. KOLEJKI
Sandecja - TOP-54 5:2
Wisła - Cracovia 5:1
Korona - BKS Lublin 3:0
Górnik - Stal 0:2

TABELA CLJ U-15			
Stal Rzeszów	5	15	12:2
Wisła Kraków	5	12	12:6
Górnik Łęczna	5	10	8:6
Sandecja Nowy Sącz	5	7	9:9
Korona Kielce	5	6	8:8
Cracovia Kraków	5	4	6:10
BKS Lublin	5	3	6:12
TOP-54 Biała Podl.	5	1	4:12

NASTĘPNA KOLEJKA (25.09., godz. 12:00): TOP-54 - Wisła, Górnik - Sandecja, Cracovia - Korona, Stal - BKS Lublin.

mp

eprasa.pl 4664687cfb

Młodzieniec z Radzynia Podlaskiego gościł w Kanale Sportowym. Spełnił jedno ze swoich marzeń

Marzył, by zostać piłkarzem. Teraz walczy o to, by normalnie funkcjonować

Bartłomiej Rola. 17-latek przez siedem lat trenował i grał na chwałę Orląt Radzyń Podlaski. Choroba przerwała jego marzenia o zostaniu Wojciechem Szczęsnym czy Łukaszem Fabiańskim. Możesz pomóc w jego rehabilitacji.

Dystrofia mięśniowa

Sześć lata temu u syna Marioli Roli pojawiły się problemy z chodzeniem. Potykał się, miał problemy ze wstawaniem z podłogi.

- Początkowo był leczony ortopedycznie na przykurcz ścięgien Achillesa. W trakcie diagnozy zostaliśmy skierowani do neurologa. Okazało się, że jest inna przyczyna jego dolegliwości. Syn ma dystrofię mięśniową. To postępujący i nieodwracalny zanik mięśni - mówi mama Bartka.

Schody największą barierą

Dzięki regularnej rehabilitacji nie widać wielkich zmian w rękach.

- Problem pojawia się przy chwytaniu, ale jest dobrze. Jeśli chodzi o nogi, późna diagnoza odcisnęła piętno na chodzie Bartka. Największą barierą są schody. Nie może po nich wchodzić. Radzi sobie, jak tylko może. Podobnie jest przy wstawaniu. Pomaga sobie rękami. Musi się czegoś trzymać - dodaje pani Mariola.

Z bólem serca

Od najmłodszych lat Bartek chciał być piłkarzem.

- Od małego uwielbiał ganiać za piłką. Wychodził na osiedlowe boisko ze swoimi rówieśnikami. Gdy tylko była możliwość, zapisaliśmy go do Orląt. Ćwiczył pod okiem Pawła Komara, Roberta Kazubskiego, a ostatnim jego trenerem był Sebastian Żądełek. Musieliśmy zrezygnować z zajęć. Bartek był bramkarzem. Niestety, choroba utrudniała mu wstawanie z boiska. Na treningach zaczął wolniej wykonywać zadania, odstawał od kolegów. W grudniu 2016 roku z wielkim bólem serca zrezygnowaliśmy z regularnych zajęć. Dwa miesiące później zapadła ostateczna diagnoza - przyznaje mama.

Wyrok. Cierpienie

- Dla Bartka i dla rodziny był to szok, a dla zdrowego dziecka wyrok. Nie wiadomo, jak długo będzie sprawny. Walczymy, by jak najdłużej chodził i poruszał się o własnych siłach. Cały czas żyjemy w świadomości, że choroba nie minie, nie wyleczymy tego. Będzie postępować. Mam nadzieję, że nigdy nie nastąpił taki dzień, kiedy Bartek nie będzie mógł samodzielnie przemierzać kolejnych metrów - mówi Mariola Rola.

Potrzebne duże środki

Od lutego 2017 roku Bartek jest rehabilitowany. - Musi to być regularna praca z synem. Codziennie ćwiczymy w domu i jeśli pozwalają nam fundusze, jeździmy do Warszawy czy Turki koło Lublina i pod okiem fachowców Bartek wykonuje zalecone mu zadania. Myślałam, że damy radę podołać wyzwaniu. Niestety, to mnie przerosło. Jest ciężko - przyznaje mama nastolatka.

Bartek z medalami, które wywalczył jako zawodnik radzyńskich Orląt

Był bardzo duży odzew

Pierwsza zbiórka pieniędzy odbyła się trzy lata temu. Zapoczątkował ją jeden z dziennikarzy „Wspólnoty". Wówczas udało się uzbierać 23 346 zł.

- Nie spodziewałam się aż takiego odzewu. Liczyłam się z tym, że ktoś pomoże, ale nie w takim stopniu. Cieszymy się, bo każda złotówka pomoże synkowi. Wówczas pieniądze napływały bardzo szybko. Cały czas walczymy, by choroba nie postępowała - mówi mama Bartka.

Jak przyznaje Mariola Rola, obecnie sytuacja jest stabilna. - Choroba spowolniła. Najważniejsze, że nie postępuje. Jeśli ktoś może, zapraszam do pomocy - dodaje.

Co to jest Kanał Sportowy?

To kanał internetowy o tematyce sportowej założony pod koniec 2019 roku. Dużą część programów prowadzą jego właściciele: Krzysztof Stanowski, Michał Pol, Mateusz Borek i Tomasz Smokowski - bardzo popularni dziennikarze sportowi. W sierpniu 2021 kanał miał 550 tys. subskrybentów oraz łącznie ponad 180 milionów wyświetleń zamieszczonych tam materiałów. Kolejne 180 tysięcy subskrybentów i 34 miliony wyświetleń odnotował Kanał Sportowy Extra, zawierający dodatkowe treści.

Bartłomiej Rola w studio Kanału Sportowego

Krzysztof Stanowski
Kanał Sportowy

Trzymamy kciuki za Bartka

- U nas nie ma problemu. Jeśli ktoś ma marzenie, to pozwalamy być w studio. Cieszymy się, że mogliśmy gościć Bartka. Trzymamy za niego kciuki w walce z chorobą

Tomasz Smokowski
Kanał Sportowy

Czym chata bogata

- Bartek pojawił się u nas i ugościliśmy go na zasadzie „czym chata bogata". Cyknęliśmy sobie zdjęcie, porozmawialiśmy. Nie było problemu, by chłopiec pojawił się w naszym studio. Dlaczego mielibyśmy go nie przyjąć? Gwiazdy są na niebie

Pomóż na „fejsie"

Na portalu społecznościowym została stworzona grupa ZBIÓRKA DLA BARTŁOMIEJA ROLI, na której można licytować przedmioty, jak również wystawiać rzeczy, które pomogą w zbiórce pieniędzy.

- Liczymy na duży odzew. Prosimy ludzi o dobrym sercu o przedmioty, które będzie można licytować. Co można przekazać? Wszystko. Ktoś może upiec ciasto, firma może ofiarować bon na wykonanie swojej usługi, a każdy z nas ma w domu rzeczy o jakiejś wartości. Jakie? Książki, zabawki, rękodzieła. Liczy się każdy grosz, by pomóc Bartkowi - mówi administrator strony.

ROZMOWA z Bartłomiejem Rolą, byłym zawodnikiem Orląt Radzyń Podlaski

W Jak doszło do tego, że pojawiłeś się w studio Kanału Sportowego?

- Pod koniec lipca napisałem maila do pana Krzysztofa Stanowskiego, w którym krótko opisałem siebie oraz zapytałem, czy byłaby możliwość przyjechania do Kanału Sportowego. Chciałem zobaczyć, jak wygląda tworzenie ich programów. Odpisał mi, że nie ma problemu. Dogadaliśmy szczegóły.

W Sądziłeś, że się uda?

- Miałem taką nadzieję, ale liczyłem się z tym, że może być ciężko. Gdy zobaczyłem odpowiedź na moją wiadomość, byłem zaskoczony, ale jednocześnie bardzo się ucieszyłem.

W Dlaczego akurat chciałeś być w tym programie?

- Ponieważ bardzo często go oglądam i jest on jednym z moich ulubionych programów w ich ramówce.

W Co się działo na miejscu?

- W studio byłem przez około trzy godziny. Działo się bardzo dużo, od ustawienia scenografii, po rozmowę z założycielami kanału. Miałem możliwość rozmowy z Mateuszem Borkiem, Michałem Polem, Tomaszem Smokowskim oraz Mateuszem Rokuszewskim. Oprowadzili mnie po studio, przedstawili pracujące tam osoby.

W Wziąłeś autografy?

- Oczywiście. Chciałem spełnić jedno z moich marzeń, poznać osoby, które oglądam w internecie oraz zobaczyć, jak wygląda tworzenie takich programów. Miałem ze sobą szalik radzyńskich Orląt. Czy wiedzieli o istnieniu naszego klubu? Nie wiem, ale teraz już wiedzą.

mp

Ariel Borysiuk wylądował w Indiach

Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska został nowym zawodnikiem Chennaiyin FC. Ariel Borysiuk będzie występował w klubie indyjskiej ligi zawodowej. Jego drużyna w poprzednim sezonie zasadniczym wywalczyła ósme miejsce.

Bialczanin ma na koncie 12 występów w pierwszej reprezentacji Polski. Jako nastolatek przeniósł się do Legii Warszawa, w której z powodzeniem radził sobie przez ponad cztery lata. Efektem był transfer do 1.FC Kaiserslautern.

Po przygodzie w Niemczech na pół roku wyjechał do Rosji, gdzie grał w Wołdze Niżny Nowogród. Wrócił do Polski i przywdziewał barwy Lechii Gdańsk oraz ponownie Legii.

Kolejnymi klubami Ariela były: Queens Park Rangers (Anglia), Lechia, Wisła Płock, Szeriff Tiraspol (Rumunia), a ostatnio Jagiellonia Białystok.

Klubowym kolegą Borysiuka będzie Łukasz Gikiewicz, który ma na koncie występy w wielu egzotycznych klubach. Grał w ekipach z: Cypru, Kazachstanu, Bułgarii, Tajlandii, Arabii Saudyjskiej, Jordanii, Rumunii, a ostatnio Bahrajnu.

mp

ROZMOWA z Arielem Borysiukiem, wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska

Przede mną przygoda życia

W Rozmawiamy w piątkowy poranek...

- Od czwartku jestem w Indiach. W najbliższych miesiącach będę reprezentował barwy Chennaiyin FC. Miałem badania medyczne w szpitalu i położyłem się spać. Podróż mnie wykończyła. Z przesiadkami zajęło mi to 15 godzin. Od soboty rozpocząłem ośmiodniową kwarantannę. Mogę przebywać tylko w pokoju.

W Kiedy rozpoczniecie okres przygotowawczy?

- 27 września mamy pierwsze zajęcia. Nie mogę doczekać się regularnych treningów. W lidze będzie występowało dziesięć zespołów. Inauguracja zaplanowana została na 23 listopada. Treningi będziemy przeplatać grami sparingowymi. Mam nadzieję, że to szybko zleci. Przede mną dwa miesiące solidnej pracy. Cieszę się, bo chcę być w wysokiej formie. Pamiętajmy, że ostatni mecz rozegrałem 15 maja w barwach Jagiellonii Białystok.

W Z tego co wiem, rozgrywki będą toczyć się w jednym mieście. To prawda?

- Dokładnie. Będziemy mieszkać w hotelach w mieście Goha nad samym morzem. Warunki są bardzo dobre. Nie mamy prawa narzekać. Do dyspozycji będziemy mieli trzy stadiony. Sam jestem ciekawy, jak będzie. Trudno coś więcej powiedzieć. Jestem na drugim końcu świata od dwóch dni. Z pewnością przede mną przygoda życia.

W A jak pogoda?

- Jest gorąco. Rozmawiamy przed południem, a już jest 30 stopni. Z samego rana było słonecznie. Teraz nadchodzą chmury. Kto wie, może będzie padać? Jest bardzo wilgotno. Sprawdzałem tutejszą pogodę będąc w Polsce i od miesiąca było deszczowo.

eprasa.pl 4664687cfb

„Szycha" w reprezentacji Polski

Były zawodnik Olimpii Biała Podlaska będzie miał szansę trenować z najlepszymi zawodnikami w Polsce. 20-latek znalazł się wśród wyróżnionych przez Patryka Rombla i zjawi się na zgrupowaniu szkoleniowym reprezentacji naszego kraju, które odbędzie się od 26 września do 3 października w Cetniewie.

Jakub Szyszko jest zawodnikiem MMTS-u Kwidzyn, ale jeszcze do niedawna czarował na parkiecie w Białej Podlaskiej. Wraz z zespołem prowadzonym przez Marcina Stefańca i Marka Kubiszewskiego zdobywał czołowe lokaty w kraju w rozgrywkach grup młodzieżowych.

Pomoże „Wichura"

W sztabie szkoleniowym na zgrupowanie znalazł się Marcin Wichary, który rozpoczynał karierę w bialskim AZS-ie, a następnie przez lata świetnie radził sobie w barwach Orlenu Wisły Płock.

mp

ROZMOWA Z Jakubem Szyszko, byłym zawodnikiem Olimpii Biała Podlaska

Nie uważam się za jakiegoś dobrego „grajka"

Kuba, jakie to uczucie otrzymać powołanie na zgrupowanie reprezentacji Polski?

- Akurat jak się dowiedziałem o powołaniu, byłem w niezbyt dobrym nastroju. Wiadomość tak mi poprawiła humor, że przez kolejne dwa dni chodziłem ciągle uśmiechnięty od ucha do ucha. Bardzo było mi miło, że w tak młodym wieku mogę jechać na zgrupowanie seniorskiej reprezentacji polski. Jest to dla mnie duże wyróżnienie i wyzwanie. Dołożę wszelkich starań, żeby pokazać się z jak najlepszej strony.

Kto Ci o tym powiedział?

- Dowiedziałem się już wcześniej, niż zostało to ogłoszone na oficjalnej stronie Związku Piłki Ręcznej w Polsce. Znakomitą informację obwieścił mi trener przygotowania motorycznego MMTS-u Kwidzyn, a na drugi dzień kierownik drużyny, który sam został powiadomiony mailowo.

Będą nerwy?

- Ciężko powiedzieć. Myślę, że na samym początku mogę być lekko zestresowany, ale wierzę, że sobie z tym poradzę i będę mógł pracować, jak najlepiej potrafię. Wiem, że taka szansa nie zdarza się codziennie i warto ją jakoś wykorzystać.

Spodziewałeś się, że kiedyś spotka Cię takie wyróżnienie?

- Nie spodziewałem się tego powołania. Nie uważam się za jakiegoś dobrego „grajka", bo wiem, że jeszcze dużo pracy przede mną i mam dużo do poprawy, ale fajnie będzie sprawdzić się z innymi zawodnikami z kraju.

Jakub Szyszko po występach w Olimpii został zauważony przez MMTS Kwidzyn i obecnie występuje w PGNiG Superlidze, czyli w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce (fot. Kuba Hajduk)

103 gole w ośmiu meczach

Za nami druga kolejka w Bialskiej Lidze Szóstek Amatorskich. Aż 20 bramek w meczu z reprezentacją Polskiej Myśli Szkoleniowej zdobyli piłkarze Top Maru. Piotr Bołtowicz uczynił to siedmiokrotnie.

GRUPA A
WYNIKI 2. KOLEJKI
Ultimate - Janów 5:8
Bramki: Jakub Chwedoruk x3, Olgierd Garczyński, Michał Litwiniuk, Jakub Kozakiewicz - Patryk Dzięcioł x4, Kamil Starostka x2, Dariusz Sterniczuk, Łukasz Toczyński.
Bialtrans - Czarni 4:4
Bramki: Przemysław Kurowski x3, Rafał Adamiuk - Łukasz Żurkowski x2, Paweł Wiśniewski, Maciej Gryciuk.
Mario P. - AC Macarski 9:1
Bramki: Marcin Wieliczuk x3, Daniel Rycerski x3, Jakub Mielnik, Marek Sadowski, Michał Wojcieszuk - Grzegorz Nowicki.
Nissan Team - Wola Pasze 12:4
Bramki: Przemysław Karpiuk x4, Paweł Mazur x3, Daniel Joński x3, Tomasz Jakubiec, Marcin Jakubiec - Tomasz Rosiński x2, Maciej Oniszczuk, Sebastian Kępka.

TABELA GR. A			
Nissan Team	2	6	32:6
Mario Presto	2	6	16:2
Janów	2	6	16:10
Trójka	1	3	7:2
Bialtrans	2	1	9:12
Czarni	2	1	6:11
AC Macarski	1	0	1:9
Wola Pasze	2	0	5:19
Ultimate Team	2	0	7:28

NASTĘPNE KOLEJKI
(21/22.09): Nissan Team - Auto Centrum Macarski, Bialtrans - Trójka, Ultimate Team - Czarni ECRP Rehabilitacja, Janów - Wola Pasze.
(28/29.09): Wola Pasze - Czarni ECRP Rehabilitacja, Nissan Team - Mario Presto, Ultimate Team - Trójka, Janów - Auto Centrum Macarski.

GRUPA B
WYNIKI 2. KOLEJKI
PMS - Top Mar 4:20
Bramki: Krystian Małocha x2, Bartosz Jaszczuk, Łukasz Panasiuk (s) - Piotr Bołtowicz x7, Damian Artymiuk x5, Adam Wiraszka x4, Łukasz Panasiuk x3, Oskar Szabat.
centrumsas.pl - Grom 10:1
Bramki: Daniel Korol x3, Łukasz Borysiuk x3, Robert Polubiec x2, Karol Warda, Dawid Hawryluk - Dawid Oniszczuk.
IP Detailers - Unidom 8:4
Bramki: Łukasz Biegajło x3, Dawid Sobczuk x3, Kamil Kowalewski, Szymon Pomagruk - Mateusz Cydejko x2, Paweł Marczuk, Łukasz Ułasiuk.
Ognioodporni - Sielczyk 4:5
Bramki: Michał Błędowski x2, Grzegorz Prokopiuk, Kamil Burda - Zbigniew Pastuszewski x2, Adrian Szydłowski x2, Grzegorz Maliszewski.

TABELA GR. B			
IP Detailers	2	6	18:8
Sielczyk	2	6	12:6
Top Mar	1	3	20:4
centrumsas.pl	1	3	10:1
Ognioodporni	1	0	4:5
Unidom	1	0	4:8
Grom	2	0	5:20
PMS	2	0	6:27
K-P Liderzy	0	0	0:0

NASTĘPNE KOLEJKI
(20/21.09): Ognioodporni - Top Mar, centrumsas.pl - Unidom, Polska Myśl Szkoleniowca - K-P Liderzy, Sielczyk - Grom Biała.
(27/29.09): Grom Biała - Top Mar, centrumsas.pl - IP Detailers, Sielczyk - Unidom, Ognioodporni - K-P Liderzy.

mp

Ograli potentata, przegrali z zespołem z Ligi Mistrzów

Siatkarze Trójki Międzyrzec Podlaski mają za sobą dwa wyjazdy na mecze sparingowe. Gracze Marcina Śliwy przegrali trzykrotnie oraz ograli Arkę Tempo Chełm, która chce wywalczyć awans do I ligi.

Cztery mecze

Przed tygodniem międzyrzeczanie gościli w Warszawie. Zmierzyli się z KKS-em Kozienice i MOS-em Warszawa. W obu spotkaniach nasi musieli uznać wyższość rywali w czterech setach. W minioną sobotę wybrańcy Śliwy zagrali w Chełmie. Pokonali 3:1 miejscową Arkę oraz ulegli 1:3 Polonii Londyn. To mistrz Anglii, który przygotowuje się do walki w Lidze Mistrzów. - Co ciekawe, z tym zespołem graliśmy innymi piłkami niż zawsze. Była to ciekawa przygoda. Szansę otrzymali wszyscy zawodnicy. Każdy pokazał swoją obecną dyspozycję. Powoli będzie klarowała się pozycja poszczególnych graczy w naszym zespole. Mamy jeszcze kilkanaście dni do ligi - mówi szkoleniowiec.

Skompletowana kadra

Szkoleniowiec zamknął kadrę na nowy sezon. Ze składu ubył Michał Bielecki i Michał Gołębiowski. Pierwszy z nich poszedł na studia i być może będzie grał w jakimś klubie w Lublinie lub okolicy. „Gołąb" został zauważony przez klub z wyższej klasy rozgrywkowej i w nowym sezonie wystąpi w pierwszoligowym KPS-ie Siedlce.

Nowym zawodnikiem Trójki został atakujący Borys Leppert. Ten siatkarz ma być dużym wsparciem dla Patryka Sobieszczaka

Pomoże Jesień?

W razie „W" zespołowi pomoże Bartosz Jesień. - Bartek będzie w kadrze naszego zespołu, ale nie będzie mógł uczestniczyć w większości spotkań, gdyż odpowiada za wyniki drugoligowej drużyny kobiecej - AZS-u UMCS Lublin. W razie potrzeby zagra u nas - mówi Śliwa.

Nowe twarze

Nowymi zawodnikami zespołu z Międzyrzeca Podlaskiego zostało dwóch siatkarzy, którzy do niedawna występowali w juniorach Czarnych Radom. To Jakub Dembowski i Kacper Klepacz. Borys Leppert ostatnio występował w zespole AZS-u Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Nowy-stary

Po raz drugi koszulkę Trójki założy Rafał Kępka. Środkowy w przeszłości gra w takich klubach jak: LUK Politechnika Lublin, MKS Avia Świdnik, czy IBB Polonia London Volleyball Club. - Cieszymy się, że Rafał jest z nami. Doświadczony siatkarz przeprowadził się w okolice z Białej Podlaskiej, więc grzechem byłoby nie wykorzystać okazji - mówi Marcin Śliwa.

Bez szastania

- Jestem zadowolony z kadry, którą będziemy dysponować w nowym sezonie. Wiadomo, że zawsze chciałoby się więcej. Niestety, ale nie mamy takiego budżetu jak nasi przeciwnicy i nie możemy szastać pieniędzmi na lewo i prawo. Jeden z ligowych rywali ma milionowy budżet, a tylko jeden gracz pobierze w ciągu sezonu większe pieniądze niż nasze środki na cały rok - dodaje opiekun Trójki.

WYNIKI SPARINGÓW
Trójka Międzyrzec Podlaski - KKS Kozienice 1:3
Trójka Międzyrzec Podlaski - MOS Wola Warszawa 1:3
Trójka Międzyrzec Podlaski - Polonia Londyn 1:3
Trójka Międzyrzec Podlaski - Arka Tempo Chełm 3:1

Ostatnie granie

28 września międzyrzeczanie zagrają ostatni mecz kontrolny. Rywalem naszych będzie KKS Kozienice. Mecz odbędzie się na wyjeździe.

mp

Muchla z brązami

Julia Muchla zakończyła zmagania w stolicy z dwoma brązowymi medalami

Bardzo dobry wynik zawodniczki Fight Point Biała Podlaska podczas Pucharu Polski kick light oraz pointfighting mistrzostw Mazowsza.

Julia Muchla wywalczyła trzecie miejsce w kategorii kickboxing kick light oraz trzecie miejsce w kickboxing pointfihting kadetów. Podopieczna Klaudiusza Nazaruka ma zaledwie 15 lat. Rywalizacja odbyła się na obiekcie uczelni sportowej w Warszawie.

mp

eprasa.pl 4664687cfb

Gwiazda z USA i Leszek Możdżer. „Jestem przeszczęśliwy”

Rozmowa z Jarosławem Michalukiem, dyrektorem XX Podlasie Jazz Festiwalu

W – Na starcie festiwalu atmosferę święta jazzu budował koncert kwartetu Afanasjew-Szymanowski.

– Wielu widzom przypadł do gustu ten koncert w klimatach pastelowych. Kwartet zaprezentował mainstreamowy i bardziej współczesny jazz. Kolorowy, przestrzenny. Połączenie wibrafonu z innymi instrumentami, m.in. ze skrzypcami, daje nową jakość w jazzie akustycznym.

W – Wystąpiły dwie gwiazdy światowego formatu. Najpierw koncertowała amerykańska wokalistka i pianistka Karen Edwards...

– Koncert tej gwiazdy, laureatki nagrody Grammy, był przerewelacyjny! Zachwyciła końcówka jej występu, kiedy prawie wniebowzięta śpiewała piosenkę Édith Piaf. Udowodniła, że jest świetną pianistką. Budowała napięcie i w kulminacyjnym momencie zagrała rewelacyjne solówki.

Fot. Marek Pietrzela

W bialskim amfiteatrze światowej klasy pianista Leszek Możdżer wystąpił boso, tak jak czyni to od lat na swoich koncertach. Kiedyś wyjaśnił, że w ten sposób lepiej wyczuwa rezonans dochodzący m.in. od widowni. W fortepianie ustawia dodatkowe elementy, jak m.in. sznury korali i szkło, które wibrują, wzbogacają dźwięki...

W – Jak długo zabiegał pan o występ innej światowej gwiazdy jazzu – Leszka Możdżera?

– W 1992 r. spotkaliśmy się, gdy graliśmy na Międzynarodowym Konkursie Młodych Zespołów Jazzowych Jazz Juniors w Krakowie. Od lat zabiegałem, aby ta gwiazda światowego formatu wystąpiła u nas. Leszek Możdżer był jednak rozchwytywany. Teraz miał grać w Warszawie, ale udało się przesunąć ten koncert w stolicy o dzień i pianista gościł w Białej Podlaskiej. Jestem przeszczęśliwy, że na 20-lecie festiwalu zagrał u nas. Specjalnie dla tak wybitnego pianisty przygotowaliśmy wysokiej klasy fortepian.

Fot. Marek Pietrzela

Jarosław Michaluk,
dyr. XX Podlasie Jazz Festiwal

Specjalnie dla Leszka Możdżera, tak wybitnego pianisty, przygotowaliśmy wysokiej klasy fortepian

W – Miał pan też marzenie, aby po raz pierwszy na podlaskim festiwalu zagrał big band...

– Uważam, że dużym wydarzeniem w ramach festiwalu był ekspresyjny koncert Chopin University Big Band. Pokazał wysoki poziom, wspaniale wyglądał kontakt dyrygenta z muzykami i wokalistami. Cieszę się, że wystąpiła Danuta Błażejczyk. Od lat się znamy i miałem z nią przyjemność występować na koncertach.

W – Owocują pana osobiste kontakty...

– Istotne jest to, że studiowałem na Wydziale Jazzu i Muzyki Rozrywkowej Akademii Muzycznej w Katowicach. Nadal owocują przyjaźnie i wspólne koncerty z kolegami, absolwentami tego wydziału...

W – Bardzo dobra była też frekwencja w drugim dniu festiwalu

– Tak, przybyło prawie 600 osób. Może gdyby nie stan pandemiczny, byłoby więcej widzów. Są osoby, które jeszcze się obawiają uczestnictwa w imprezach. Tradycją było organizowanie festiwalu w trzeci weekend października. Ze względu na pandemię przesunęliśmy w obecnym roku o półtora miesiąca wcześniej. Zmieniliśmy też miejsce, choć przez 15 lat organizowaliśmy festiwal w AWF, za co serdecznie dziękujemy.

Rozmawiał Marek Pietrzela

Tradycje lotnicze miasta nad Krzną zostały godnie upamiętnione

Samoloty znów przyleciały do Białej Podlaskiej

Dwa Limy i Iskra przeleciały w niedzielę 12 września nad ulicami miasta, które przez ponad sto lat było związane z lotnictwem. Przy ul. Sidorskiej otwarto izbę Tradycji Lotniczych Południowego Podlasia, obelisk oraz mural.

- To sentymentalny lot. Tych lotów były tu kiedyś dziesiątki tysięcy - zaznaczał Jerzy Trudzik.

- Na takich samolotach lataliśmy w Białej Podlaskiej - wspomniał ze wzruszeniem prezes Oddziału Bialskopodlaskiego SSLW RP płk dypl. pil. Wiesław Sokołowski, który w swoim wystąpieniu przypomniał bogate tradycje lotnicze Białej Podlaskiej, sięgające lotów Czesława Tańskiego ok. 125 lat temu.

Maszyny pilotowali piloci z Fundacji Eskadra w Modlinie. Jeden z tych samolotów, Lim-2 o numerze bocznym 602, przez kilkadziesiąt lat latał w Białej Podlaskiej. Był on też pierwowzorem do rysunku na muralu, który zdobi ściany sali tradycji. Za sterami Lima siadł kpt. Bartosz Maciejczyk, drugą z maszyn pilotował kpt. Mateusz Strama. Natomiast Iskrą przyleciał Sławomir Hetman

Pokaz musztry paradnej Kompanii Reprezentacyjnej Sił Powietrznych podziwiały tłumy bialczan

Utrwalić dla przyszłych pokoleń

- Jako lotnicy przez kilkadziesiąt lat słyszeliśmy zewsząd, że trzeba tę piękną historię lotnictwa w Białej Podlaskiej utrwalić dla przyszłych pokoleń. Zwracam się do mieszkańców miasta: ta sala została stworzona dzięki Wam i z myślą o Was - mówił Jerzy Trudzik.

Uroczystościom towarzyszył pokaz musztry paradnej Kompanii Reprezentacyjnej Sił Powietrznych oraz koncert Orkiestry Garnizonu Dęblin. Oficjalnie odsłonięto i poświęcono obelisk „Lotnikom Południowego Podlasia 2021”, posadzono dąb pamięci oraz przecięto wstęgę, otwierając salę Tradycji Lotniczych Południowego Podlasia. Na uroczystościach wśród gości pojawił się m.in. gen Mirosław Hermaszewski, jedyny polski pilot kosmonauta, jedyny Polak, który poleciał w kosmos.

O swoim wsparciu zapewnił Paweł Pawłowski, dyrektor Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie. Przekazał do nowej izby figurkę orła z Blackpool - symbol odwagi polskich lotników.

Sala Tradycji Lotniczych Południowego Podlasia

O godne upamiętnienie lotniczego dziedzictwa w mieście nad Krzną zabiegali bialscy lotnicy. W ubiegłym roku projekt dotyczący powstania sali tradycji w ramach budżetu obywatelskiego zgłosił Franciszek Ostrowski i został on wybrany do realizacji.

W Sali Tradycji Lotniczych Południowego Podlasia zgromadzono wiele ciekawych pamiątek, m.in. mundury, przyrządy lotnicze, odznaczenia, dokumenty czy elementy samolotów. Stowarzyszenie Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP zachęca do współpracy przy tworzeniu sali wszystkich, którzy mają przedmioty związane z bialskim lotniskiem.

Sala będzie obsługiwana społecznie przez członków Oddziału Bialskopodlaski Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP.

Aby obejrzeć eksponaty i wysłuchać nieco historii lotnictwa, trzeba się umówić telefonicznie.

karo

SONDA

Jan Tkaczyk
Były samoloty, będą czołgi

Nie tęsknię za czasami, gdy w Białej było lotnisko, niech przyjdzie coś nowego. Mieliśmy samoloty, teraz będziemy mieć czołgi. Mieszkam w pobliżu lotniska, dźwięk przelatujących samolotów jest mi dobrze znany. Cieszymy się, że powstała sala upamiętniająca tradycje lotnicze.

Halina Wicherkiewicz
Machali nam skrzydłami

Bardzo się cieszę z powstania tej sali, podziwiam osoby, które o to zabiegały i jestem im wdzięczna. Bardzo dobrze wspominam czasy, gdy w Białej funkcjonowało lotnisko, mieliśmy znajomych lotników, którzy latając nad domem, machali nam skrzydłami.

Marian Kuczewski
Żal, że lotniska już nie ma

Skończyłem szkołę podoficerską i szkołę specjalistów łączności, z lotnictwem byłem związany zawodowo i stało się ono też moją pasją. Mam serdecznych kolegów pilotów. Mam ogromny żal, że lotniska już w Białej nie ma i że ta cała infrastruktura została zniszczona, zdewastowana. Kosztowało to tyle pieniędzy, pas był zrobiony tak, że mógł tu lądować każdy samolot, łącznie z pasażerskim.

Jerzy Trudzik,
pilot i instruktor w 61. Lotniczym Pułku Szkolno-Bojowym

Przynoście eksponaty

Dziękuję osobom, które przyniosły nam liczne eksponaty. I dalsza prośba - przynoście. Niech one nie zalegają gdzieś w szufladach, tutaj będą wyeksponowane opracowane zgodnie z zasadami sztuki muzealnej.

Jan Małachowicz
Służyłem na lotnisku

Byłem pod wrażeniem, gdy przelatywały samoloty, łza się w oku zakręciła. Byłem tu w wojsku w latach 1969-1971, służyłem na lotnisku w łączności, w tzw. zielonych mundurach. Bardzo dobrze, że powstała ta sala.

Helena Daniluk
Wzruszyłam się

Uroczystość była wspaniała, największe wrażenie zrobiła na mnie orkiestra wojskowa. Miałam brata, który służył w wojsku i przywołało to wspomnienia o nim. Wzruszyłam się.

eprasa.pl 4664687cfb

W SKRÓCIE

Jubileusz biblioteki w Krzewicy

Biblioteka w Krzewicy 22 września będzie świętować swoje 60-lecie. Początek uroczystości o godz. 16. W programie jest spotkanie autorskie z Małgorzatą Gutowską-Adamczyk i koncert Klaudii Baj.

Pracownicy zaprezentują 60-letnią historię krzewickiej filii. Nie zabraknie także urodzinowego tortu.

Potańcówka na dechach

Tęsknisz za zabawami jak za dawnych lat? Przyjdź 26 września do remizy w Zaściankach. na „Gminną potańcówkę na dechach". W planach są m.in. warsztaty z tańca tradycyjnego, zabawy taneczne z muzykantami i koncerty muzyki tradycyjnej. Do tańca zagra Kapela Butrynów z Janowa Lubelskiego, która gra muzykę ludową na zapomnianym już nieco instrumencie - na suce biłgorajskiej. Początek zabawy w niedzielę o godz. 17. Wstęp na warsztaty i potańcówkę jest wolny. Organizatorem jest Gminny Ośrodek Kultury, impreza odbywa się jako jedna z cyklu wydarzeń w ramach projektu dofinansowanego przez Narodowe Centrum Kultury oraz Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

karo

Rozdano 24 statuetek najwybitniejszym uczniom i zasłużonym osobom i instytucjom

Gala Mistrzów 2021

GMINA MIĘDZYRZEC PODLASKI Najlepsi uczniowie z terenu gminy zostali uhonorowani Złotymi Podkowami.

Gospodarzem tegorocznej gali była Szkoła Podstawowa w Kożuszkach, odbyła się ona 10 września. Podczas uroczystości nagrodzono uczniów, którzy uzyskali najwyższą średnią w swoich szkołach, laureatów i finalistów konkursów przedmiotowych oraz uczniów, którzy osiągnęli wysokie rezultaty w konkursach artystycznych i rywalizacji sportowej. Złote podkowy otrzymało 21 uczniów, kolejne trzy powędrowały w ręce laureatów wyróżnienia „Przyjaciel szkoły". Dodatkowo wójt gminy wręczył listy gratulacyjne i nagrody pieniężne 14 uczniom Szkoły Podstawowej w Halasach, 15 Szkoły Podstawowej w Kożuszkach, 3 uczniom Szkoły Podstawowej w Rogoźnicy, 10 Szkoły Podstawowej w Rudnikach, 19 SP w Rzeczycy, 13 SP w Misiach, 11 SP w Tłuśćcu i 9 SP w Tuliłowie. Przyznano także stypendium sportowe dziewięciu uczniom ze szkół gminy. Nagrody laureatom wręczył Krzysztof Adamowicz, wójt gminy Międzyrzec Podlaski wraz z Jadwigą Ilczuk, Jarosławem Czapskim, Maciejem Tymoszukiem – radymi gminy oraz Martą Cybulską-Demczuk – kierownik Referatu Oświaty.

Fot.UG Międzyrzec Podlaski

Ideą Gali jest uhonorowanie wybitnych uczniów oraz docenienie starań ich rodziców i opiekunów w mobilizacji do nauki

Laureaci nagrody Złota Podkowa 2021

Kategoria-Super uczeń:
1. Wiktoria Krasuska – SP w Halasach,
2. Mikołaj Filipiuk – SP w Kożuszkach,
3. Nikola Adamowicz – SP w Misiach,
4. Bartosz Skolimowski – SP w Rogoźnicy,
5. Maja Kwasińska – SP w Rudnikach,
6. Martyna Sykterz – SP w Rzeczycy,
7. Ewelina Matejko - SP w Tłuśćcu,
8. Maksymilian Wąsowski – SP w Tuliłowie.

Kategoria – Artysta słowa:
1. Ewelina Matejko- SP w Tłuśćcu.

Kategoria – Artysta:
1. Piotr Węgrzyniak – SP w Rudnikach,
2. Wojciech Tymoszuk – SP w Rogoźnicy,
3. Ewelina Matejko - SP w Tłuśćcu,
4. Dominika Bułhak – SP w Tuliłowie.

Kategoria – Filantrop:
1. Wojciech Tymoszuk – SP w Kożuszkach,
2. Karolina Sajna – SP w Rogoźnicy.

Kategoria – Poliglota:
1. Igor Jóźwik – SP w Rogoźnicy.

Kategoria - Ścisłowiec :
1. Mateusz Nakaziuk – SP w Rzeczycy.

Kategoria – Sportowiec:
1. Wiktoria Krasuska – SP w Halasach,
2. Michalina Wasiluk – SP w Misiach,
3. Amelia Koślacz – SP w Rogoźnicy,
4. Zuzanna Drygiel – SP w Rzeczycy.

Kategoria – Przyjaciel szkoły:
1. Centrum Aktywności Lokalnej Mateusz Adamowicz,
2. Dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Międzyrzecu Podlaskim Magdalena Chodzińska,
3. Firma IPACO Sp. Z O.O.

karo

Złote Podkowy

Statuetka „Złota Podkowa" jest przyznawana uczniom klas 4-8 szkół podstawowych w gminie Międzyrzec Podlaski w kategoriach, które są odzwierciedleniem przedmiotów szkolnych, a także za zachowanie i aktywność społeczną. Jest nagrodą finansowaną przez wójta gminy Międzyrzec Podlaski.

„Złota Podkowa" Przyjaciel Szkoły jest to nagroda przyznawana osobie, firmie, instytucji, organizacji, których zaangażowanie w istotny sposób wpłynęło na podwyższenie jakości pracy, poprawę bazy materialnej oraz tworzenie pozytywnego wizerunku szkół w środowisku.

Najwyższą nagrodą, jaką mogą uzyskać uczniowie, jest „Kryształowa Podkowa". Przyznawana jest uczniom, którzy po raz trzeci spełniają kryteria do uzyskania nagrody „Złota Podkowa".

Pamięć o Batalionach wciąż żywa

W sposób szczególny uczczono pamięć o oddziałach Batalionów Chłopskich w gminie Międzyrzec Podlaski.

12 września w Tłuśćcu zorganizowano uroczystości pod hasłem „Pamięć w nas trwa". Po mszy świętej sprawowanej przez ks. Daniela Struczyka przed budynkiem biblioteki złożono kwiaty pod odnowionym pomnikiem Batalionów Chłopskich.

Część artystyczną zaprezentowali uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej w Tłuśćcu. Po hymnie państwowym Ewelina Matejko zaśpiewała utwór „Polsko, cóżeś Ty za pani?", natomiast Antonina Nurzyńska, Kinga Gomółka i Bartosz Nurzyński wykonali utwór „Pytasz mnie", wprowadzając zebranych w nastrój patriotyczny.

Dalsza część uroczystości odbyła się w bibliotece. Wystąpił zespół Sami Swoi. Elżbieta Baj, bibliotekarka, przedstawiła zarys historii Batalionów Chłopskich oraz przybliżyła sylwetki żołnierzy Oddziału Specjalnego i Oddziału Taktycznego BCH z Tłuśćca.

Zenon Narojek, syn Józefa Narojka pseudonim „Ryś" podzielił się swoimi wspomnieniami, które przekazał mu ojciec. Zaprezentował codzienny strój partyzanta i jego uzbrojenie.

Na zakończenie wystąpiła schola Niezapominajki z Żabiec.

karo

Fot.GBP w Międzyrzecu Podlaskim

Część artystyczną zaprezentowali uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej w Tłuśćcu

Fot.GBP w Międzyrzecu Podlaskim

W bibliotece przygotowano wystawę pamiątek przekazanych przez rodziny żołnierzy. Na ścianie w bibliotece w Tłuśćcu zawisły dwie nowe gabloty ufundowane przez wójta gminy Międzyrzec Podlaski Krzysztofa Adamowicza, w których wyeksponowano sztandar Batalionów Chłopskich oraz wyjściowy mundur żołnierza Batalionów Chłopskich należący niegdyś do Józefa Narojka, pseudonim „Ryś"

Zajęcia ekonomiczne dla seniorów

Trwają zajęcia zorganizowane przez Stowarzyszenia Moja Gmina ze współpracy z Narodowym Bankiem Polskim w ramach programu „Bezpieczny senior+".

Uczestniczy w nich 56 osób z terenu gminy Międzyrzec Podlaski, z czego 40 to osoby w wieku powyżej 60. roku życia. Zajęcia odbywają się w godzinach 17-19, aż do końca października, w poniedziałki seniorzy spotykają się w Zaściankach, we wtorki w Rzeczycy, w środy w Koszelikach, w czwartki w Berezie.

Fot.archiwum Stowarzyszenia Moja Gmina

W sierpniu w ramach programu „Bezpieczny senior+" w czterech miejscowościach gminy Międzyrzec odbywały się zajęcia z komunikacji społecznej

Dzięki zajęciom uczestnicy poszerzają swą wiedzę w zakresie gospodarowania budżetem domowym, bezpiecznego korzystania z bankowości elektronicznej. Uczą się, jak obsługiwać bankomat, bezpiecznie korzystać z karty debetowej i kredytowej, zakładać rachunki internetowe i jak ochronić się przed cyberprzestępczością.

Stowarzyszenia Moja Gmina pozyskało dotację na ten cel w wysokości 18 960 zł, a całkowita wartość projektu to 21 960 zł.

karo

Najbliższe terminy zajęć:

21.09 - Rzeczyca
22.09 - Koszeliki
23.09 - Bereza
4.10 - Zaścianki
5.10 - Rzeczyca
6.10 - Koszeliki
7.10 - Bereza

Bagnoszki zasłużone dla województwa

Fot.Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej

GMINA DRELÓW Zespół Śpiewaczy Bagnoszki z Drelowa otrzymał odznakę honorową „Zasłużony dla Województwa Lubelskiego". Uroczyste wręczenie wyróżnienia z rąk marszałka województwa Jarosława Stawiarskiego oraz wicepremiera Jacka Sasina miało miejsce podczas dożynek wojewódzkich w Lubyczy Królewskiej. Bagnoszki zostały odznaczone jako jedyny zespół z Lubelszczyzny

karo

eprasa.pl 4664687cfb